

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

IV 2009 - D.K. -
Zmiana tezy

FUNDACJA GENERALI ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



87-100 Puławy

akt. Tomys KW, VM

WĘGOREK Marianna
z d. Kowalik

ps. "Zgromca"

(am 1918)

BCh
AK

Okr. Lublin
Obw. Puławy

543/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — WĘGOREK Marienne
2 d. Kowalik
543/WSK

I/1. Relacja ✓ k. 17 s. 1-18

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 19 s. 1-

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 24 s. 1-25

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... ✓ k. 12, s. 1-12

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ oryg. 1nt., repr. 2nt. oraz pkt I/1 s. 5,
pkt I/2 s. 7-8
pkt II s. 2, 20

I/1 Relacja

- Relacja własna, Putawy 1997, nps, oryg., k. 4, s. 1-4
- Biogram Marianny Węgorzek z d. Kowalik oprac. przez M. Sulepę i W. Misztala, 2007, nps, kopia, k. 4, s. 5-8
- Biogram Marianny Węgorzek z d. Kowalik oprac. przez M. Piernacką, 2006, nps, rkps, oryg., k. 4, s. 9-12
- Biogram Marianny Węgorzek z d. Kowalik oprac. przez E. Zawacką i D. Kwamp do III t. „Słownika kobiet odznaczonych ON”, Toruń 2006, nps, kopia, k. 4, s. 13-16
- uzupełnienia dot. biografii własnej, [b-d.], rkps, kopia, k. 1, s. 17-18
Przystąpiła do fundacji M. Piernacka, 2006r.



Marianna Węgorok

Puławy, 31-01-1997 r.

ps. Zgrzebna

ul.

24-100 Puławy

nr tel.

3/1/1
7.02.97
Ldz. 1921 WSK/97

Fundacja

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

ul. W. Garbary 2 tel. 271-86

87-100 Toruń

Marianna Węgorok z d. Kowalik ps. Zgrzebna ur. 30-X-1918 r. w Selcach gm. Końskowola pow. Puławy z rodziców Zofii Józwickiej i Stanisława Kowalików. Pracujących we własnym gospodarstwie rolnym. Pod koniec I wojny światowej w listopadzie 1918 r. straciłam Ojca. Po czterech latach Matka wyszła za Andrzeja Popiołka, który wrócił po 6-ciu latach z zesłania z Syberii, z Osin za działalność konspiracyjną o wolność, po 1900 roku wojska rosyjskie 7-miu działaczy chłopskich schwytano i skazano na 6 lat Sybiru. Szkołę podstawową ukończyłam w Osinach, wsi w której mieszkaliśmy. Szkołę dwuletnią Prywatną Zjednoczonych Ziemianek tzw. Szkołę Instruktoerek ukończyłam 1935 r. w Puławach. Kurs Spółdzielczy dwuletni korespondencyjny im. M. Rapackiego w Warszawie w roku 1937. Pracowałam w Spółdzielczości do 1938 r. Na apel do młodzieży w 1938 roku, aby zamiast darów na Fundusz Obrony Narodowej wzięła udział w obronie kraju - zgłosiłam się do jednostki, i w Dęblinie Twierdzy ukończyłam 6-cio miesięczny kurs przygotowujący: Nauka o broni, łączność, służba wartownicza, służba sanitarna, pomoc lotnicza - praca przy spadochronach, o walce bakterjologicznej, gazowej. Po zdaniu egzaminu, przyrzeczeniu - zobowiązaniu, stawić się na wezwanie na czas i miejsce wyznaczone. Zgłosiłam się 20.X.1939 roku w W.S.K. i otrzymałam pierwsze zadanie zorganizować łączność - Puławy - Żelechów - Potem były inne.

W domu naszym już w roku 1940 odbywały się narady konspiracyjne „Roch” „Chłostrą” i 1941 - BCh. Matka, Ojciec, Stach i Wojciech - synowie Ojca i moja siostra Helena byli bardzo zaangażowani w pracy w Ruchu Ludowym

„Wici” i Stronnictwie Ludowym, działali od dawna, ja również - praca ta mnie b. interesowała i angażowała - znałam teren gmin i pw. puławski. Znałam też b. wielu działaczy i nawiązywanie kontaktów konspiracyjnych było b. ułatwione. A przyzeczanie w W.S.K. i Szare Szeregi zobowiązywało mnie. Prosiłam więc swoją przyjaciółkę z Harcerstwa i W.S.K. Henrykę Bolesławską z Puław Kom. Szarych Szeregów Puławy aby się za mną wstawiła i poparła moją prośbę o przeniesienie mnie do „Bch” - Bataliony Chłopskie, co uzyskałam już w październiku 1940 roku z tym, że zgłoszę się na wezwanie dowództwa przez - Henię Bolesławską. Dlatego to jeszcze w roku 1941 jeździłam przecierać szlaki wozić paczki do więzienia do Starego Sącza i Tarnowa gdzie siedzieli puławscy studenci (brat Heni) Tadeusz Bolesławski też, potem na Majdanku w Lublinie - straceni, są fotografie dokumentacji z Obozu. Przysięgę składałam przed Komend. „Bch” Janem Pasiakiem „Jaworem” w październiku 1940 r. w Osinach we własnym domu, który został rozebrany i wywieziony na rozkaz Gestapo, po 12 grudnia 1943 roku. Dnia 8 grudnia 43 r. rozpoczęła się pacyfikacja wsi Osiny, postrzelono i okrutnie zamordowano mojego przybranego brata Stanisława Popiołka - Komend. placówki „Bch” aresztowano i wywieziono na Zamek w Lublinie 9-ciu Osiniaków czł. „Bch” i „AK”. Rozstrzelano ich nad Wisłą w Puławach 17 stycznia 1944 r. z zagipsowanymi ustami i rękami związanymi drutem kolczastym, w marcu tegoż roku ekshumowani.

Pacyfikacja trwała do 12-XII-43 roku, w tym dniu postrzelono i okrutnie zamordowano moją Matkę Zofię-Kowalikową-Popiołkową ps. „Matka”
Od tego dnia nie miałam rodziny i domu...

Dołączam odpis na xero skrócony wydany przez Genowefę Szczurek Cergowską „Pszeniczną” b. przewodniczącą Okręgu IV LZK i czł. Kom. Okręgu IV - Bch. Zaświadczenia na xero Jana Pasiaka „Jawora” płk. b. Kom. Okręg. IV Bch Lublin - ostatniej nominacji - awansu do stopnia kapitana, Zaświadczenia o odznaczeniach - Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Przesyłam też z xero - Książeczka Wojskowa seria HJ358139, dwie strony. i fotografie.

Już dłuższy czas choruję więc nie mogę znów wracać do lat - od r. 1939 do 1947 i do chwili obecnej.

Podaję więc wykaz literatury w której są moje i autorów wspomnienia o działalności - zadaniach - akcjach moich i wspólnych grup czy oddziałów bojowych udokumentowanych na fotografiach z okresu okupacji i działalności.

1. autor St. Rodak „Rola” - Maszerują Chłopskie Bataliony str. 263 do 286
- Marszem Podziemnym str. 8, 59 do 62 str. 131
do 136, str. 267-300 do 305, 315 do 319.
2. autor G. Cergowska-Szczurek - Matki Partyzantów od str. 85 do 134
3. „ Barbara Matus-Kwiatkowska. Na Partyzancki Poszły Bój. str. 77,
81, 84-86, 320-321, 354-357, 516-526, 561
4. „ Józef Chałasiński i Bronisław Gołębiowski - Pamiętniki - Młode
Pokolenie Wsi Polski Ludowej tom IX - W socjalistycznej i *Winnicy*
Rodzinie - str. 3645, str. 26-27 i od str. 106 do 153.
5. Praca Zbiorowa Kobiety Polskie str. 113
6. Ruch Ludowy na Lubelszczyźnie Materiały z Sesji Naukowej str. 272
+ fotografie (przed akcją pod Gołębim)
7. autor - Maria Jędrzejec - „Twierdza Nam Będzie Każdy Próg”
str. 261, 329, 331, 333 do 335, 339, 340, 346, 348, 460,
Wyd. II str. 257 z bronią w ręku str. 324 do 345, 455.
8. „Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie 1940-1944”
Znajdują się tu materiały (z teczek) archiwum KWPZPR czy UB niepełne,
jak druki powielane - teczka nr 1 - oryginały rękopisów z Arch. PZPR, UB
zagięły str. 272-3 fotografia. Okólniki niepełne do ZZK Ob. 1 Puławy
89-90 Nr 51 zniekształcony - kilka słów. Materiał preparowany.
9. Słownik uczestniczek Walki o Niepodległość Polski
1939-1945 Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej - 327
10. Praca Zbiorowa „Partyzanckie Twierdze” - od str. 357 do str. 362
Krótki opis znaczenia domu rodzinnego, działalności mojej Matki.

3/14

11. Marszałek Józef - Ludowy Związek Kobiet na Lubelszczyźnie 120-122
12. PAN Kraków. Oświata i Tajne Nauczanie w pow. Puławy
13. Warszawa. Allbum Bataliony Chłopskie 1939-1944

Jest tam b. dużo fotografii z akcji i dokumentu.

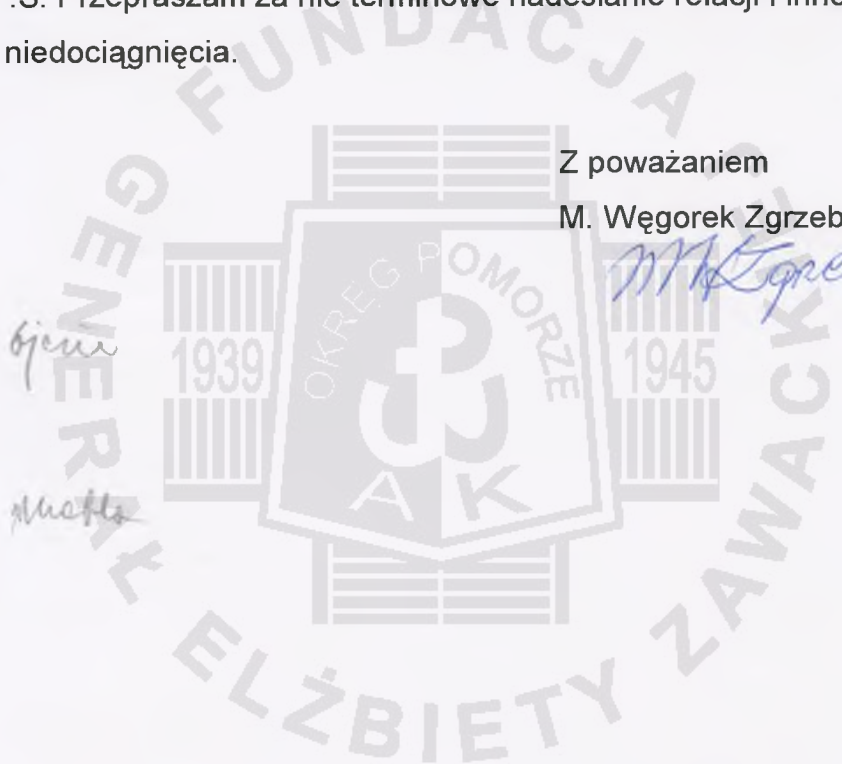
Jako też materiał dowodowy dołączam moje ostatnie artykuły do pism „Żywią i Bronią” jak „Ciagle jeszcze wierzę w człowieka”, „Człowiek z toru” oraz materiał do książki „Kapłan w moim życiu”.

Nasza Książka - Z deszczu pod rynnę

P.S. Przepraszam za nie terminowe nadesłanie relacji i inne usterki i niedociągnięcia.

Z poważaniem

M. Węgorek Zgrzebna





511 01/18

KOWALIK - WĘGORZEK

Marianna WĘGORZEK z d. KOWALIK

(1918 - ...)

Urodziła się 30 października 1918r. w Sielcach k. Końskowoli jako córka Stanisława i Zofii z Józwickich. Jej rodzice byli rolnikami. Oprócz Marianny mieli jeszcze starszą o 4 lata Helenę. Ojciec, podobnie jak wielu innych chłopów z Sielc i pobliskich Osin, należał do Polskiego Związku Ludowego i uczestniczył w walce z caratem w latach 1905-1907. Uniknął jednak zesłania. Powołany w maju 1918r. do pracy w austriackim lazarecie, zaraził się tyfusem i zmarł 13 listopada tego roku. Matka za splatę z majątku rodzinnego Józwickich kupiła w 1920r. 15-hektarowe gospodarstwo w Osinach. W 1922r. wyszła za mąż za także owdowiałego Andrzeja Popiołka z Osin, uczestnika rewolucji 1905r., zesłańca i uczestnika rewolucji rosyjskiej 1917r., który po 13-latach tułaczki wrócił do domu. Naukę rozpoczęła Marianna w dworze osińskim, gdzie Helena, Zofia i Maria Kruszewskie, siostry dzierżawcy majątku majorackiego Osiny, uczyły dzieci i młodzież z okolicznych wsi czytania i pisania.

W latach 1934-1936 uczęszczała do Szkoły Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach prowadzonej przez Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek. W 1937r. ukończyła 2-letni, korespondencyjny Kurs Spółdzielczy im. Stanisława Staszica w Warszawie. Następnie pracowała przez blisko 3 lata w Spółdzielni Spożyców „Społem” w Osinach, oraz prowadziła Koło Gospodyń Wiejskich. Była także czynna w kole ZMW RP „Wici”. Należała do Sodalicji Mariańskiej. W 1938r. na apel do młodzieży aby zamiast darów na FON, wzięła ochotniczo udział w obronie kraju - ukończyła w dęblińskiej twierdzy kurs WSK przygotowujący dziewczęta do działań w czasie wojny.

Zimą 1939/40r. rozpoczęła działalność konspiracyjną w Wojskowej Służbie Kobiet i Szarych Szeregach w Puławach. Pełniła funkcje kurierki i łączniczki. Mało

czytaj?



przebywała w domu. W jej domu już w 1940r. odbywały się narady czołowych, lubelskich działaczy „Rocha” i „Chłostry”, a od 1941r. BCh. Jej matka i siostra, ojczym, jego synowie - Stanisław i Wojciech, byli bardzo zaangażowani w działalność Ruchu Ludowego „Wici” i Stronnictwa Ludowego. Za wstawiennictwem Henryki Bolesławskiej, przyjaciółki z WSK i harcerstwa, a jednocześnie komendantki Szarych Szeregów w Puławach, w październiku 1940r. otrzymała zgodę na przejście do służby w BCh. Zobowiązała się jednak, że zgłosi się na każde wezwanie dotychczasowych przełożonych przekazane przez Bolesławską. Dlatego jeszcze jesienią 1941r. jeździła na rozkaz z WSK z paczkami do więzienia w Tarnowie, a następnie do Oświęcimia, gdzie przebywali młodzi puławianie ujęci przez Niemców na granicy słowackiej. Był wśród nich Tadeusz Bolesławski, brat Henryki. W Oświęcimiu została postrzelona w pobliżu obozu, gdy przy pomocy miejscowych zakonnic próbowała przekazać paczki puławianom. Ze szpitala w Oświęcimiu wywieziono ją z nieboszczykami. Pomogli w tym więźniowie - Belgowie. Do Puław przywozły ją zakonnice, a przywrócił do zdrowia dr Józef Wojtczak z Nałęczowa.

Przysięgę, jako żołnierz BCh złożyła przed komendantem Obwodu Puławy, Janem Pasiakiem, ps. Wiater, w rodzinnym domu w Osinach w październiku 1940r. Przyjęła pseudonim Zgrzebna. Została także członkinią Ludowego Związku Kobiet. Przewodniczącą Okręgu IV (lubelskiego) LZK była Genowefa Szczurek-Cergowska, ps. Pszeniczna. To jej bezpośrednio podlegała Marianna od stycznia 1942r., gdy została przewodniczącą Obwodu Puławy LZK. Z polecenia „Wiatra” organizowała kursy sanitarne na terenie obwodu. Zajmowała się także kolportażem prasy. Od maja 1943r. wchodziła w skład kierownictwa Okręgu IV LZK.

Pod koniec listopada 1942r. w drodze do Klementowic na spotkanie z szefem łączności Okręgu IV, Julianem Chabrosem, ps. Sęk, została zagarnięta przez Niemców podczas łapanki w Kurowie. Nie pomogła legitymacja instruktorki „Społem”. Miała przy sobie dokumenty konspiracyjne, prasę i pistolet. Szczęśliwie Niemcy nie odkryli tego. Trafiła do obozu przejściowego w Lublinie na Krochmalnej. Po kilku dniach udało jej się zawiadomić lubelski oddział „Społem”. Jeszcze tego samego dnia została zwolniona. Oficjalnie w latach 1942-1944 pracowała jako instruktorka „Społem”. Pod przykrywką, „legalnych” kursów KGW prowadzono zajęcia oświatowo-polityczne dla członkiń LZK z całej Lubelszczyzny. Wykładali m.in. Józef Niecko, Jan Pasiak i Genowefa Szczurek-Cergowska. W 1942 i 1943r. przewoziła z Puław do Warszawy pieniądze na wykup aresztowanych. Z Warszawy natomiast, jako siostra PCK, legalne materiały sanitarne, a w nich broń i amunicję dla BCh. Uczestniczyła jako sanitariuszka w akcji pod Gołębim 12

września 1943r. Połączone oddziały BCh w sile 135 żołnierzy pod dowództwem Zygmunta Kozaka, ps. Walter, komendanta Oddziałów Specjalnych BCh w obwodzie puławskim wykoleiły i spaliły składający się z 56 wagonów pociąg niemiecki wiozący bomby lotnicze i amunicję artyleryjską. Zginęło 17 żołnierzy z załogi pociągu.

W styczniu 1944r. Marianna wyszła za mąż za Józefa Węgorka ps. Wrzesień. żołnierza BCh z Osin. Był on jednym z najbliższych współpracowników Pasiaka, uczestnikiem wielu akcji przeciwko Niemcom i niemieckim konfidentom

Ślub Marianny i Józefa odbył się 20 stycznia, potajemnie, wczesnym rankiem, w ich kościele parafialnym w Żyrzynie. 12 października zginęła jej matka. Wczesnym rankiem tego dnia Gestapo ponownie przyjechało do Osin. Zofia Popiołkowa chcąc umożliwić ucieczkę córce i jej narzeczonemu długo nie otwierała dobijającym się Niemcom. Została zastrzelona w drzwiach swego domu.

W działaniach bojowych swego obwodu wiosną i latem 1944r. nie brała udziału. Była w ciąży, a ponadto ciężko zachorowała. W lipcu urodziła córkę, której nadali imię Małgorzata. Już jesienią 1944r. UB rozpoczęło inwigilację i prześladowania rodziny Węgorków. Józef ukrywał się. W ich domu w Osinach przeprowadzono kilkakrotnie rewizję. Podczas jednej z nich, w przeddzień Wszystkich Świętych 1944r. funkcjonariusze UB z Lublina trzymali Mariannę całą noc pod ścianą stodoły strasząc rozstrzelaniem, jeśli nie potwierdzi zeznań obciążających znanych jej działaczy „Rocha” i żołnierzy BCh. Córeczka pozostawiona sama w mieszkaniu zmarła od płaczu.

W dniu 29 czerwca 1945r. przyjęli z mężem z rąk Wacława Jeziernickiego, prezesa powiatowego „Wici” obowiązek prowadzenia sekretariatu zarządów powiatowych „Wici” i PSL. Jeszcze tego samego dnia pojechali na odpust św. Piotra i Pawła do Żyrzyna, gdzie miało odbyć się spotkanie z młodzieżą. Zostali tam aresztowani przez UB z Lublina i uwięzieni na Zamku Lubelskim, a następnie na Majdanku. W czasie przesłuchań Marianna przyznała się tylko do służby w BCh, natomiast zataiła działalność w WSK i LZK. Fakt uratowania przez jej rodzinę kilku oficerów sowieckich z obozu w Dęblinie ułatwił starania o wyciągnięcie ich z więzienia. Zostali zwolnieni z obowiązkiem meldowania się co drugi dzień w puławskim UB. Krótco mieszkali w Puławach. Marianna pracowała tam w Powiatowym Zarządzie ZMW „Wici” a Józef w Związku „Samopomocy Chłopskiej”. Podjęła też studia na Wydziale Prawa UMCS lecz po kilku miesiącach została wyrzucona wraz z grupą studentów, którzy protestowali podczas procesu prof. Kierka oskarżonego o podpisywanie wyroków śmierci na ałowców. W 1956r. przenieśli się

z mężem na stałe z Osin do Puław. Wychowali czworo dzieci - córkę Jadwigę i trzech synów - Tadeusza, Wojciecha i Zbigniewa, który niestety w 1970r. w wieku 16 lat utopił się w Wiśle. Marianna zajmowała się hodowlą drobiu i ogrodnictwem. Przez dłuższy czas była prezeską Powiatowego Koła Hodowców Drobiu. Pracowała w Komisji Socjalno - Bytowej ZBOWiD w Puławach niosąc pomoc inwalidom, wdowom i sierotom wojennym. Działała także w Lidze Kobiet i ZSL. Aż do połowy lat 80-tych była wraz ze swoją rodziną obiektem szczególnego zainteresowania puławskiej SB.

Za zasługi w walce o niepodległość Polski została odznaczona przez komendanta IV Okręgu BCh, na podstawie rozkazu KG BCh nr 5/Pers. z 30.V.1944r. Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych oraz mianowana na stopień kapitana. Nadanie jej Krzyża Walecznych zostało potwierdzone przez Ministra Obrony Narodowej PRL w 1964r. i w 1993r., a nadanie Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego *Virtuti Militari* w 1971r.

Źródła:

- BKiO KPRP, Imienny spis odznaczonych Orderem Wojennym *Virtuti Militari* w latach 1960-1987, poz.
- FAPAK, akta osob. Marianny Węgorek 543/WSK
- Węgorek M, Ciągle jeszcze wierzę w człowieka, Puławy 1996 (mps).
- Węgorek M, Kapłan w moim życiu, Puławy 1996 (mps).
- Węgorek M, Relacja o rodzinie z 13.012001r.
- Węgorek M, Relacja z 9.02.2001r.
- Węgorek M, Z deszczu pod rynną, Puławy 1996 (mps).
- Zb. prywat. prof. A. Danysza, Życiorys Piotra Daysza w oprac. córki Zofii Radzewicz (mps).

Cergowska – Szczurek G., *Matki partyzantów*, Warszawa 1974, s. 85-104.

„*Ojczyznę wolną wróc...*”, Warszawa 1998, s. 30-32.

Rodak S., *Maszerują Chłopskie Bataliony*, Warszawa 1960, s. 161, 186.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Warszawa 1989, s. 422-423.

Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich. IV Okręg Lublin, Lublin 1998, s. 169, 276-277, 477, 649.

Twierdzą nam będzie każdy próg, Warszawa 1970, s. 327-348.

WĘGOREK Marianna z d. KOWALIK (ur. 1918), działaczka ZMW RP „Wici”,
 pracowniczka spółdzielczości; od 1939 organizatorka łączności Ruchu Ludowego w
 obwodzie puławskim w Puławach, od 1940 jako „Zgrzebna” żołnierz BCh Placówki Osiny Ob. Puławy, potem we
 współpracy z RGO i PCK jako komendantka LZK Ob. Puławy organizatorka bazy
 gospodarczej partyzantki BCh i wielu akcji konspiracyjnych, instruktorka kursów sanitarnych,
 jako legalna pracowniczka „Społem” organizatorka kursów Kół Gospodyń Wiejskich, od
 1943 w kierownictwie Okręgu IV Lubelskiego LZK, więźniarka UB; po wojnie ogrodniczka i
 działaczka społeczna Kół Gospodyń Wiejskich

Marianna Kowalik urodziła się 30 X 1918 w Sielcach, pow. Puławy jako córka
 rolników Stanisława Kowalika i Zofii z d. Józwickiej. Ojciec osierocił ją w dwa tygodnie po
 narodzinach. W 1920 matka wraz z dwiema córkami przeniósł się do pobliskich Osin, gdzie
 nabyła 15-sto morgowe gospodarstwo; w 1922 ponownie wyszła za mąż za wdowca z piątką
 dzieci. Marianna rozpoczęła naukę domową w dworze osińskim, gdzie siostry dzierżawcy
 majątku majorackiego Osiny uczyły dzieci i młodzież z okolicznych wsi czytania i pisania.
 Ukończyła 8 klasową szkołę powszechną w Sielcach, następnie w Osinach, a w latach 1934-
 1936 uczęszczała do Prywatnej Szkoły Gospodyń Wiejskich w Puławach, prowadzonej przez
 Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, po czym ukończyła 2-letni korespondencyjny
 Kurs Spółdzielczy w Warszawie. Przez blisko 3 lata pracowała w Osinach w Spółdzielni
 Spożywców „Społem”, prowadząc działalność społeczno-oświatową w Kole Gospodyń
 Wiejskich, czynna także w kole ZMW RP „Wici”, należała do Sodalicii Mariiańskiej. W 1938
 ukończyła w Dęblinie 6-tygodniowy kurs przysposobienia kobiet do służby wojskowej w zakresie
 łączności, służby wartowniczej i sanitarnej, a także obsługi spadochronów, zasad
 przeciwdziałania atakom bakteriologicznym i gazowym. Dodatkowo ukończyła w Puławach
 w pierwszej połowie 1939 półroczny kurs Pogotowia Wojennego PWK zakończony przysięgą
 służby.

W konspiracji rozpoczęła swoją służbę już w październiku 1939 w Puławach jako
 organizatorka łączności Ruchu Ludowego „Wici” i Stronnictwa Ludowego na trasie Puławy-
 Żelechów, pełniąc także funkcję instruktorki sanitarnej. Cała rodzina Marianny była
 zaangażowana w tę działalność konspiracyjną; w jej domu rodzinnym już w 1940 odbywały
 się narady czołowych, lubelskich działaczy „Rochy” i „Chłostry”, potem BCh. Dzięki
 osobistej znajomości wielu działaczy Marianna miała ułatwione nawiązywanie kontaktów
 konspiracyjnych. W październiku 1940, przeszła za pośrednictwem H. Bolesławskiej,

(z którą wreszcie współpracowała, przesłała wytyczne) 1/1/10

zaprzyjaźnionej komendantki SzSz w Puławach, do służby w BCh ^{została} zaprzysiężona jako „Zgrzebna” przez komendanta Obwodu Puławy IV Okręgu Lubelskiego, J. Pasiaka, ps. „Jawor”, „Wiatr”, któremu podlegała. Stała się ^{Scy} organizatorką „Rochy” w placówce Osiny. We współpracy z RGO i PCK brała udział w wielu akcjach, w tym pomocy dzieciom z Zamojszczyzny, wysiedlonym z Poznańskiego i więźniom Majdanka. Jesienią 1941 jeździła z paczkami do więzienia do ^{Starego} Sacza i Tarnowa, a następnie do ^{Oświęcimia} Oświęcimia. Tam podczas próby przekazania paczki została postrzelona. ^(politycznym więźniom, zaciąganiem przy przekraczaniu granicy na zachód) Przy pomocy więźniów Belgów udało się wywieźć ją ze zmarłymi ze szpitala w Oświęcimiu, a zakonnice przetransportowały ją do Puław. ^{odstępnia 1942} Marianna ^{była też} członkinią Ludowego Związku Kobiet, pełniąc ^{od stycznia 1942} funkcję komendantki Obwodu 1 Puławy LZK. Organizowała kursy sanitarne i gromadziła środki lecznicze na terenie obwodu, wyposażając wszystkie punkty sanitarne w apteczki, torby sanitarne i sprzęt medyczny. Zorganizowała bazę gospodarczą dla rozrastającej się partyzantki BCh, zajmowała się także kolportażem prasy. Jej podlegała zorganizowana przez nią sieć komend gminnych LZK i Zielonego Krzyża (pod koniec okupacji liczba członkiń LZK w powiecie wynosiła ok. 900 kobiet). Komendy gminne ^{SZK} zajmowały się również pracami oświatowo-kulturalnymi, tajnym nauczaniem w zakresie szkoły podstawowej i średniej, wykładami ^(Korespondencyjnej Uczelni Kobiecej) i szkoleniami ^{sanitarnymi}. ^{SZK} Od 1942 pracowała oficjalnie jako instruktorka „Społem”, prowadząc pod przykrywką „legalnych” kursów ^{gospodarsko-domowego} Kola Gospodyń Wiejskich, zajęcia oświatowo-polityczne dla członkiń LZK ^{całego} ^(obwodu puławskiego) Lubelszczyzny. W 1942 i 1943 przewoziła z Puław do Warszawy pieniądze na wykup aresztowanych; z Warszawy natomiast, dostarczała jako siostra PCK, legalne materiały sanitarne, a w nich schowaną broń i amunicję dla BCh. Ukrywała także jeńców radzieckich. Pod koniec listopada 1942 w drodze do Klementowic, jadąc na spotkanie z szefem łączności Okręgu IV, J. Chabrosem ps. „Sęk”, została zagarnięta podczas łapanki w Kurowie, pomimo okazania legitymacji „Społem”. Zdołała ukryć przed Niemcami posiadane przy sobie dokumenty i prasę konspiracyjną oraz pistolet. Trafiła do obozu przejściowego w Lublinie na Krochmalnej. Po kilku dniach podjęła nieudaną próbę ucieczki, ale została schwyтана i pobita. Zwolniona 6 grudnia tr., dzięki interwencji lubelskiego oddziału „Społem”, jeszcze tego samego dnia, ^{brzydą, zawieszona i głodna,} została wysłana przez „Sęka” ^{aby} do Klementowic ^{odebrać zbroję} walizę z prasą nadeszłą z Warszawy. Od maja 1943 Marianna wchodziła w skład kierownictwa Okręgu IV Lubelskiego LZK. Będąc żołnierzem BCh placówki Sielce uczestniczyła jako sanitariuszka w akcji pod Gołębim 12 IX 1943, kiedy to połączone oddziały BCh w sile 135 żołnierzy pod dowództwem Z. Kozaka, ps. „Walter”, komendanta

3/1/11

Oddziałów Specjalnych BCh w obwodzie puławskim, wykoleiły i spaliły składający się z 56 wagonów pociąg niemiecki wiozący bomby lotnicze i amunicję artyleryjską. Według M. Biernackiej: *W pracy charakteryzowała ją nie tylko brawurowa odwaga, ale także wielka patriotyczna zarliwość, odpowiedzialność i całkowite oddanie się walce o wolność i niepodległość Polski.* ~~W październiku~~ (według M. Biernackiej ~~w~~ ^w grudniu 1943, podczas ^{w kilku dniach} pacyfikacji Osin, zamordowani zostali ~~matka Marianny oraz przybrany brat Stanisław,~~ ^{w tym dniu} Marianna, ^{w obozie robotniczym} tam właśnie przebywająca, zdołała wraz z narzeczonym Józefem Węgorkiem uciec oknem. W styczniu 1944 Marianna wyszła za niego za mąż. Z powodu ciąży i ciężkiej choroby wiosną i latem 1944 nie brała udziału w działaniach bojowych. W lipcu urodziła córkę Małgorzatę. ^{Po wyzwoleniu z okupacji niemieckiej} Już jesienią 1944 UB rozpoczęło inwigilację i prześladowania rodziny Węgorków, przeprowadzając wielokrotnie rewizje w ich domu w Osinach. Mąż Józef ukrywał się. Podczas jednej z rewizji funkcjonariusze UB z Lublina trzymali ^{zimą} Mariannę całą noc pod ścianą stodoły strasząc rozstrzelaniem, a córeczka pozostawiona sama w mieszkaniu zmarła. Wiosną 1945 Marianna miała możliwość wyjazdu do USA, z której jednak zrezygnowała.

sta w kilka dni później 12 XII - matka Marianny - 2 oficer Popowtkowa

Kpt. Marianna Węgorek Rozkazem KG BCh nr 5/Pers. z 30 V 1944 za zasługi w walce o niepodległość Polski została odznaczona przez komendanta IV Okręgu BCh, Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari i mianowana na stopień kapitana. Nadanie zostało potwierdzone przez MON w 1971. Była także odznaczona KW (1943) i Zł.KZzM (1944), Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem BCh. Ponadto odznaczona KKOOP.

Dnia 29 VI 1945 wraz z mężem podjęła się prowadzenia sekretariatu zarządów powiatowych „Wici” i PSL i jeszcze tego samego dnia zostali oboje aresztowani przez UB i uwięzieni na Zamku Lubelskim, a następnie na Majdanku. Fakt uratowania przez jej rodzinę kilku oficerów sowieckich z obozu w Dęblinie ułatwił starania o zwolnienie ich z więzienia, co nastąpiło z obowiązkiem meldowania się co drugi dzień w UB. Krótko mieszkali w Puławach, gdzie Marianna pracowała w Powiatowym Zarządzie ZMW „Wici”. Podjęła też studia na Wydziale Prawa UMCS, lecz po kilku miesiącach została usunięta wraz z grupą studentów, którzy protestowali podczas procesu prof. Kierka oskarżonego o podpisywanie wyroków śmierci na alowców. Przez pół roku mieszkała z mężem ^{w Bolesławcu} na Śląsku. Po powrocie do Osin ciężko zachorowała na anemię i gruźlicę. W 1956 przenieśli się z mężem na stałe z Osin do Puław i tam wychowywali czworo dzieci - córkę Jadwigę i trzech synów - Tadeusza, Wojciecha i Zbigniewa, który niestety w 1970 w wieku 16 lat utopił się w Wiśle. Marianna zajmowała się hodowlą drobiu i ogrodnictwem. Przez dłuższy czas była prezeską Powiatowego Koła Hodowców Drobiu. Pracowała w Komisji Socjalno-Bytowej ZBoWiD w

1/1/12
Puławach, działała także w Lidze Kobiet, Kołach Gospodyń Wiejskich i ZSL. Aż do połowy lat 80-tych była inwigilowana przez SB. Od 1991 należy do Stowarzyszenia ŻBCh o/Puławy. Żyje i mieszka w Puławach, ostatnio ciężko chora.

Mąż Marianny Józef Węgorek (?-1991), ps. „Wrzesień” żołnierz BCh z Osin, potem więzień UB, po wojnie pracownik Nadleśnictwa Ostróda. Mają sześcioro wnuków. *czwórkę prawników*

AKHK, ko. Kowalik-Węgorkowa M.; APAK, T. 543/WSK (tamże rel. własna oraz opracowanie M. Biernackiej); BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 648, poz. 12030;

bez numeracji stron (Album) *Kompania 1964* Bataliony Chłopskie 1939-1944, ...; *dział Walka zbrojna, okręg IV Lubelskie* Bataliony Chłopskie w walce o *s. 234-236 oraz passim* narodowe i społeczne wyzwolenie, Lublin 1975; Cergowska *Szczurek* G., Matki partyzantów,

Warszawa 1974, s. 85-134; Chałasiński J., Gołębiowski B., Pamiętniki. Młode Pokolenie Wsi *Warszawa 1980* Polski Ludowej, tom IX, ...; *4* Epitafium, s. 3; Kobiety polskie -

praca zbiorowa, Warszawa 1986, s. 113; *Warszawa 1970, s. 79 oraz* Kowalik-Węgorkowa M., Partyzancka kaczka i inne przygody, Zielony Sztandar 1967, nr 93; Matusowa, Na partyzantki. *passim; taże.*

Odczuliśmy działalność drugiego okupanta, w: Ojczyznę wolną rącz wrócić..., Warszawa 1998, s. 30-32; *Kompania 1974* Partyzanckie Twierdze, praca zbiorowa, ...; s. 357-362; Rodak S.,

Marszem podziemnym, Warszawa 1970. *passim; tenże, Maszerują Chłopskie Bataliony,* Warszawa 1960, s.161, 186; *Warszawa 1964* Oświata i tajne nauczanie w powiecie Puławy, Kraków ...; s.

VPozycji ...; Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej, *Lublin 1964* ...; s. 272; *Warszawa 1980* Działaczy Ruchu Lud., ...; s. 422-423; *Warszawa 1988* *Topur 1998* Sl. B. BCh., s. 169, 276-277, 477, 649; Sl.

też nie uoleb się zdobyć M13. uczestniczek..., s. 327; *Warszawa 1988* Służba Polek., cz. 2, s. 211; *Warszawa 1987, 4, 5, wyd. III.* Węgorek M., Ciągle jeszcze wierzę w człowieka, Puławy 1996 (mps); *taże, Kapłan w moim życiu, Puławy 1996 (mps); taże, O LZK*

w Puławskim, w: Ludowy Związek Kobiet na Lubelszczyźnie, pod red. J. Marszałka, Lublin 1990, s. 120-122, *passim; taże, Relacja o rodzinie z 13 I 2001; taże, Relacja z 9 II 2001; taże,*

Z bronią w rękę, w: *Marszał* Jędrzejec, *Warszawa 1987, 4, 5, wyd. III.* Twierdzą nam będzie..., s. 327-348 oraz *passim; taże, Z*

Warszawa 1988 deszczu pod rynną, Puławy 1996 (mps); *Zródła i materiały do dziejów ruchu oporu na*

Lublin 1960-1964, t. 5, s. 85-86

VPozycji *Warszawa 1988* Zgrzebna (M. Kowalikówna), Okólnik kom. obw. „Żywie” w Puławach (Nr. 51, 16. X. 1943) do gminnych i gromadzkich Komendantek w sprawach politycznych i organizacyjnych, w: Wstęp i oprac. Z. Marikowski, J. Skorkiewicz, J. Nauminek, Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie, Zródła, Lublin 1962, s. 89-90 *passim; autorzy jak wyżej, Kalendarium walk Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie (1940-1944), Lublin 1964, s. 85-86.*

Dkr.

22 II

Biogram prec. zmeż D.W. i E2 do III t. Słownik UM kobiet

got. 17 I 2006 m.

1 komy. D. b. 1/1/13

WĘGOREK Marianna z d. KOWALIK (ur. 1918), działaczka ZMW RP „Wici”, pracowniczka spółdzielczości; od 1939 organizatorka łączności Ruchu Ludowego w Puławach, od 1940 jako „Zgrzebna” żołnierz BCh Placówki Osiny Ob. Puławy, potem we współpracy z RGO i PCK jako komendantka LZK Ob. Puławy organizatorka bazy gospodarczej partyzantki BCh i wielu akcji konspiracyjnych, instruktorka kursów sanitarnych, jako legalna pracowniczka „Społem” organizatorka kursów Kół Gospodyń Wiejskich, od 1943 w kierownictwie Okręgu IV Lubelskiego LZK, więźniarka UB; po wojnie ogrodniczka i działaczka społeczna Kół Gospodyń Wiejskich

Marianna Kowalik urodziła się 30 X 1918 w Sielcach, pow. Puławy jako córka rolników Stanisława Kowalika i Zofii z d. Józwickiej. Ojciec osierocił ją w dwa tygodnie po narodzinach. W 1920 matka wraz z dwiema córkami przeniósł się do pobliskich Osin, gdzie nabyła 15-sto hektarowe gospodarstwo, w 1922 ponownie wyszła za mąż za wdowca z piątką dzieci. Marianna rozpoczęła naukę domową w dworze osińskim, gdzie siostry dzierżawcy majątku majorackiego Osiny uczyły dzieci i młodzież z okolicznych wsi czytania i pisania. Ukończyła 7 klasową szkołę powszechną w Sielcach, następnie w Osinach, a w latach 1934-1936 uczęszczała do Prywatnej Szkoły Gospodyń Wiejskich w Puławach, prowadzonej przez Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, po czym ukończyła 2-letni, korespondencyjny Kurs Spółdzielczy w Warszawie. Przez blisko 3 lata pracowała w Osinach w Spółdzielni Spożywców „Społem”, prowadząc działalność społeczno-oświatową w Kole Gospodyń Wiejskich, czynna także w kole ZMW RP „Wici”; należała do Sodalicii Mariańskiej. W 1938 ukończyła w Dęblinie obszerny kurs przysposobienia kobiet do służby wojskowej w zakresie łączności, służby wartowniczej i sanitarnej, a także obsługi spadochronów, zasad przeciwdziałania atakom bakteriologicznym i gazowym. Dodatkowo ukończyła w Puławach w pierwszej połowie 1939 półroczny kurs Pogotowia Wojennego PWK zakończony przysięgą służby.

W konspiracji rozpoczęła swoją służbę już w październiku 1939 w Puławach jako organizatorka łączności Ruchu Ludowego „Wici” i Stronnictwa Ludowego na trasie Puławy-Żelechów, pełniąc także funkcję instruktorki sanitarnej. Cała rodzina Marianny była zaangażowana w tę działalność konspiracyjną, w jej domu rodzinnym już w 1940 odbywały się narady czołowych, lubelskich działaczy „Rocha” i „Chłostry”, potem BCh. Dzięki osobistej znajomości wielu działaczy Marianna miała ułatwione nawiązywanie kontaktów konspiracyjnych. W październiku 1940, przeszła za pośrednictwem H. Bolesławskiej,

16/14

zaprzyjaźnionej komendantki SzSz w Puławach do służby w BCh zaprzysiężona jako „Zgrzebna” przez komendanta Obwodu Puławy IV Okręgu Lubelskiego, J. Pasiaka, ps. „Jawor”, „Wiatr”, któremu podlegała, stała się organizatorką „Rocha” w placówce Osiny. We współpracy z RGO i PCK brała udział w wielu akcjach, w tym pomocy dzieciom z Zamojszczyzny, wysiedlonym z Poznańskiego i więźniom Majdanka. Jesienią 1941 jeździła z paczkami do więzienia do Starego Sącza i Tarnowa, a następnie do Oświęcimia; tam podczas próby przekazania paczek została postrzelona. Przy pomocy więźniów Belgów udało się wywieźć ją ze zmarłymi ze szpitala w Oświęcimiu, a zakonnice przetransportowały ją do Puław. Marianna była też członkinią Ludowego Związku Kobiet, pełniąc od stycznia 1942 funkcję komendantki Obwodu 1 Puławy LZK. Organizowała kursy sanitarne i gromadziła środki lecznicze na terenie obwodu, wyposażając wszystkie punkty sanitarne w apteczki, torby sanitarne i sprzęt medyczny. Zorganizowała bazę gospodarczą dla rozrastającej się partyzantki BCh, zajmowała się także kolportażem prasy. Jej podlegała zorganizowana przez nią sieć komend gminnych LZK i Zielonego Krzyża (pod koniec okupacji liczba członkiń LZK w powiecie wynosiła ok. 900 kobiet). Komendy gminne zajmowały się również pracami oświatowo-kulturalnymi, tajnym nauczaniem w zakresie szkoły podstawowej i średniej, wykładami Korespondencyjnej Uczelni Kobiecej i szkoleniami sanitarnymi. Od 1942 pracowała oficjalnie jako instruktorka „Społem”, prowadząc pod przykrywką „legalnych” kursów Koła Gospodyń Wiejskich zajęcia oświatowo-polityczne dla członkiń LZK z całej Lubelszczyzny. W 1942 i 1943 przewoziła z Puław do Warszawy pieniądze na wykup aresztowanych; z Warszawy natomiast, dostarczała jako siostra PCK, legalne materiały sanitarne, a w nich schowaną broń i amunicję dla BCh. Ukrywała także jeńców radzieckich. Pod koniec listopada 1942 w drodze do Klementowic, jadąc na spotkanie z szefem łączności Okręgu IV, J. Chabrosem ps. „Sęk”, została zagarnięta podczas łapanki w Kurowie, pomimo okazania legitymacji „Społem”. Zdołała ukryć przed Niemcami posiadane przy sobie dokumenty i prasę konspiracyjną oraz pistolet. Trafiła do obozu przejściowego w Lublinie na Krochmalnej. Po kilku dniach podjęła nieudaną próbę ucieczki, ale została schwytana i pobita. Zwolniona 6 grudnia tr., dzięki interwencji lubelskiego oddziału „Społem”, jeszcze tego samego dnia, brudna, zawszona i głodna, została wysłana przez „Sęka” do Klementowic po walizę z prasą nadeszłą z Warszawy. Od maja 1943 Marianna wchodziła w skład kierownictwa Okręgu IV Lubelskiego LZK. Będąc żołnierzem BCh placówki Sielce uczestniczyła jako sanitariuszka w akcji pod Gołębim 12 IX 1943, kiedy to połączone oddziały BCh w sile 135 żołnierzy pod dowództwem Z. Kozaka, ps. „Walter”, komendanta

1/1/15

Oddziałów Specjalnych BCh w obwodzie puławskim, wykoleiły i spaliły składający się z 56 wagonów pociąg niemiecki wiozący bomby lotnicze i amunicję artyleryjską. Według M. Biernackiej: *W pracy charakteryzowała ją nie tylko brawurowa odwaga, ale także wielka patriotyczna żarliwość, odpowiedzialność i całkowite oddanie się walce o wolność i niepodległość Polski.* W październiku (według M. Biernackiej w grudniu) 1943, podczas pacyfikacji Osin, zamordowani zostali matka Marianny oraz przybrany brat Stanisław. Marianna tam właśnie przebywająca zdołała wraz z narzeczonym Józefem Węgorkiem uciec oknem. W styczniu 1944 Marianna wyszła za niego za mąż. Z powodu ciąży i ciężkiej choroby wiosną i latem 1944 nie brała udziału w działaniach bojowych. W lipcu urodziła córkę Małgorzatę. Już jesienią 1944 UB rozpoczęło inwigilację i prześladowania rodziny Węgorków, przeprowadzając wielokrotnie rewizje w ich domu w Osinach. Mąż Józef ukrywał się. Podczas jednej z rewizji funkcjonariusze UB z Lublina trzymali Mariannę całą noc pod ścianą stodoły strasząc rozstrzelaniem, a córeczka pozostawiona sama w mieszkaniu zmarła. Wiosną 1945 Marianna miała możliwość wyjazdu do USA, z której jednak zrezygnowała.

Kpt. Marianna Węgorek Rozkazem KG BCh nr 5/Pers. z 30 V 1944 za zasługi w walce o niepodległość Polski została odznaczona przez komendanta IV Okręgu BCh, Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari i mianowana na stopień kapitana. Nadanie zostało potwierdzone przez MON w 1971. ^{Ek. W. O. 26-2 B. Wi. D. 2 nr 225. uzasadnienie SK-8544/W.} (Była także odznaczona KW (1943) i Zł. KZzM (1944), Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem BCh. Ponadto odznaczona KKOOP. ^{as. Lublin}

*
Dk.
Kiedy?

Dnia 29 VI 1945 wraz z mężem podjęła się prowadzenia sekretariatu zarządów powiatowych „Wici” i PSL i jeszcze tego samego dnia zostali oboje aresztowani przez UB i uwięzieni na Zamku Lubelskim, a następnie na Majdanku. Fakt uratowania przez jej rodzinę kilku oficerów sowieckich z obozu w Dęblinie ułatwił starania o zwolnienie ich z więzienia, co nastąpiło z obowiązkiem meldowania się co drugi dzień w UB. Krótko mieszkali w Puławach, gdzie Marianna pracowała w Powiatowym Zarządzie ZMW „Wici”. Podjęła też studia na Wydziale Prawa UMCS, lecz po kilku miesiącach została usunięta wraz z grupą studentów, którzy protestowali podczas procesu prof. Kierka oskarżonego o podpisywanie wyroków śmierci na alowców. Przez pół roku mieszkała z mężem na Śląsku. Po powrocie do Osin ciężko zachorowała na anemię i gruźlicę. W 1956 przenieśli się z mężem na stałe z Osin do Puław i tam wychowywali czworo dzieci - córkę Jadwigę i trzech synów - Tadeusza, Wojciecha i Zbigniewa, który niestety w 1970 w wieku 16 lat utopił się w Wiśle. ^{Maria przesłano wniosek} Marianna zajmowała się hodowlą drobiu i ogrodnictwem. Przez dłuższy czas była prezeską Powiatowego Koła Hodowców Drobiu. Pracowała w Komisji Socjalno-Bytowej ZBoWiD w

I/2/16

Puławach, działała także w Lidze Kobiet, Kołach Gospodyń Wiejskich i ZSL. Aż do połowy lat 80-tych była inwigilowana przez SB. Od 1991 należy do Stowarzyszenia ŻBCh o/Puławy. Żyje i mieszka w Puławach, ostatnio ciężko chora.

Mąż Marianny Józef Węgorek (1917-1991), ps. „Wrzesień” żołnierz BCh z Osin, potem więzień UB, po wojnie pracownik Nadleśnictwa Ostróda. Mają sześcioro wnuków.

AKHK, ko. Kowalik-Węgorkowa M.; APAK, T. 543/WSK (tamże rel. własna oraz opracowanie M. Biernackiej); BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 648, poz. 12030;

Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, Lublin 1975; Cergowska-Szczurek G., *Matki partyzantów*, Warszawa 1974, s. 85-134; Chałasiński J., Gołębiowski B., *Pamiętniki. Młode Pokolenie Wsi Polski Ludowej*, tom IX, Warszawa 1980, s. 26-27, 106-153; *Epitańium*, s. 3; *Kobiety polskie*, praca zbiorowa, Warszawa 1986, s. 113; **Kowalik-Węgorkowa M.**, *Partyzancka kaczka i inne przygody*, Zielony Sztandar 1967, nr 93; Matusowa, *Na partyzancki...*, passim; ~~taże.~~, *Odczuliśmy działalność drugiego okupanta*, w: *Ojczyznę wolną racz wrócić...*, Warszawa 1998, s. 30-32; *Partyzanckie twierdze*, praca zbiorowa, Warszawa 1974, s. 357-362; Rodak S., *Marszem podziemnym*, Warszawa 1970, passim; tenże, *Maszerują Chłopskie Bataliony*, Warszawa 1960, s.161, 186; *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej*, Lublin 1964, passim; *Sł. Działaczy Ruchu Lud.* ..., s. 422-423; *Sł. B. BCh.*, s. 169, 276-277, 477, 649; *Sł. uczestniczek...*, s. 327; *Służba Polek...*, cz. 2, s. 211; **Węgorek M.**, *Ciągle jeszcze wierzę w człowieka*, Puławy 1996 (mps); ~~taże.~~, *Kapłan w moim życiu*, Puławy 1996 (mps); ~~taże.~~, *O LZK w Puławskim*, w: *Ludowy Związek Kobiet na Lubelszczyźnie*, pod red. J. Marszałka, Lublin 1990, s. 120-122, passim; ~~taże.~~, Relacja o rodzinie z 13 I 2001; ~~taże.~~, Relacja z 9 II 2001; ~~taże.~~, *Z bronią w ręku*, w: *Jędrzejec, Twierdzą nam będzie...*, s. 327-348 oraz passim; ~~taże.~~, *Z deszczu pod rynną*, Puławy 1996 (mps); *Źródła i materiały do dziejów ruchu oporu na Lubelszczyźnie (1939-1944)*, Lublin 1960-1964, t. 5, s. 85-86.

Wspomnienia te wpisałam jako poprawkę do p. dr. Stanisława Sulejki
Wrotekłam w 30-X-1918 r. o Sulejki (szkole po sąsiedku) a 7-mym roku życia
początkiem do szkoły w Osinach o klasowej, wspominałam w roku 1930 i
zaczęłam naukę krajoznawstwa do 1932 r. u Pani Popiołkówny w Osinach.
Właśnie pamiętam czy też kilka słów o "Czerwona Armia Polska" na
mających terenach kwaterywało duzo wojska (dowództwo w majdoku) czy
to był rok 1931-2. Do krajoznawcy uł. P. przyszedł w sprawie reperacji -
- blury połowy oficer. przedstawił mi Ellenę Rapacką i tak zaczęły się
występowania i spotkania z ekshibicją młodzieży i gospodarzami.
mówiło o organizowaniu się w spółdzielczości (była już spory wraź
o Jan. Hejny) o społ. Zdobycia, kredytowa i przed. Kas. Sulejki
"Trójgłosnia" o nauce - Krasach 2-3 rocznydi korespondencyjnydi -
mierzemy wiecej się pracując nawet grupowo!! i tak Maria Sulejka
ożeniła Popiołk i ja koniecznie naukę krajoznawstwa, zostaliśmy u niej
kuchni. korespondencyjnego. Spółdzielczego o (chudzi i chętni chętni) i
zawsze to są kilka zespołów z wieśmi ludźmi starszymi. I tak przez
2 lata edukacyjnej korespondencji urobiłmy inny świat! iż to trzeba
było opisywać życie po okolicy i opisywać o rozwoju spółdzielczości
o ludziach których pisał o. Sulejki o budynkach warunkach
pracy o org. Kierowej i Sulejkiej a nie zawsze było "Czerwona"
i zachinkowicie. Rok 1939 u mnie uchwyt org. Kas. Sulejki - w
- Krasach (gminie) Krasach S. Rapackiego cała działalność powiat
Brancho mi zaś tych listów (przez państwa) to by było o ciekawe
dokumenty!! Krasach serce i to jest nie do uwierzenia?
Krasach w szkole w Pulawach. to Sulejki i toż samemu. Dyrektorkę
zdrimto że jestem za młoda więc się już nie przyznaję że inam też
"dyplom krajoznawczy" abyś. przedmiot szejca (fartuszków)
panu pułkownikowi. Sulejki toż się wpisałam sportowanie
dowiedziawny się że tak pomylił. w wielu punktach - nie prostowa
21

Tedfonowce wypożyczenia nie zawsze wychodzą.

Yako došel se bjeim zebowisan i slom prapraciwawdo W.S.K.
Zobaez Batljimj Chlopakre na kulublawazanu 1940-1944.
Mj. 89-90. Mjstnik kom. Obw. Mjstria i Polawozch. do gmn. i grom.
komunal. isprawa, polatimj ch. isprawa isprawy,
Kijawa
Komenda Obw. 1.
W.S.K. pag. B Ch

W.S.K. pag. B Ch

Polpiano
Kopelna Felona Kowaliewa
par. Kom. W.S.K. pag. B Ch

ajonae obrwa 12 i 56

Rok woche 1918-30 X
Akty podst. uk. 1924 roku do 1930.
u Krawcowej 1930-1932 roku
Kurs korespond. 1932-1934. r
2 let sk. Gosped. 1934-1935 "
praca Spetkeel. 1936-1938
Zf. kum. Dzhim 1938-1939 rok
jesim de abrosny.

Okupacja

Imuni. rusky N. wresm 1941 r.
" Stomuski 9 qridm 1943
" ellatki 12 qridm 1943.
" om Kojka qridm 1944.
" om elueka ellat. listopac 1943

elawit elwio fakles pod redakcya fawse eliasowithe L. Z. Rm dubelsson
-ter pomylow i wsteleniji w prawi... ate ja is czasu okupacji i
omimackej i rosyjskiej
nie mi prostowalam bo mialam swaj b. koeliszewowsy ktory psal am
we wyziemu na zamku wasz transpocji wewali od czasu L. Z. K.

nie przy em awatom su nigdy wedimj umowj o dostyeh Szes. N. S. K.
dopiero po 50 latach swje V. M. Stolyan na Otanin Matki Dozjej.
Praprazna
ze taki matos
1979

Praprazna M. Biermecke 24 III 06

I/2 Dokumenty dotyczące osoby relatora

- Świadectwo ukończenia Dwuletniej Prywatnej Szkoły Gospodyń Wiejskich Stow. Zjednoczonych Ziemiarek, Putawy 1935, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 1 oraz 2-gi egz.
- Zaświadczenie o mianowaniu na stopień kapitana przez b. Komendanta G. B. Ch., W-wa 1957, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 2
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Walecznych, W-wa 1957, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 2
- Zaświadczenie o odznaczeniu 2-tym Krzyżem Zasługi z Mieczami, W-wa 1957, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 3 oraz 2-gi egz.
- Zaświadczenie o odznaczeniu Virtuti Militari, W-wa 1958, mps, rkps kopia, k. 1, s. 3
- Pismo Kuratorium O. Szkołnego Lubelskiego, Lublin 1960, mps, kopia, k. 1 s. 4
- Oświadczenie świadka G. Szczurek - Lewgowskiej, W-wa 1976, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 5 oraz 2-gi egz.
- Wyciąg z rozkazu personalnego nr 106 MON Departament Kadry, 1989, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 6
- Książeczka Wojskowa [seria: H] 358139, Putawy 1992, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 7-8
- Książeczka ZVS [nr 62/93], Lublin 1993, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 9
- Świadectwo chwały, Koniskowola 2006, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 10

5/21

DWULETNA PRYWATNA SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH
STOWARZYSZENIA ZJEDNOCZONYCH ZIEMIANEK
W PUŁAWACH

Nr. 3/35

Rok szkolny 1934/35

ŚWIADECTWO UKOŃCZENIA

Maria Kowalikówna
(imię i nazwisko)

urodzona dnia 30 października 1918 r. w Sielcach powiatu putawskiego
województwa Lubelskiego wyznania rzymsko-katolickiego
ukończyła szkołę gospodyń wiejskich, zorganizowaną na zasadach art. 28 ustawy
z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389)
i otrzymała następujące oceny:

- | | |
|--|---------------------|
| 1. z religii | <u>bardzo dobry</u> |
| 2. z jęz. polskiego | <u>dobry</u> |
| 3. z nauki o Polsce Współczesnej | <u>dobry</u> |
| 4. z rachunków | <u>dobry</u> |
| 5. z biologii | _____ |
| 6. z fizyki i chemii | _____ |
| 7. z ćwiczeń cielesnych | <u>bardzo dobry</u> |
| 8. ze śpiewu | <u>dobry</u> |
| 9. z zajęć praktycznych | <u>dobry</u> |
| 10. z urządzenia i prowadzenia domu | <u>dobry</u> |
| 11. z żywienia rodziny | <u>dobry</u> |
| 12. z zaopatrywania rodziny w odzież | <u>dobry</u> |
| 13. z życia rodzinnego i wychowania dzieci | <u>bardzo dobry</u> |
| 14. z higieny | <u>bardzo dobry</u> |
| 15. z rolnictwa | <u>bardzo dobry</u> |
| 16. z ogrodnictwa | <u>bardzo dobry</u> |
| 17. zachowanie się | <u>bardzo dobry</u> |

w Puławach, dnia 31 sierpnia 1935 r.

CZŁONKOWIE RADY PEDAGOGICZNEJ:

W. H. Adamczyk

Miecz-Spo2



KIEROWNICZKA SZKOŁY

Maria Kalkiewiczowa

Skala oceny: bardzo dobra, dobra, dostateczna, niedostateczna.

I/2/2

Z a ś w i a d c z e n i e

L. Nr. 2

Niniejszym zaświadczam, że ob. Коваліквіна Уєгоркова Марія pseud. Згребун ur. 30. X. 1918 r. w Сілецьк pow. Підляський brała czynny udział w walce zbrojnej z okupantem niemieckim w szeregach Batalionów Chłopskich będąc Командант Обв. 1. Підляський Людв. Лу. Рохит Ob. Коваліквіна Уєгоркова Марія ps. Згребун prowadził walkę konspiracyjną od 1940 r. do końca okupacji. Rozkazem Komendy Głównej Batalionów Chłopskich Nr. 5/Pers. z dn. 30.V.1944 r. Ob. Коваліквіна Уєгоркова Марія, Згребун awansowany został do stopnia капітана

Warszawa, dnia 12. IV. 1957 r.

Jan Pasiak "Jawor" płk./
b. Kom. Okr. IV B.Ch. Lublin

Zgodność powyższego potwierdzam:

Fr. Kamiński "Trawiński" płk./
b. Komendant Główny B.Ch.

L. Nr. 4

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadczam, że Коваліквіна Уєгоркова Марія pseud. Згребун ur. 30. X. 1918 r. w Сілецьк pow. Підляський za przeprowadzenie szeregu akcji sabotażowych i dywersyjnych, rozkazem Komendy Głównej Batalionów Chłopskich Nr. 8/Pers. z dnia 15.VIII.1943 r. został odznaczony Хрестом Вольеруєх пораз pierwszy

Warszawa, dnia 12. IV. 1957 r.

Jan Pasiak "Jawor" płk./
b. Kom. Okr. IV B.Ch. Lublin

Zgodność powyższego potwierdzam:

Fr. Kamiński "Trawiński" płk./
b. Komendant Główny B.Ch.

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadczam, że ob. Nowolikówna Węgorkowa Maria
c. Stawisława pseud. Zgrzebnia ur. 30.X.1918 r. w Sielcach p. Puł.
 za wybitne zasługi położone na polu walki podziemnej, rozkazem
 Komendy Głównej Batalionów Chłopskich Nr. 5/Pers. z dn. 30.V.1944 r
 została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Warszawa, dnia 12.IV.1957 r.

Jan Pasiak "Jawor" płk./
 b. Kom. Okr. IV B.Ch. Lublin

Zgodność powyższego potwierdzam:

Fr. Kamiński "Trawiński" płk. w r.
 b. Komendant Główny B.Ch.

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Niniejszym zaświadczam, że Ob. Węgorek Maria
 pseudonim "Zgrzebnia" ur. dnia 30.X.1918 r w Sielcach
 brał czynny udział w walce zbrojnej z okupantem niemieckim w szeregach
 Batalionów Chłopskich na terenie 1/IV - Puławy i za wybitne
 zasługi na polu walki podziemnej został rozkazem Komendy Głównej Bata-
 lionów Chłopskich Nr 5/Pers z dnia 30.V.1944 r. odznaczony Virtuti
Militari V klasy

Warszawa, dnia 1 marca 1958 r.

b. Komendant Okręgu BCh
 w/z Stefan Rodak "Rola" ppłk r

Zgodność powyższego potwierdzam

Fr. Kamiński "Trawiński" płk. w r.
 b. Komendant Główny BCh

Za zgodność podpisów:

Stefan Rodak

Warszawa dnia 25.VII.
1960.

Kuratorium O.Szkolnego Lubelskiego
w Lublinie.

W odpowiedzi na pismo Kuratorium z dnia 23.VII.1960 Ministerstwo Oświaty wyjaśnia co następuje:

"Na podstawie zarządzenia Prezesa Centralnego Urzędu Szkoleniowego Zawodowego z dnia 5.VI.1958 r.Nr.IV.Ong.300/58 § 1 poz.a, uznaje się za równoważne ze świadectwami techników zawodowych - świadectwa ukończenia szkół zawodowych z kursem nauki, trwającym nie mniej niż 2 lata, do których warunkiem przyjęcia było ukończenie 6 klas ośmioletniego gimnazjum ogólnokształcącego lub posiadanie wykształcenia ogólnokształcącego lub zawodowego równoważnościowego.

Ponieważ Szkoła Gospod. Wiejskich warunki te spełniała należy zaliczyć ją do szkół średnich zawodowych.

Dyrektor Departamentu
/-/ Mar. inż. T. Kobus.

za zgodność odpisu z oryginałem
Kierownik Oddziału
/-/ Michał Poutak.

Dow wiadomości

Ob. Spryszyńska Eug.
Warszawa al. Niepodległości 116/60 Przewodn. Koła Absolwentek
Szkoły Gospod. Wiejsk. w Puławach.

1/215

Gennepa Kazarek-Lopuszka, "Pamięć" Warszawa, dnia 12.05 1976 r.
(miejsowość)

01-592 Warszawa
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(ce) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): *Boh. od lutego 1940 - lipiec 1944 r. Sądowy Dworzec Kobiet od styc. 1942 - lipiec 1944, Boh. od styc. 1942-44 lipiec.*
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer *54* wydanym dnia *23.02* 19*63* r. przez *KOMO Warszawa - Zoliborz*

o s w i a d c z a m:

że Ob. *Marianna Hegorek z d. Kowalik* *syna* (córka) *Struśbawa i Łofii*
urodz. dnia *30.10* 19*18* roku w

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(ce) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(ce) oświadczenie i czasokres od — do): *Marię Hegorek znałam jako cymba "Flora Fawka Hici" we wsi Osiny w latach 1935-38. Byłam instr. i instr. Zarządu Hiejw L.M.W.R.P. "Hici" na woj. lubelskie. Od lutego 1940 r. współpracowałam z kier.-otnem "Bocha" w Lublinie organizując smi tajnych bibliotek oraz kurs samitarno-kontaktowałam się z J. Ptasikiem. Od tego czasu, że M. Hegorek była organizatorką ogólnego podziemia. Od styc. 1942 r. podlegała mi bezp. jako przew. obit. L.L.K. na obw. Tuszawy.*

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim *"Zyrebura"* i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): *"Zyrebura" od styc. 1940 r. była organizatorką "Pakia" we wsi Osiny, podlegała bezp. J. Ptasikowi do grud. 1941 r. W styc. 1941 r. została instr. kuu. Chłostry "Boh" w gm. Żyżyna jako kierowniczka instr. samitarno-transportu "lekarz blo. Ostrejimia" do styc. 1941 r. i p. w. Od paźd. 1941 r. kom.-nalt "Hsiato" poruczył jej funkcję kier.-otki samitarny Boh na obw. Tuszawy. Od styc. 1942 r. otrzymałam ją przew. obit. L.L.K. na obw. puławski. Pol. maja 1943 otrzymałam i składałam kier. okręgu L.L.K. na lubelszczyźnie. "Zyrebura" brała udział w akcji na transport majątku i rozł. do b. b. i. oraz w wielu potyczkach. Była odważnym i ofiarnym żołnierzem Polskiej podziemia.*

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w

ZWIĄZEK BOHOWNIKÓW
WOLNOŚCI I DEMOKRACJI
Własnoręczność podpisu stwierdza się:
Warszawa - Śródmieście
ul. Grzybowska 10
M. Matys
(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem
J. Czerp "Pamięć"
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)
b. przedniaszka Okręgu IV L.L.K.
b. instr. komendy Okręgu IV Boh.

Genowefa Susarek-Usadowska, "Pracownia" Warszawa, dnia 12.05 1976 r.
(miejscowość)

01-592 Warszawa
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): *Boh. odd. luty 1940 - lipiec 1944 r. Sądowy Zw. przek. Kobiet col styx 1942 - lipiec 1944, Boh. odd. styx 1942 - 44 lipiec.*
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość po-
danvch niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer *57*
wydanym dnia *23.02* 19*63* r przez *KDMO W-wa - Łobitowa*

o s w i a d e z a m:

ze Ob. *Marianna Hegorek z d. Kowalska* *syn* (córka) *Stanisława i Jofii*
urodz. dnia *30.10.* 19*18* roku w

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się

z otrzymującym(ca) oświadczenie i czasokres od — do): *Marię Hegorek znałam jako osobę zwaną "Hana Fawka Wici" na woj. Łódzkiej w latach 1935-38. Była inwtr. i asst. targotki Hejw. L.M.W.R.P. Wici" na woj. Lubelskiej. Od lutego 1940 r. współpracowała z kier. stow. "Bocha" w Lublinie, organizując sie. tajnych bibliotek oraz kursy samitarne. Kontaktowała się z J. Ptasnikiem. Od mojego wstąpienia do M. Hegorek była organizatorką sekcji ogóln. na pow. Puławski. Col styx 1942 r. podlegała mi bezp. jako przew. obw. Ł.L.K. na obw. Puławski.*

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim *"Zyrcybura"* i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): *"Zyrcybura" col styx 1940 r. była organizatorką "Bocha" na woj. Łódzkiej, podlegała bezp. J. Ptasnikowi do grud. 1941 r. W styx 1941 r. została asst. kom. Obw. Puławski (Boh.) i gm. Zyrcyba jako kierowniczka i inwtr. samitarne, a w czasie transportu "lekarstw dla Powstania" dostawała postać i postać. Od paź. 1941 r. kom. odd. "Wiatro" pow. Puławski jej funkcję kom. odd. samitarnej Boh. na obw. Puławski. Col styx 1942 r. miała udział w przewożeniu Ł.L.K. na obw. Puławski. Col maja 1943 r. została kier. okręgu Ł.L.K. na Lubelszczyźnie. "Zyrcybura" brała udział w akcji na transport m. in. do k. kol. Białobrzegi, oraz w wielu potyczkach. Była odważnym i ofiarnym żołnierzem Polki, patriotką i matką.*

Jezeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej _____ wydanej przez Zarząd Okręgu w _____

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
Własnoręczność podpisu _____
Władza _____
Al. Grzybowska 33

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem
[Podpis] "Pracownia"
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)
b. przedpł. szefa Okręgu IV Ł.L.K.
b. asst. komendy Okręgu IV Boh.

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

3/2/6

dnia 23 sierpnia 1989 r.

WYCIĄG Z ROZKAZU PERSONALNEGO
Nr 106

Na podstawie pkt 5 rozkazu Ministra Obrony Narodowej Nr 10 z dnia 3 czerwca 1989r. w sprawie aktu lizacji stopni oficerskich kombatantów II wojny światowej /Dz.Rozk.MON z 1989r. poz.30/ stwierdzam dla celów ewidencyjnych, że niżej wymienieni oficerowie nie będący w czynnej służbie wojskowej posiadają następujące stopnie wojskowe:

KAPITANA

39. WĘGOREK Marianna c. Stanisława r.1918

SZEF DEPARTAMENTU KADR
/-/ gen.dyw. Stanisław ŻAK



Za zgodność:
SZY OFICER D/S MOB. I UZUP.

[Signature]
p. inż. Jan R A J C H

2/2/7

HJ 358139

1. Stopień wojskowy

Kapitan

Rozkaz (personalny)

MON

z dnia 23.08.89r



stopień

Rozkaz (personalny)

nr z dnia

mp.

podpis

stopień

Rozkaz (personalny)

nr z dnia

mp.

podpis

- 4 -

stopień

Rozkaz (personalny)

nr z dnia

mp.

podpis

stopień

Rozkaz (personalny)

nr z dnia

mp.

podpis

stopień

Rozkaz (personalny)

nr z dnia

mp.

podpis

- 5 -



KSIAŻECZKA WOJSKOWA

Seria: HJ 358139



Fotografia o wymiarach 3x4 cm

Podpis posiadacza książeczki: M. Węgorzek
Podpis posiadacza książeczki: Jan

Nr ewidencyjny

14865/2

nazwisko

WĘGOREK

nazwisko

MARIANNA

imię

Stanisław, Zofia

imię ojca / matki

30.10.1918r

data urodzenia

Sielce

miejsce urodzenia (nazwa gminy i województwa)

woj. lubelskie

KSIAŻECZKĘ WYDANO

dnia 14 października 1992r

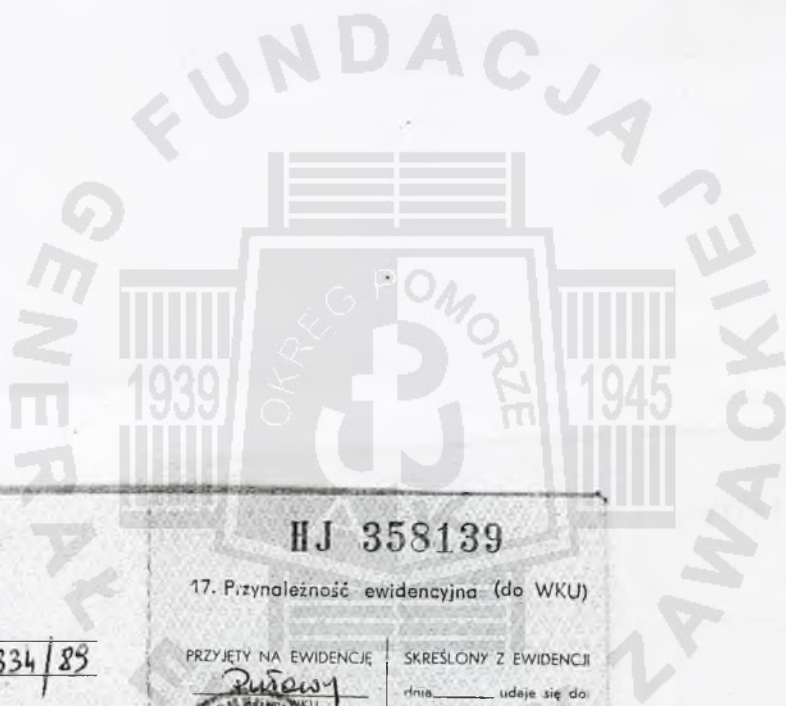
przez



podpis

Przystąpiła M. Biermała 24 III 06





HJ 358139

16. Adnotacje służbowe

WKU Puławy nr 334/89
 ODZNACZENIA
 Krzyż Walecznych przez
 pierwszy - K.G.B.Ch Nr 8/Pers.
 z du. 15.08.1943r
 Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami
 K.G.B.Ch Nr 5/Pers.
 z du. 30.05.1944r
 Virtuti Militari V klasy
 K.G.B.Ch Nr 5/Pers.
 z du. 30.05.1944r



17. Przynależność ewidencyjna (do WKU)

| | |
|--|---|
| PRZYJĘTY NA EWIDENCJĘ Puławy dnia 23.08.52 mp. [signature] | SKREŚLONY Z EWIDENCJI dnia _____ udaje się do: nazwa miejscowości i gminy _____ mp. _____ podpis _____ |
| PRZYJĘTY NA EWIDENCJĘ nazwa WKU _____ dnia _____ mp. _____ podpis _____ | SKREŚLONY Z EWIDENCJI dnia _____ udaje się do: nazwa miejscowości i gminy _____ mp. _____ podpis _____ |
| PRZYJĘTY NA EWIDENCJĘ nazwa WKU _____ dnia _____ mp. _____ podpis _____ | SKREŚLONY Z EWIDENCJI dnia _____ udaje się do: nazwa miejscowości i gminy _____ mp. _____ podpis _____ |

Wyciąg z orzeczenia lekarskiego
z dnia 20.04.1946r.

Rozpoznanie zranień, kontuzji
lub schorzeń
Nerwica nerwowo-nerwiczna.
Stan po mostzale
prince prawego -
1944 rok. Stan
po gruźlicy prnc.
Chromoba
z synodniemianca
kręgosłupa.

Zaliczony do trzeciej grupy inwalidów
na stale-czasowo z powodu uszkodzeń zdrowia - pozostających w związku ze służbą wojskową - powstałych podczas służby wojskowej - w związku z wypadkiem podczas służby.

1946 (data) [Signature]

Wyciąg z orzeczenia lekarskiego
z dnia 25.04.1946r.

Rozpoznanie zranień, kontuzji
lub schorzeń
Droga - II
grupa
złagodnego
stanu zanowia.

Zaliczony do armwonej grupy inwalidów
na stale-czasowo z powodu uszkodzeń zdrowia - pozostających w związku ze służbą wojskową - powstałych podczas służby wojskowej - w związku z wypadkiem podczas służby.

1946 (data) [Signature]

1/2/9



Wziew - 20.04.1946

Uprawnia do korzystania ze zniżek w opłatach za przejazdy kolejami państwowymi i PKS według ulg taryfowych dla inwalidów wojennych i wojskowych

I do bezpłatnego przewozu przewodnika lub psa

[Signature]
Podpis posiadacza książki

Książka ważna jest do dnia
Ważność książki przedłużono do końca

| | | | |
|-----------|-----------|-----------|-----------|
| 19 ... r. | 19 ... r. | 19 ... r. | 19 ... r. |
| 19 ... r. | 19 ... r. | 19 ... r. | 19 ... r. |

/duplikat/

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Lublinie
Wydział Ewidencji, Emerytal. i Rent.
ul. T. Żaneta 20-601 Lublin
20-601 Lublin

KSIĄŻKA Nr 02193

INWALIDA WOJENNY - WOJSKOWY

Nazwisko Wegorek

Imię Marianna

Data urodzenia 20.04.1918r.

Lublin dn. 22.04.1946r.

Kierownik Wydziału
mgr Halina Kowalska
[Signature]
(Podpis wystawcy)



ARCHIDIECEZJA LUBELSKA
PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA
Znalezienia Krzyża św.
 ul. Lubelska 97, 24-130 KOŃSKOWOLA
 tel. 0-81/889-20-00

Rok **1918**Nr aktu **175**

Końskowola, dn. 16 luty 2006 r.

ŚWIADECTWO CHRZTU
 (TESTIMONIUM BAPTISMI)

| | | | | | | | | | |
|---|--|---|----------------|----------|--------------------|----------|----------|----------|----------|
| 1 | Imię i nazwisko <i>Nomen, cognomen</i> | Marianna Kowalik | | | | | | | |
| 2 | Imię i nazwisko ojca <i>Nomen patris</i> | Stanisław Kowalik | | | | | | | |
| | Wyznanie (obrzęd) ojca <i>Religio (ritus) patris</i> | rzymskokatolickie | | | | | | | |
| 3 | Imię i nazwisko rodowe matki <i>Nomen matris (nata)</i> | Zofia z Józwickich | | | | | | | |
| | Wyznanie (obrzęd) matki <i>Religio (ritus) matris</i> | rzymskokatolickie | | | | | | | |
| 4 | Miejsce i data urodzenia <i>Locus et dies nativitatis</i> | Sielce | 3 | 0 | październik | 1 | 9 | 1 | 8 |
| 5 | Miejsce i data chrztu <i>Locus et dies baptismi</i> | Końskowola | 0 | 3 | listopad | 1 | 9 | 1 | 8 |
| 6 | Szafarz chrztu <i>Minister baptismi</i> | Ks. Antoni Feręzewicz | | | | | | | |
| 7 | Uwagi w księdze chrztów <i>Adnotationes in libro baptisatorum</i> | o bierzmowaniu <i>de confirmatione (can. 895)</i> | brak adnotacji | | | | | | |
| | | o małżeństwie <i>de matrimonio (can. 1122; 1685)</i> | brak adnotacji | | | | | | |
| | | inne <i>aliae (can. 535, 2; 1054)</i> | brak adnotacji | | | | | | |

Zgodność z księgą ochrzczonych stwierdzam
 (Concordat cum libro baptisatorum)

l.s.

Ks. Antoni Feręzewicz
 pieczęć i podpis duszpasterza

za zgodności
 z oryginałem
Ks. Antoni Feręzewicz

II Materiały uzupełniające relację

- M. Kowalik - Węgorzowska „Zgorebna”, Partyzancka kaczka i inne przygody, „Zielony Sztandar” 1967/93, k. 1, s. 1
- Węgorzek Maria (biogram), [w:] Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, W-wa 1989, k. 1, s. 2 oraz drugi egz.
- M. Kowalik - Węgorzowska ps. „Zgorebna”, O L & K w puławskim, [w:] Ludowy Związek Kobiet na Lubelszczyźnie, pod red. J. Marszałka, Lublin 1990, k. 1, s. 3-4
- M. Węgorzek „Zgorebna”, Ciężko jeszcze wierzę w człowieka, „Żywa i Bronia” 1996-02-02, k. 5, s. 5-9
- M. Węgorzek, 2 deszczu pod ryms, Puławy 1997, mps, kopia, k. 10, s. 10-19
- Węgorzek Marianna z d. Kowalik (biogram) [w:] Słownik biograficzny (?) 1998, mps, kopia, k. 1, s. 20
Przystąpiła do fundacji F. Maliszewska, 2001 r.
- M. Węgorzek - Zgorebna, Odezuliśmy działalności długiego okupanta [w:] Ojczyznę wolną, racz wrócić, Warszawa 1998, k. 2, s. 21-22
- M. W. Zgorebna, Człowiek z toru, [b.d.], mps, kopia, k. 3, s. 23-25

drobne, ale bardzo słodkie. Rolnik chwali się, że co roku ponad cztery kilofale winogron zbierze.

I wino robi, a do winogron drożdży nie potrzeba. Wiem, bom nieraz próbowałam. Własnej roboty. Co rok w tym gospodarstwie ponad 150 litrów go produkuje. Powiada rolnik, że wszystkie chrczyny i dwa wesela nim opędził. Niektóre butelki trzyma od sprzed wojny, ale z nich tylko na wielkie świę

bredne gardła zaspokoł.

I uprawę winogron przydomową można przy tej okazji propagować. Polska nie Bułgaria, ale kto ma smykalkę Mieczurka, może także u nas do niezłych wyników dojść.

Bo jeśli ktoś nie wierzy, niech do nas przyjedzie. Zobaczy, jak gospodarz i grabiny całe grona do koszyka zdejmują. Bo to nie wlepek. Otrząść się nie da, trzeba zerwać. A potem do bamiłki z rurką fermentacyjną...

WASZ MIKOŁAJ

bie wprowadziła ostatnio wyścizaj, który spodobał się nie tylko mieszkańcom Przylam. Duzego (pow. bocheński) ale i okolicznych wsi. Zamiast dawnych wieczorów połączonych przed ślubem ograniczających się do picia, wszyscy znajomi młodej pary zbierają się w klubie. Tu składają życzenia, przepowiadają wspólne szczęście i przewidują, kto będzie stanowił następną parę. Potem przy czarnej kawie, ciastkach i magnetofonie spada ją reszta wieczoru. Mimo, że nazajutrz czy za kilka dni odbywa się ślub z całym ceremoniałem to jeśli wieczór opowiesiłem klubowe wesela są atrakcyjniejsze i więcej się o nich mówi aniżeli o samym weselisku.

Z. DUDEK

oy dają duży pożytek zaradkomisji wojewódzkiej jak szczególnymi komisjom powiatowym.

Komisja wojewódzka powiatowa, przez instancje powiatowych, gromadzkie i kolonijnych, trudności i możliwości działania lepiej i trafniej ukierunkować swą działalność. Wtedy jej działanie jest dzieje skuteczne. Instancje powiatowe na podstawie spostrzeżeń i wniosków policyjnych mogą szybciej u niedomagania, wprowadzając we formy pracy i usprawniając je praktykowane.

W 1942 r. pracy konspiracyjnej miałam moc. Bywałam w ciągłych rozjazdach, a łapanki na młodych ludzi na roboty do Niemiec przybierały na sile. Pewnego dnia musiałam pojechać do Klementowic, aby dostarczyć Julianowi Chabrowskiemu „Iglowi”, szefowi łączności na okręg lubelski BCh, odpowiedzi ankietowe zebrane na kursie polityczno-ideowym Ludowego Związku Kobiet. A z „Iglem” żartów nie było. Musiałam być wszystko doręczone na czas. Oprócz tych ankiet miałam prasę, „Żywiec” i „Biedronkę”. Paczka zatem nie była mała. W drogę nie wybierałam się nigdy bez broni. Miałam przy sobie swojego colta i na najgorsze chwile — dobrze schowaną w ubraniu — cyjanek. Akurat ojciec jechał do młyna w Kurowie. Skusiło mnie. Zabrałam się z nim. No i trafiłam na łapankę. Niemcy zabrali mnie razem z gromadką innych ludzi do ciężarówki. Nic nie pomogły tłumaczenia, że jestem instruktorką „Społem”, że jadę na lustrację do spółdzielni, poparte odpowiednią legitymacją.

Przywieźli nas najpierw do Puław, a później do Lublina na ulicę Krochmalną. Baraki, w których nas ułokowano, były okropne, brud, smród i wszy.

Musiałam w tej sytuacji coś uczynić ze swoim bagażem. Byłam w butach, „poupychałam” przeto część jego do cholew. Za wiele jednak tego było, nie mogłam się poruszać. Wobec tego część pochowałam do różnych zakamarków baraku, choć myślałam z wyrzutem, że „Sek” tak nie postąpiłby.

W tym przejściowym obozie spotkałam wiele znajomych koleżanek. Osobiście wierzyłam ciągle, że zostanę zwolniona, że legitymacja, którą miałam, jakoś mnie wybroni przed ostatecznym wyjazdem. Wówczas uczynię — co będę mogła, żeby innym zorganizować pomoc, nie dać ich wywieźć do Niemiec. Tymczasem nie zanosiło się na moje zwolnienie.

Po trzech dniach przeprowa-

Wspomnienia łączniczki BCh

Partyzancka kaczką i inne przygody

dzono nas do łaźni na ulicę 1 Maja. W czasie przemarszu otoczono mocnym konwojem esesmanów. Szanse ucieczki były nikłe. Jednej koleżance udało się jednak wmiszać w tłum idący chodnikiem i zbiec. Wówczas i we mnie wstąpiła nadzieja.

W łaźni musiałam stanąć pod prysznicem, a potem zostałam polana jakimś obrzydliwym płynem, wszystko to odbywało się błyskawicznie. Na czas kąpieli prasę i pistolet pozostawiłam w butach, które przykryłam ubraniem. Byłam bardzo niespokojna. Miałam jednak szczęście. Kiedy wróciłam z kąpieli, zauważyłam, że ubrania innych kobiet zostały przetrząsnięte i zwałone na jedną kupę, a moje go nie ruszono. Odetchnęłam.

Trasa powrotna była taka sama. Zaryzykowałam ucieczkę. Przyglądając się bramom, w jednej z nich zauważyłam otwartą furtkę na podwórko. Prysnęłam i wpadłam do domu jakiegoś szewca. Nikt mnie nie spostrzegł, nikt mnie nie gonił. Zał mi się, zrobiło innych kobiet. Wobec tego wróciłam do furtki, dając znaki, żeby uciekały. Kilka ich wbiegło na podwórze. Przerażony szewc zamknął nam przed nosem drzwi domu. Nie wiele namyślając się zaczęłyśmy wdrapywać się na dość wysoki parkan, aby przejść na sąsiednie podwórko. Nie udało się. Niemcy zauważyli i zaczęli do nas strzelać. Musiałymy wrócić do szeregów. Pobito nas. Przciskałam mocno pistolet, różwaga jednak musiała wziąć górę. „Powetuję to sobie w innych okolicznościach” — myślałam wściekła. Staraliśmy się dobrze zapamiętać tego szwaba,

który nas bił. Wróciliśmy z powrotem do baraków.

W siennikach, na których miałymy spać, było tyle samo wszy, co i słomy. W nocy wyrzuciliśmy siennik na korytarz. W oczach Niemców był to bunt. W czasie apelu nikt się na razie do tego wyczynu nie przyznawał. W pewnym momencie wysunęła się jakaś mizerna kobieta z małą dziewczynką na ręku i oświadczyła, że dziecko nie mogło spać, bo gryzły je wszy. Rozwścieczony esesman uderzył ją w twarz i wrzeszcząc nakazał zabrać do karnego więzienia. Nie wytrzymałam. Wystąpiłam z szeregu i powiedziałam, że ja to zrobiłam. Esesman szatańsko uśmiechnął się. Zabrano mnie do kancelarii. Zastałam tam kilku Niemców. Z ich szwargotu zrozumiałam jedno słowo: Majdanek. Ale gdzieś na chwilę wyszli. Pozostałam z kancelistą, którego natychmiast poprosiłam o pozwolenie skorzystania z aparatu telefonicznego. Pozwolił. Zadzwoniłam do Oddziału „Społem” w Lublinie, do kol. Czesława Wawra, żeby mi jak najprędzej doręczył mydło i ręcznik, gdyż niedługo będę wywieziona z ulicy Krochmalnej.

Działanie kolegów z konspiracji było piorunujące.

Za pół godziny zjawił się na ulicy Krochmalnej Czesław Wawer ze zwolnieniem. Przed bramą w doroczce oczekiwał Stanisław Jędrak. Pracował w Lublinie jako kierownik składnicy materiałów piśmiennych i biurowych „Społem”. Popularnie zwaliliśmy go kierownikiem papierowym. Nigdy nie zbywało mu na humorze. Tym razem był poważny. Powitał mnie sło-

wami: — „Nie mogłaś, Mikołaju, nic lepszego wymyślić, jak taki kłopot”? Na kwadrans jednak dojechaliśmy w zgromadzenie. Już miałam ciepłą wodę myć, a koleżdy poszły coś kupić na kolację, gdy raźno wpadł Julek „Sek” i uciekał. Że jakoś wyostałam się od zarządził:

— Fajno, że jesteś, „Zgrzebna”. Jest robota. Za piętnaście minut pociąg na Klementowice. Pojedziesz.

Nie pomogły żadne tłumaczenia, że jestem zawszona, że jestem brudna.

— Na cackanie nie ma czasu. Umyjesz się później a jedzenia też jeszcze wytrzymasz — odpowiedział stanowczo „Sek”.

Cóż było robić. Pojechałam nie czekając nawet na powoływanych kolegów z kolacją.

W Klementowicach pojechaliśmy „wachaniem stacji” — ja określałam „Sek”, odebrał walizę z prasą, przesłaną z Lubelszczyzny przez łączniczkę z Warszawy.

I teraz dopiero „Sek” powiedział — wal „Zgrzebna” do Osin, umyj się i zjedz obiad.

Tak wreszcie wróciłam do Klementowic 15 grudnia do Osin. Tego samego jeszcze dnia dałam znać o sobie innym łapanym koleżankom, gdzie znajdują się ich klucze i jak należy starać się o zwolnienie.

*
W pow. puławskim konspiracyjnie działała „Szarych Szeregów” była „Henia” (nie pamiętam nazwiska). Znała dobrze niemiecki, przeto „urzędowo” w starostwie jako tłumaczka. Odwiedzałam ją nieraz w nocy w sprawach w biurze. W jednym razu zastałam mnie u

Dielsy Sztender, w: ... niedziela 18 X 1967

Stownik biograficzny oświatarzy ruchu ludowego
 WATROBSKI W-wa 1989, Bg - wydanie 234, 422



Kazimierz Wątróbski



Maria Węgorz



Alojzy Wiatr

Inspktorat Rejonowego Straży Chłopskiej Nowy Sącz, 1942-do lata 1943 organizator i dowódca Oddziału Specjalnego „Sęp”, 9 II 1944 aresztowany, podlega próbie ucieczki ranny. W czasie przesłuchań zamordowany i pogrzebany na cmentarzu żydowskim w Jasle, Oddział Specjalny LSB pod dowództwem → Kawimierza Wątróbskiego „Sęp” przetrwał jego żwółki i zabezpieczył do czasu ekshumacji. Na jego szczątki Oddział Specjalny dowodzony przez → Zbigniewa Popowicza „Watrę” przyjął w IV 1944 nazwę OS „Zawierucha”.

WIATR ANTONI, ps. Pień 2, rolnik; ur. 12 VI 1906 w Szeklowie, pow. Łowicza, w rodzinie chłopskiej, zm. w 1964 w Kucharach, pow. Płock.

W 1921 ukończył szkołę powszechną, 1927-29 odbył służbę wojskową w 25 pp Legii Akademickiej w Warszawie, uzyskując stopień plut. Od 1932 czł. Stronnictwa Ludowego, czł. Zarządu Kola SL w Kucharach, gdzie rodzice jego mieli gospodarstwo rolne. W okresie okupacji hitler. czł. SL „Roch”, Batalionów Chłopskich; od 1942 komendant gm. BCh w Drobnie, a od 1944 Obwodu BCh Płock. W jego mieszkaniu w Kucharach mieścił się punkt łączności BCh oraz Komenda BCh Obwodu Płockiego. W 1944 Oddział Specjalny BCh pod jego dowództwem organizował akcje zbrojne i sabotażowo-dywersyjne w pow. Przez okres okupacji przechowywał sztabur Gminnego Zarządu SL w Drobnie. Po wyzwoleniu czł. Polskiego Stronnictwa Ludowego, a nast. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Por. rezerwy WP.

Odmieniony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

WIATR NARCYZ, ps. Brzoza, Zawojna, Klonica, prawnik; ur. 18 IX 1907 w Skórzach, pow. Gorlice, w rodzinie chłopskiej, zm. 21 IV 1945 w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w kwatery parafianów.

W 1928 ukończył gimnazjum w Nowym Sączu, w 1934 Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. 1928-29 odbył służbę wojskową w Batalionie Podchorążych Rezerwy Piechoty w Krakowie i w 55 pp w Poznaniu, 1930-32 wiceprezes, a nast. dwa lata prezes Zarządu Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Poznaniu. Działal w Wielkopolskim Związku Młodzie-

Narcyz Wiatr



Antoni Wiatr



wie, 1937-39 pracowała w Spółdzielni Spożywców „Spolem” w Osinach oraz prowadziła Kolo Gospodyń Wiejskich. Od 1936 czł. Kola Związku Młodzieży Wiejskiej RP, 1939-40 łączniczka Szarych Szeregów. Od 1941 w Batalionach Chłopskich; przewodn. Ludowego Związku Kobiet w Obwodzie Pulawy, kolporterka prasy BCh. Brała udział w wielu akcjach zbrojnych BCh, m.in. w akcji wysadzenia podziemi pod Golebiem w IX 1943. 12 XII 1943 gestapo otoczyło dom jej rodziców, w którym przebywała wraz z mężem. Ucieczkę ułatwiła im matka, Zofia Kowalik - sama ginąc na progu swego domu. Po wyzwoleniu 1945-46 była sekretarzem Zarządu Powiatowego ZMW „Wici” w Pulawach. Pracując w gospodarstwie, w latach nast. działała w Lidze Kobiet, Kółkach Rolniczych i Kółkach Gospodyń Wiejskich, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Na początku l. 60. zamieszkała w Pulawach prowadząc tam ogrodnictwo.

Autorka wspomnień okupacyjnych zamieszczonych w *Teiżardz nam będzie każdy próg* (1970).
 Odmieniona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Militant, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Partyzanckim.

WIATR ALOJZY, ps. Wasyl, Zawierucha, prawnik; ur. 11 X 1909 w Stróżach, pow. Gorlice, w rodzinie chłopskiej, zm. 17 II 1944 w Jasle, pochowany 27 II 1945 na cmentarzu w Wilczykach.

Po ukończeniu Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu odbył służbę wojskową w Włodzimierzu Wołyńskim oraz w Lucku, otrzymując stopień por. rezerwy art. Nast. ukończył Wydział Prawa na uniwersytecie poznańskim. W czasie studiów działacz Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, Związku Młodzieży Wiejskiej RP oraz Stronnictwa Ludowego. W 1932 uwieziony w Nowym Sączu i oskarżony o działalność antypaństwową, po trzech miesiącach zwolniony z braku dowodów. W 1933, w okresie działalności przygotowawczej do akcji strajkowej, ponownie aresztowany i więziony w Grybowie. W 1936 współorganizator marszu chłopów i robotników na Krynicę. Po ukończeniu studiów aplikant adwokacki w Myślenicach i w Jabłonie. Uczestnik wojny obronnej 1939. Po nieudanej próbie przedarcia się na Węgry wrócił do Stróż. W okresie okupacji hitler. 1942-II 1944 inspektor

dziennika wydawanego przez PSL w Krakowie pod nazwą „Gazeta Powszechna” (1908-10). Po rozłamie w PSL (1913), czł. PSL-Lewica, a od 1914 sekretarz Rady Naczelnej PSL-Lewica. Dużo uwagi poświęcał działalności organizacyjnej stronnictwa, redaktor kilku kalendarzy i autor kilku broszur agitacyjnych i instruktażowych (m.in. *Jak się organizować i wykonać przed wyborami*). Pomagał polem PSL w przygotowywaniu wniosków i interpelacji parlamentarnych, o czym pisał we wspomnianym pt. *Sejmiki sprawozdawcze posłów ludowych* (fragnemy w: *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1, Warszawa, 1966). Dwa-krotnie bezskutecznie kandydował na posła do Sejmu Krajowego we Lwowie i austr. Rady Państwa. Jako redaktor pism lud. zajmował się gł. problematyką polit. i oświatową. W czasie I wojny światowej oficer Legionów Pol. w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego. W okresie międzywojennym dziennikarz i działacz zawodowych organizacji dziennikarskich, długolenni skarbnik generalny Związku Dziennikarzy RP. Do 1933 zca redaktora naczelnego pisma „Polska Zbrojna” w stopniu mjr. W czasie okupacji hitler. członek 5-osobowej komisji, najwyższego konspiracyjnego organu dziennikarstwa polskiego. W 1944 dwukrotnie więziony na Pawiaku i zwolniony 29 VII 1944; w czasie Powstania Warszawskiego redagował dziennik „Nowiny Żoliborskie”. Po wyzwoleniu pracował w organie PSL „Gazeta Ludowa” (1945-48), nast. w „Rolniku Polskim” (1948-50).

WIATRÓBSKI KAZIMIERZ, ps. Wilk, Sęp; ur. 23 III 1916 w Wilczykach, pow. Gorlice, w rodzinie chłopskiej, zm. 22 X 1944 w Łyczanicy, pow. Nowy Sącz.

Naukę w gimnazjum w Gorlicach przerwał ze względu na trudne warunki materialne i pracował w gospodarstwie rodziców. Działacz miejscowego kola Związku Młodzieży Wiejskiej RP. W wojnie obronnej 1939 brał udział w stopniu kpr. W czasie próby przejścia na Węgry aresztowany, zdołał zbiec. Wróciwszy do domu, włączył się do działalności konspiracyjnego ruchu lud. Łącznik Inspektoratu Nowy Sącz. W domu jego rodziców w Wilczykach mieszkał się punkt łączności SL „Roch” i BCh na Podkarpaciu. Po ukończeniu kursu dywersji i sabotażu, zorganizowanego przez Komendę Główną BCh w Warszawie, w V 1943 objął dowództwo Oddziału Specjalnego Ludowej Straży Bezpieczeństwa „Sablak” operującego w pow. Nowy Sącz, Gorlice, Tarnobrzeg i Limanowa. Oddział jego wykonał ok. 60 akcji dywersyjnych, był najruchliwszym w Okręgu V. Ciężko ranny w czasie akcji na mleczarnie w Bobowej 26 X 1943. 28 VIII 1944 w czasie pacyfikacji Wilczych hitlerowcy wymordowali jego rodzinę. 21 X 1944 zastrzelony w jednej z partyzanckich melin przez czł. sądeckiej AK - Stanisława Bienka „Justa”. Podkomendant „Sęp” Józef Sadlisz został ranny.

WEYCHERT-SZYMANOWSKA WLADYSŁAWA, nauczycielka, publicystka; ur. 27 VI 1874 w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej, zm. 29 VIII 1951 w Łodzi.
 W 1890 ukończyła 6-klasową pensję w Warsza-

Władysława Weychert-Szymanowska

wie, nast. studiowała na tajnym Uniwersytecie Łatającym. 1891-1909 uczyła języka pol. w Warszawie na pensjach żeńskich oraz w męskiej szkole handlowej. Działalność spol. rozpoczęła w 1892 w Związku Równouprawnienia Kobiet, należała też do nielegalnego Kółeczka Kola Oświaty Ludowej, a nast. do tajnej organizacji pn. Kola Kobiet Korony i Li-twy, obejmującej ziemie wszystkich trzech zaborów. 1903-12 wykładała w pierwszych szkołach rol. w Pszczelinie i Kruszyńku, a jednocześnie (1906-09) była jedną z czołowych działaczek Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych. Razem ze Stefanią Sempolowską organizowała tzw. Uniwersytet Chłopski, współdziałała też z przywódcomi Polskiego Związku Ludowego, pisywała artykuły w czasopiśmie PZL, a nast. w „Zaraniu”. Brała udział w pracach kult.-ośw. organizowanych przez Towarzystwo Kółek Rolniczych (m. S. Szaszcza. Wchodziła z ramienia Kola Wychowawców do komitetów strajkującej młodzieży. Podczas I wojny świat. pracowała w Centralnym Biurze Szkolnym (z siedzibą w Piotrkowie), organizowała szkoły dla dorosłych oraz kursy dla nauczycieli. Jako działaczka Polskiego Stronnictwa Ludowego podjęła inicjatywę tworzenia Włocławskich Kół Ligi Kobiet; należała też do Polskiej Organizacji Wojskowej. W pierwszych latach niepodległości współorganizatorka Instytutu Oświaty i Kultury im. S. Szaszcza, w 1922 wstąpiła do Polskiej Partii Socjalistycznej i odgrywała poważną rolę w Wydziale Kobietym PPS. Należała do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Polskiego Związku Myśli Wolnej i Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. W 1939 wzięła udział w obronie Warszawy. Od początku okupacji hitler. należała do organizacji Polscy Socjaliści, nast. do Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Po wyzwoleniu czł. PPS, później Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Działała spol. w ruchu spółdziel. oraz w Lidze Kobiet. Jej dorobek piśmienniczy obejmuje ok. 30 podręczników i broszur dla młodzieży, samouków i nauczycieli oraz wiele artykułów publikowanych w czasopiśmiech pedagogicznych, społ. i politycznych.

WEGOREK MARIA z d. Kowalik, ps. Zgrzebna, rolniczka; ur. 30 X 1918 w Sielcach, pow. Pulawy, w rodzinie chłopskiej.
 Ukończyła szkołę instruktorów rol. oraz Korespondencyjne Kursy im. Stanisława Staszica w Warsza-

Ludowy Związek Kobiet we Lubelszczyźnie
pod red. J. Kowalskiej, Lublin 1950 r.

Maria Kowalik-Męgorzokowa
ps. "Zgrzebna"

O LDK w Puławskim

Gdy miałam 2 tygodnie zmarł mi ojciec, działacz Polskiego Związku Ludowego, uczestnik walk z ułaskiem carskim. Cudem udało mu się uniknąć zsyłki na Sybir, dokąd z Osiń zesłanych było 9 osób. Po śmierci ojca mama wyszła za mąż za Antoniego Popiołka - Ludowca, który wrócił właśnie z zesłania. Żona Popiołka zmarła w czasie pobytu męża na Syberii. W nowej rodzinie wychowywało się nas siedmioro, pięcioro dzieci ojczyzna i ja z siostrą Helą. Ojczym bardzo mnie lubił, często opowiadał mi o pobycie na Syberii, pokazywał broń, którą przechowywał, a nawet uczył mnie z niej strzelać. Ponadto utrzymywał kontakt z dzierżawcą majątku w Osiinach - Wacławem Kruszcowskim działaczem socjalistą. Siostry Kruszcowskiego były nauczytelkami. Dzięki ojcu miałam również ja wstęp do majątku Kruszcowskich i mogłam przebywać w towarzystwie dwóch siostr pana dziadka, które niewątpliwie wywarły duży wpływ na kształtowanie się mojej osobowości. Gdy powstało Koło "Wici" natychmiast zostałam jego członkiem. W 1937 ukończyłam dwuletni kurs spółdzielczy w Puławach. Był to kurs dla instruktorów pochodzenia ziemiańskiego, ale ja dzięki wspomnianym kontaktom otrzymałam miejsce, nawet Towarzystwo Kółek Rolniczych ufundowało mi stypendium, które trzeba było odpracować na stanowisku instruktorki "Siewu" lub Kół Gospodyń Wiejskich. Po ukończeniu kursu pracowałam w spółdzielczości prowadząc jednocześnie kursy w Kółkach Gospodyń. Zaraz po wybuchu wojny, razem z Janem Pasiałkiem i jego żoną, brałam udział w przejmowaniu tzw. bibliotek wędrownych, które potem były uzupełniane i funkcjonowały do wyzwolenia. Już w 1939 r. nawiązałam kontakt z koleżankami i weszłam do konspiracji. W powiecie puławskim kobiety przystąpiły do pracy zaraz po odrodzeniu się ruchu Ludowego i powstaniu BCh. W 1941 r. był już zorganizowany duży sztab kobiet i gdy przyjechała Genowefa Osiejowa nawiązać kontakt, powiedział już już zorganizowany. W dużej mierze było to zasługą komendanta BCh - Jana Pasialka ps. "Jawor". Pracę w konspiracji ułatwiała mi legitymacja z Kół Gospodyń Wiejskich. Przez cały czas okupacji

pełniłam funkcję przewodniczącej LDK, a od 1943 r. weszłam do kierownictwa wojewódzkiego. Brałam czynny udział w organizowaniu pracy oświatowej. Zorganizowałyśmy kurs ideowo-polityczny w Niezabitowie. Na szeroką skalę organizowana była już w 1940 r. pomoc dla wysiedlonych z Poznańskiego. Zapewnialiśmy im kwatery i żywność. Przy współpracy RGO i PCK udzielałyśmy także pomocy więźniom Majdanek. Zolerałyśmy prowiant, przygotowałyśmy paczki, które najczęściej z Klementowic wędrowały do punktów Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie. Dodać należy, że bez pomocy PCK i RGO nasza akcja na rzecz pomocy więźniom byłaby niemożliwa. W naszym obrodzie było prowadzone szkolenie bojowe. Prowadziliśmy je w Kozim Borze koledzy z BCh. Do ćwiczeń używane były flowery. Umiejętność władania bronią przydawała się nam np. w akcji pod Gołębkiem. Osobiście brałam udział w obu akcjach tzw. na podlagę urlopowy i amunicyjny. W Białowie Pęta Kazi- mierska przygotowała punkt sanitarny. Nasze dziewczęta przygotowały też posiłki i wypiekały chleb dla chłopców z lasu. Na terenie mojego powiatu były 3 szpitale polowe: w Żyrardowie, Kałogozowie i Wąwołdoy, w których w lipcu 1944 r. przebywali żołnierze polscy, ranniacy a także ludność cywilna. Szpitale zostały zorganizowane wczesniej, a ich działalność zależała od zapotrzebowania na tę formę pomocy sanitarniej. W Kałogozowie szpital mieścił się w szkole /nie pamiętam, w którym budynku/. Sprzet na potrzeby szpitali był gromadzony ze szkół, gdzie kwatrowali Niemcy oraz z sanatoriów najczęściej przy likwidacji Niemców. Podczas takich akcji zdobywalis- my też leki i środki opatrunkowe. Zaznaczyć należy, że Niemcy mieli bardzo dobre zaplecze sanitarne. W szpitalach były łóżka, sienniki, nosze oraz materiały opatrunkowe i leki. Część potrzebnych materiałów kupowałyśmy za pieniądze składowe. Koledzy z BCh ścigali też na ten cel kontrybucje od osób współpracujących z Niemcami, bo należy powiedzieć, że byli i tacy. W zdobywaniu materiałów pomagali nam w tajemniczości lekarze medycyny, weterynarii oraz pielęgniarki. Lekarze weterynarii dostarczali najczęściej strzykawki, nożyce, szczypcy, narzędzia chirurgiczne. W obw. puławskim była organizowana pomoc dla dzieci Zamojsczyzny. W Puławach przebywało kilka osób uratowanych z zawalpowanego podlagu.

verte

II/3

Dzieci Zamojszczyzny żyją i mieszkają w Puławach, ale osoby te nie chcą dociekać swojego pochodzenia, wolą żyć w nieświadomości. Udzielałyśmy też pomocy jęńcom radzieckim. Sama przecho-
wywałam kilku.



CIĄGLE JESZCZE WIERZĘ W CZŁOWIEKA

Do swoich wynurzeń przystępuje z ogromnymi oporami. Właściwie czynię to tylko dlatego, aby ta odrobina prawdy o tamtych nieludzkich latach ujrzała wreszcie światło dzienne. Aby ta huc może ostatnia w moim długim życiu wypowiedź była swego rodzaju testamentem (tym bardziej, że mój wspaniały mąż - Józef już nie żyje) dla naszych wnuków. Aby i oni - podobnie jak my, wiciowa młodzież, a wkrótce potem członkowie Stronnictwa Ludowego i kół gospodyń wiejskich - w jakimś stopniu przejęli się realizacją wizji Polski sprawiedliwej. Polski "błogosławionej dobroci człowieka", o której za Stanisławem Młodożeńcem śpiewaliśmy przy każdej okazji przed wojną, a która niedługo potem, w ponurych latach hitlerowskiej i stalinowskiej okupacji była naszym drogowskazem w najtrudniejszych nawet chwilach.

Moja wspaniała i niezapomniana dla mnie przygoda, której poświęciłam najlepsze lata życia, rozpoczęła się w 1938 r. Wtedy to, na skierowany do młodzieży apel, aby zamiast darów na Fundusz Obrony Narodowej, wzięła ochotniczo udział w obronie kraju - ukończyłam w dęblińskiej twierdzy paromiesięczny kurs przygotowujący dziewczęta do działań w czasie wojny. Po złożeniu przyrzeczenia w październiku 1939 r otrzymałam odpowiednie zadanie, razem z moją dożgonną przyjaciółką Henią Bolesławką, komendantką Szarych Szeregów. I tak zaczęła się dla mnie konspiracja.

W moim rodzinnym domu wiciowym miały właściwe miejsce załączki "Rocha" na puławszczyźnie w postaci narad, na których ciągle przebywał Jan Pasiak i Stanisław Kot. Często wędrowałam z nimi po powiecie, bowiem wielce pociągała mnie praca dla wsi. W roku 1940, po bardzo trudnej rozmowie, komendantka Wojskowej Służby Kobiet zgodziła się na moją pracę w ruchu ludowym, pod warunkiem stawienia się na każde jej żądania i współpracę.

Gdy "Wici" były wspaniałym, opartym na przyjaźni spoiwem polegającym na wspólnej zabawie ale i poznawczo-wychowawczej pracy oraz wymianie poglądów, to w konspiracyjnym Ludowym Związku Kobiet niezbydne było wielkie i odpowiedzialne zaufanie, miłość i wiara. Tu już chodziło o wiele, o dobro i życie ludzkie. Dlatego złożonej wówczas przysiędze starałam się być

wierna do dziś, mimo zmieniających się czasów, trudnych sytuacji i ludzi. Bo nikt mnie z tego nie zwolnił. Bo również i obecnie powinniśmy sobie służyć radą i pomocą, a przecież jest to o wiele łatwiejsze niż wtedy, gdy narażaliśmy życie swoje i bliskich.

O działalności w LZK mogłabym mówić całymi dniami, dlatego tym razem, aby nie zanudzać, zwłaszcza czytelników młodych, ograniczę się właściwie do tygodniowego kursu KGW, pod przykrywką, którego, prowadziliśmy oświatowo-polityczne zajęcia dla elzetek z całej Lubelszczyzny.

Działo się to w maju 1944 r w Niezabitowie, w pow. puławskim. Nic dziwnego, że wykładały na nim takie znakomitości jak : Józef Niećko, Kazimierz Maj, Maria Szczawińska, Weronika Tropaczyńska, Ogarkowa, Genowefa Cergowska-Osiejowa czy Jan Pasiak. Traf chciał, że z oficjalną wizytą tego kursu, z Rady Głównej Opiekuńczej przybyła żona gen. Kazimierza Sosnowskiego. W bardzo kłopotliwej sytuacji znalazły się powiatowe instruktorki KGW: Waleria Pasiakowa i wspomniana już Henryka Bolesława, tym bardziej, że ja już nie miałam własnego domu. W poszukiwaniu za mną udały się z panią Sosnowską do Klementowic, gdzie znajome koleżanki z tamtejszego KGW zaprowadziły ich do Niezabitowa. Ogólna konsternacja była tym większa, że niektórzy wykładowcy znali panią Sosnowską, o której wówczas w Warszawie mówiono dobrze i źle. Najbardziej jednak obecność wielkiej damy i elegantki zaskoczyła mnie, organizatora kursu. Na szczęście Sosnowska szybko się zorientowała, że to nie jakiś tam kurs gotowania. Wyraziła jednak chęć przyjrzenia się mu, wyznając, że działa również w Komendzie Głównej Wojskowej Służby Kobiet. Tu z pomocą przysłała mi niezastąpiona w takich sytuacjach Henia. W rezultacie Sosnowska nie tylko zrezygnowała z kontroli, ale po tygodniu otrzymaliśmy z RGO cały wagon wiader, misek, dzbanków, czajników i różnych garnków. Do mnie był bilecik, abym wybrała sobie garnki, czego nie uczyniłam z braku domu.

Niestety, wspomnienia czasu PRL-u przepełnione są goryczą niespełnionych nadziei moich młodzińskich ideałów ludowo-patriotycznych. Ideałów, które przez złych ludzi zostały okrutnie przytłumione. Jeszcze dziś moje myśli nie mogą się uwolnić od ludzi dobrych i złych, bohaterstwa i zdrad, wezwań i zatrzymań, aresztowań

11/7

i osadzeń w piwnicach klementowickiej szkoły i puławskiego UB, więzienia na Zamku Lubelskim i Majdanku, we Wronkach czy Rakowieckiej wreszcie tortur i morderstw. A przecież wkraczających żołnierzy radzieckich witaliśmy otwartym sercem...

Gdy we wrześniu 1944 r. nie stawiłam się w Lublinie, już w pierwszych dniach października przyjechało do Osin kilku funkcjonariuszy UB i NKWD. Wyjaśniam, że mam trzymiesięczne dziecko i nie mogłam jechać do Lublina. Męża nie zastali w domu, więc zabrali jego matkę i 15-letniego brata Tadeusza. Drugi brat - Stanisław, zaraz po ujawnieniu zgłosił się do wojska (najstarszy brat męża - Jakub został rostrzelany w 1943 r.). Po paru dniach znowu przyjechali, i tym razem męża nie było; wiedziałam już o licznych aresztowaniach, w tym: Stanisława Kota, Stefana Rodaka, Zygmunta Kozaka i Jana Adacha. *Wszystcy dowodzą, B. Ch. pomiaru puławskiego* Byłam sama z dzieckiem. Znowu któraś z rządu rewizja. Pamiętam jak dziś, to było okropne. Czytają mi zeznania: St. Kota, J. Adacha, Jana Jabłońskiego i wielu innych przyznających się do napadów na spółdzielnie i posterunki milicji w Opolu, Karczmiskach i Wrzelowcu. Kazali mi podpisać, że wiedziałam o tym. Odmówiłam, twierdząc, że to ludzie prawi i uczciwi. Na to ubek Stefaniak: - Co wybierasz, dziecko czy podpis? - Nie podpiszę - odpowiedziałam - gdyż w tej sprawie nic nie wiem. Zaprowadzili *mnie* nas pod stodołę. - Stać, ręce do góry! I znów powtarzali: - dziecko czy podpis. Odmówiłam. Małgosia głośno płakała... Odjechali. Nazajutrz, w niedzielę, pożyczonym koniem z wozem pojechaliśmy do Kurawa po trumienkę dla córeczki. Podczas naszej nieobecności znów wrócili, wyważyli drzwi, zobaczyli leżące na stole martwe dziecko. Jeden z nich podobno wrzeszczał: - jednego bandytę mniej! Od tego czasu ludzie nas unikali. Bali się, nie rozumiejąc kto my teraz jesteśmy.

29 czerwca 1945 r., po zjedździe "Wici" i PSL, przyjechał do Osin powiatowy prezes "Wici" - Wacław Jeziernicki (wtedy mieszkaliśmy w małej obórce) z propozycją, abyśmy z mężem prowadzili sekretariat powiatowych zarządów tych organizacji. Tego samego dnia we trójkę pojechaliśmy dorożką do Żyrzyna na spotkanie z młodzieżą; był tam odpust Piotra i Pawła. Nie zdążyliśmy z młodymi zamienić choćby kilku słów, gdy

11/8

pojawiła się buda z funkcjonariuszami UB. Nas troje (Jeziernicki pełnił wówczas funkcję wicestarosty) oraz kilku schwytanych żyrzyniaków zawieźli do Zamku Lubelskiego. Więzienie to było okropnie przepełnione, tak, że ostatecznie wylądowaliśmy w baraku na Majdanku. Tu nie było sienników, ani koców. Przez dwa dni byliśmy bez jedzenia i picia (właściwie ten pobyt niczym nie różnił się od warunków na ul. krochmalnej w Lublinie, gdzie posadzili mnie Niemcy w 1941 r). Po zwolnieniu musieliśmy się co drugi dzień meldować w UB.

Nieraz polegało to na całodziennym przestaniu czy ~~posiedzeniu~~. Udawali, że nie widzą lub że jeszcze nie pora.

Na Majdanku miałam czas przemyśleć moją "wyzwoleńczą" sytuację i ułożyć swój życiorys, aby był krótki i prosty, aby nie pomylić przy tak licznych przesłuchaniach. Właściwie obejmował tylko BCh. Wojewódzki Zarząd ZBoWiD w Lublinie uznał więc mój udział w konspiracji dopiero od nominowania mnie na przewodniczącą LZK. Cóż, Pasiak już nie żył, a mnie wiązała tajemnica WSK.

Gdy byłam sekretarką w "Wici" i PSL, po wyjeździe Mikołajczyka, podczas mojej nieobecności zabrano wszystkie dokumenty, legitymacje, pieczętki, maszyny do pisania, telefon, a nawet składki.... Po "Październiku" też był pewien zryw do pracy w "Stronnictwie" i ZBoWiDzie....

W tym zestawieniu nawet czasy okupacji były jakby bardziej "ludzkie", bowiem czyniąc spustoszenie fizycznej raczej natury, pozwalały przynajmniej na godne przetrwanie duchowe, w czym ogromny udział miała wieś a głównie BCh.

Bardzo rośmieczyło mnie wezwanie w 1988r do Wojskowej Komendy Uzpełnień w Puławach. A jednak, mimo 50 lat zapomnienia, gdy komendant Madej oświadczył, że skreśla mnie z listy oficerów gdyż ukończyłam 70 lat - bardzo się oburzyłam, mówiąc że nie ma prawa, bo nie brałam gaży, ani żadnych sortów, nie zgadzam się i wyszłam. Dopiero po opuszczeniu urzędu zrobiło mi się wesoło. W domu opowiadałam mężowi i dzieciom, że nie jestem już na liście poborowych.

W 1992 r. znów zostałam tam zaproszona. tym razem, o dziwo, było bardzo miło. Nowe przyjemne dowództwo, uprzejmi oficerowie z gratulacjami wręczali mi książeczkę wojskową ze stopniem kapitana. Po 50 latach... To, że ktoś wreszcie o tym pomyślał, że ktoś jeszcze wytrwał, dożył - tak wiele daje do myślenia. Biedna ta nasza Ojczyzna! Aby dać wyraz swojej wdzięczności za opiekę doznaną od Matki Bożej - swoje "Virtuti" złożyłam u Jej stóp, jako wotum w kościele Matki Bożej Różańcowej. Parafia Wojskowa w Puławach.

Nie wiem czy jeszcze, czy już nie mogę pisać o tych sprawach. A może dlatego, że i teraz nie jest ani sprawiedliwe, ani uczciwie. Kłamstwo, obłuda i pazerność, bez honoru i sumienia. I tak od pół wieku!

Często zastanawiam się czy mają sumienie ci, którzy podpisali współpracę z UB, szpiegując i donosząc. W czasach "SolidARNości" przycichli, ale rychło podnieśli głowy obejmując prowadzenie w naszym życiu społecznym i politycznym.

Kończę tę swoją spowiedź, myśli biegnie gdzie indziej. Dalej już nie mam siły..... Chciałabym jeszcze tylko, aby to przepełnione goryczą wyznanie sędziwej kobiety, która całe swoje życie próbowała walczyć z nieprawością tego świata - było taką maleńką gwiazdeczką przewodnią dla tych, którym los owych okrutnych czasów oszczędził.... Chciałabym, i to bardzo, bo mimo wszystko-ciągle jeszcze wierzę w człowieka.



Kpt Maria Węgorék "Zgrzebna"
 Komendant LZK na ob. Puławy
 Czł. Komendy "LZK" BCh" Okręg IV
 Lublin

Węgorek Marianna Zgrzebna

Puławy, d. 23 stycznia 1997 r.

zam. ul.

24-100 Puławy, tel.

Do Marii Księżka

Z deszczu pod rynnę

Bardzo trudne i niebezpieczne było życie po tzw. wyzwoleniu 1944 r. Ponieważ byłam córką włościanki i włościanina, jak pisze w aktach parafii Końskowola ur. w 1918 roku 30 października w Sielcach. Więc życie moje i moich bliskich toczyło się we wsi i dla wsi związane z rolnictwem, spółdzielczością, oświatą, walką o wolność słowa, sumienia, Ojczyzny i wiary. Różnie bywało w czasach międzywojennych. W okupacji niemieckiej tak wiele zginęło ludzi!!! - prawych i wielkich Patriotów za Wiarę i Ojczyznę...

Ale lipiec 1944 r. to nie było wyzwolenie, odczuliśmy i zobaczyli rychło, zmiany i działalność drugiego okupanta radzieckiego. Szybko stworzono z młodzieży pracującej w majątkach, dworach tzw. folwarcznej w funkcjonariuszy U.B. (Urząd Bezpieczeństwa Publicznego). Przeszkolono, wpajając nienawiść do inteligencji, księży i całej warstwy, dobrze prosperujących gospodarstw rolnych chłopskich, jako do wyzyskiwaczy i kułaków, ciemiężycieli biedoty. Rozwinęli okrutną walkę klasową. Pamiętam, że gospodarz, b. dobry nie mógł kupić wiadra do studni na wodę bo był na liście „kułaków”.

Ciągle się mówi i pisze o „AK” prawdą jest, że tępili i zginęło wielu... i wielu cierpiało z nich. Ale kto obliczył cierpienia, trud, nędzę, zacięcie i walkę o ziemię, własność, wiarę w Boga, lepsze jutro chłopu polskiego, rolnika, dla którego ziemia jest Matką a Ojcem Bóg. Przecież On produkował żywność -- i w każdej sytuacji dzielił się z drugim. Były też skupy „Kontygenty” i „skupy obowiązkowej dostawy”. Prawdą jest powiedzenie, że: „Żywią i bronią” odnosi się to do rolników do wsi. Ażeby bronić siebie i Ojczyzny już w 1940 roku w styczniu powstała Konspiracyjna Organizacja „Rocha” (Ruch Ludowy) w powiecie puławskim w 1941 „Chłostro”. „Bch” znaczy „Bataliony Chłopskie” pod koniec okupacji liczyły około 9.000) dziewięć tysięcy zaprzysiężonych mężczyzn, plus około 1.000-tysiąc dziewcząt i kobiet zaprzy-

siężonych, przeszkolonych - jako sanitariuszki, łączniczki i kolporterki, oraz wiele przeszkolonych i obytych z bronią. Dział gospodarczy który miał obowiązki czuwać nad dostarczaniem paczek do obozów, stalagów i oflagów, dbać o wysiedlonych i wyżywić partyzantów. Było też tajne nauczanie (Oświata) podstawowe i średnie w granicach Powiatu o czym szerzej opisuje, P.A.N. w Krakowie (tajna Oświata w latach okupacji).

Praca była b. szeroka, aktywna i ofiarna.

Niemale też ofiary i straty wieś poniosła w ludziach najdzielniejszych i największych patriotach Polski - Ojczyzny oraz w majątku, dobytku w czasie pacyfikacji.

Piszę o tym, bo znam tę działalność, bo tkwiłam w niej od 1939 r.

Od sierpnia 1944 roku ileż ze wsi zabrano ludzi do więzień i obozów, pod pretekstem i bez żadnego. Rewizje i aresztowania a to za partyzantkę za „Wici” za „PSL” za referendum, za wybory i przed wyborami!! A ci co jeszcze przeżyli i coś dla wsi znaczyli za niepodpisanie współpracy z „UB”. Ci byli bardzo ciemieni, nachodzeni, wzywani do UB, co dzień lub co drugi dzień. Nie otrzymali odszkodowania wojennego, nie otrzymali pożyczki na remont budynków (po pacyfikacji i spaleniu) na kupno inwentarza lub rolniczego sprzętu, mnie np. oprócz tego, nie dali prawa na postawienie domu (który rozebrano i wywieziono wszystko z całego gospodarstwa) (gestapo), a nasi, zabrali ziemię. Domek nocami postawiliśmy na działce własnej budowlanej w Puławach. Przyszli z Milicją i UB opieczętowali wszystkie cztery węgly (był z bali) zostawili nakaz do rozbiórki... to już był rok 1955 do 57 roku ciągle nas nachodzili grożąc... Nikt z rodziny nie przeżył, zadłużeń na ziemi czy gospodarstwie nie było żadnych ale stworzyli ustawę nową (jak i teraz robią) pozwalającą zabierać na rzecz państwa dom czy ziemię i nadawać innym, bardziej dyspozycyjnym kłamcom i donosicielom. Były bastjony - twierdze i całe wioski a nie rzadko domy i rodziny... zdarzały się i plebanie.

Po „październiku” lekkiej odwilży, starając się długo, wykupiłam swoją własność płacąc w przeliczeniu jak sprzedawali ziemię państwową. Nie mając budynków, narzędzi - maszyn rolniczych i inwentarza i z braku zdrowia, sprzedałam dobremu rolnikowi ziemię, za co kupiłam domek

z działką-ogrodem w śródmieściu Puław. sprzedałam też domek nie dokończony oplombowany - opieczętowany który przeznaczyci do rozbiórki. który stoi do dziś tylko z innym lokatorem. W miejscu gdzie kupiłam domek z działką ogrodniczą nie planowano rozbudowy i wywłaszczeń. Wiedziałam już od 1946 roku, że nie mam co liczyć na żadne zatrudnienie (Sprawa Profes. Kierka - „Mielka”^{ki} katedra prawa, na uczelni w Lublinie, oskarżony na procesie że w czasie okupacji podpisywał wyroki na A.L. (komunistów) kłamstwo straszliwe - wiedzieliśmy że chcą go zniszczyć. Złożyliśmy pisemne oświadczenia i stanęliśmy na sprawie. wypędzono nas z sali jak psiarnię, a byliśmy już studentami, ale od tego dnia skreśleni i bez praw.

Dlatego chciałam pracować na małym kawałku ziemi ale własnej!!!

Tak więc kilka lat było pracowitych, zapobiegliwych, rozmnażaniem. budowaniem, remontem domu. Dzieci też rosły, trzech synów i córka.

Praca bardzo wdzięczna z roślinami, kwiatami, warzywami, drobiem.

Mąż zawsze pracował gdzieś poza domem. Zwolniony z więzienia (tak zwane zatrzymania) pracował w Bolesławcu (Dolny Śląsk) potem ukończył kurs. leśniczy i pracował w Nadleśnictwie Ostróda - Olsztynek, potem w Puławach Samopomoc Chłopska, potem ukończył Technikum Ogrodnicze w Sochaczewie i pracował w Kótkach Rolniczych, a następnie Kierownik Składu Tarcicy w Puławach i pomagał nam w czasie wolnym od zajęć...

Pięć lat okupacji niemieckiej, przez cały czas praca w konspiracji.

Był komnd. Rejonu „Oddział Specjalny” O.S. praca i zadania bojowe - odpowiedzialne, wymagały odwagi - rozwagi, ranny dwukrotnie b. poważnie w bok i nogę - kolano nie wycofał się do końca - walcząc był na stanowisku.

Nie podpisał współpracy z UB. Teraz zdrowie zawodziło....

Po ujawnieniu Książeczka Wojskowa 0896320 Seria B Węgorek Józef N^F spec. grupa II. Kategoria pierwsza - 131 Zdolny do służby lliniowej - 1944. R.K.U. Lublin - Powiat.

(Opis) Stanowiska i funkcje pełnione od 1939 - 1941 na stanowisku K-ta, rej. oddz. 11.X.45 Ujawnił się w Kom. Likwidacyjnej Okr. IV przy D.O.W. Lublin jako były członek „Bch” 26-XI-45.

Zweryfikowany do stopnia porucznika ze starszeństwem 30.VI.44 r. przez Kom. Weryf. Ofic. przy Dep. Pers. W.P. w (883) IB z dnia 13.XI.45
L.dz. R.K.U. 9680/45 -16.V.49 - Komisja Weryfi. Oficerów przy R.K.U. Lublin Powiat zatwierdziła stopień - Szeregowca L.dz. 5756/49. - pieczęć z napisem - Przeniesiony do rezerwy z dn. 21 list. 1949 r. rozkaz Ministerstwa Nr 184 z dn. 7-12-49 podpis nieczytelny. Dokumenty i nominacje - awans - odznaczeniowe, zabrano nie zwrócono nigdy...

Jak mam opisać w skrócie 45 lat życia w PRLu i obecnie - walki ze złem, prawdy z kłamstwem, złodziejstwem, wyrokami, więzieniem i śmiercią i ciągle starać się ochraniać dzieci, młodzież... W „stanie wojennym” ukoronowano swoje przestępstwa, zemstą, aresztem, zabieraniem własności, niepokojem, strzelaniem w okna itd. Wiedziałam już, że jesteśmy do wywłaszczenia... sąsiedni domek i następny przy Zielonej pozostają... Gospodarstwo szklarniowe nie oszacowane, do końca, nie wykupione... Więźniowie recydywiści wypuszczani z więzień (które były potrzebne dla politycznych) - do nas przyjechali wozami ciężarowymi, nie czekając na otwarcie wyłamali bramę ... kierowniczką „zieleni miejskiej Puław” pokazała mi nakaz, że „posesję Nr 11” przy ul. Cichockiego mają uporządkować, nie było też ani do nas pisma żadnego z DIM i Urzędu Miasta ani też nic o naszej własności, ani naszego nazwiska... Domek i działkę ogrodniczą kupiliśmy od właścicieli notarialnie w 1957 r. Na drugi dzień przyjechali pracownicy z I.N.-Rolniczy „^{zupko}Luąg” z Puław z takim samym nakazem, że z posesji Nr 11 przy ul. Cichockiego Puławy mają zabrać szklarnie, kotłownię, garaż... Potem przyjechały spychacze i całe grzędy roślin i tulipanów zwalali na przymy, ziemię z inspekt i szklarni też wywozili. Mąż starał się przebywać poza domem, był po drugim zawale... Propozycje dla nas na mieszkanie były nie do przyjęcia... szukaliśmy kupna mieszkania w Lublinie. Dzieci już usamodzielnione pozakładały rodziny. Po jakim takim utrwaleniu się „Solidarności” powstawały Komisje do Spraw Gospodarczych. Nam zaproponowali: ponieważ domek jest skanalizowany z centralnym z telefonem pozostaje nie wyburzony, (na tym miejscu miał być parking samoch.) to

możemy pozostać lub sprzedać. pozostaliśmy, a na działce stoją bloki mieszkalne.

11/14

Nie podobna pisać o wszystkich szykanach, przeżyciach... nie będę szczegółowo wracała do wspomnień o rewizjach rok 1944.. straty córki (trzy miesiące) aresztowań, więzienia na Zamku w 1945 r. w Lublinie, a potem na Majdanku... czy porównań gdzie gorzej - czy w 1941 roku na Krochmalnej w Lublinie czy w 1945 roku na Majdanku... Mogłam wiosną 45 roku wyjechać do Ameryki na Batorym, na który już koleż. Eugenia Grobicka ^{o.3.} po „Dewajlis” (która pochodziła z majątku Dubicze pod Grodnem, była członkiem LZK „Bch” w konspiracji od 1942 do lipca 1944 roku bardzo odważna, prawa, patriotka którą łączyła z nami miłość do ziemi, Ojczyzny i Boga) miała dwa miejsca, dwa bilety... po naradzie ... pozosałyśmy. Ona też przeżyła b. wiele szykan, biedy wraz z rodziną... Tak bardzo nas zmęczyły meldowania się w Puławach w Urzędzie Bezpieczeństwa, że gdy nastano nam żonę Ubowca Aleksandrę Wójcikową z Puław kiedyś pracowała u nas na dniówki (czasy międzywojenne i okupacja), rodzice jej byli bezrolni z Osiny wyszła za męża za Jana Wójcika, który pracował w majątku Osiny jako fernal a w PRLu oficer porusznik U.B. - mówiła że tu będzie bezpieczna, że się ukrywa, że mąż ją poszukuje i Urząd Bezpieczeństwa, mówiłam jej że u nas to naprawdę nie ma gdzie w polu jeszcze żyto małe, tu gdzie my mieszkamy w obórce nie podobna, za ciasna, chciała koniecznie na strychu, powiedziałam jej że deski spruchniałe, że się zawali. Przebywała i marzła kilkanaście dni w stodole pustej gdzie nie tak dawno był lazaret koński przyfrontowy, nocą napewno ktoś dowoził jej żywność. Znow powiedziała komu trzeba, że mamy „świerzb” a to znaczyło, że teren „spalony” ażeby nikt mnie nie odwiedzał i nie był aresztowany. W 1952 roku przyszedł nocą w wielkiej tajemnicy, skrycie Jan Wójcik (Ubowiec), że uciekł ze służby, że musi się tu, u nas zatrzymać, ukryć, ażeby go ukryła albo przekazała swoim... Żałowałam, że tak się Bezpieczeństwo niedobrze z nimi obchodzi, ale u nas znow świerzba dalej trwa i dzieci mają ciężki koklusz, że dzieci go wydadzą bo nigdy nie kłamią. Ale nie odszedł, przez kilka tygodni przebywał w kopcu na ziemniaki i w stodole. Sąsiad Semerowicz Grzegorz, dziadek przybrany

mówił, że od samego początku, już do czasu jak milicjanci z posterunku w Żyrzynie, zabrali nam wspaniałego psa - wiernego struża. Wilczura. ludzie wiedzieli, że coś szykują. Dla psa była alternatywa albo zabiją go, albo zabiorą, że jest niebezpieczny. Sąsiad S.G. opowiadał że prawie każdej nocy od strony pól pod stodołę przychodzili do Wójcika Jana towarzysze z U.B. Pewnego razu odwiedził mnie ojciec przybrany (swego straciłam w pierwszą wojnę światową) więzień Caratu - Sybirak, przeżył 6 lat na zesłaniu... stracił żonę pierwszą. W czasie okupacji moją matkę i syna starszego, Stanisława Popiołka. Moja córka i Jego syn młodszy Wojciech zginęli już po tzw. Wyzwoleniu....

Ojciec opowiadał, że w czasie niewoli już nawet po 1900 roku na wioski tak jak Osiny i inne „oporne” gdzie ludzie bronili wiary - wolności i resztek dobytku, oprócz aresztowań i wywozek na Sybir przysyłano całe „roty” wojska na kwaterunek i wieś musiała wszystkich żywić, albo pozostawiano kilku kozaków na stałe zakwaterowanie, a dziś u ciebie kwateruje szpicel... Prawda to Maryś? powiedz !! Tak prawda. Ojczy - mówię, - wolę już to - niż meldowanie się ciągle do bezpieczeństwa puławskiego. Siedzimy na podwórku - wierzeje stodoły lekko się uchylły - zobacz ^{moją} albo chodźmy razem - popatrz na mnie z miłością mówiąc - nie chcę widzieć tego - gada w ludzkiej skórze.

W Nałęczowie mieszkał i leczył ludzi wspaniały człowiek ! doktor Józef Wojtczak. Poznałam Go w czasie okupacji uratował mi życie dwa razy. Już w czasie okupacji niemieckiej w „Bch”. Sanitariuszki „Zielonego Krzyża” z L.Z.K. w puławskim miały obsłużyć na wypadek działań przyfrontowych „Wisła” zorganizowane szpitale jak „Powiśle”, „Żyrzyn”, „Nałęczów”. Już pod koniec lipca 1944 r. szpitaliki były przepelnione cywilami i żołnierzami Polskimi i radzieckimi rannymi i chorymi. W szpitalu zorganizowanym przez „Bch” dr Józef Wojtczak pracuje całe dnie i noce, operując rannych i chorych. Pomagał radziecki lekarz, mimo to rannych przybywało z domu żona prosiła ażeby przyszedł, że córka ich jedynaczka (12 lat) zachorowała ... nie zostawił tych zakrwawionych i jęczących żołnierzy i ludzi.

W tym czasie i ja tam leżałam po operacji. Tak stracił córkę ... zmarła...
 Wkrótce potem zabrano mu dom. Na podstawie donosu że jest Akowcem.
 U.B. i NKWD dokóra Wojtczaka aresztowało i skazało. Wrócił w roku 1958
 bez zdrowia, domu i pracy. Spotkaliśmy się na ulicy w Puławach - szukał
 pracy. W pierwszym odruchu, weszłam do kwiaciarni i z dużym naręczem
 kwiatów, weszłam do Ośrodka Zdrowia, obsypałam go kwiatami, zdziwiony
 podniósł głowę - uśmiechnął się - mówiąc - nie przyjęto mnie, nie ma dla
 mnie pracy. Po paru latach pojechałam do Nałęczowa. odzyskał część domu
 - splanując lokatorów. Obaj synowie byli już studentami w Warszawie, a ja
 z bukietem już „uładzonym” wręczałam dr Wojtczakowi - odznaczenie
 (bardzo skromne) „Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami” przyznany za wybitne
 zasługi przez Kom. Główną „Bch”, Kom. Gen. Franciszka Kamińskiego, który
 też niedawno został po wyroku zwolniony z więzienia.... Uściskaliśmy się
 z doktorem, który mówił - „pamiętam dzień po wyjściu z więzienia i to twoje
 brzmie kwatów !!! Zapomniałem wtedy, że jestem bez butów, w łachmanach
 i głodny ... Ta niespodzianka to zaskoczenie i okazane serce i radość twoja,
 postawiły mnie na nogi. Podniłem głowę i od nowa uwierzyłem, że warto
 żyć i pracować... dr Józef Wojtczak dwa razy uratował mi życie ...

Ma Rec - Studencki bunt, manifestacje - aresztowania, rewizje bez okazania
 nadazu, u nas był powód bo syn studiuje na SGGW Wydział Leśny.
 Twierdzili, że widzieli go na dworcu rannego !! mamy powiedzieć gdzie jest.
 Ale syn nie zaraz przyjechał do domu... W czasie budowy Azotów w Puła-
 wach „Młodzieżówka” wydział propagandowy i karny - szalały ... wyciągając,
 namawiając, szantażując młodzież szkół średnich do współpracy tzw.
 wywiadu były to szpiegowania, donosy, uczenie kradzieży, dawano w
 nagrodę pieniądze na piwo i papierosy, zabraniano mówić o tym rodzicom -
 straszac, upijając, podrzucali kradzione przeróżne rzeczy, zastraszając
 potem procesem i więzieniem. Wielu rodziców bojąc się ośmieszenia i utraty
 dobrego imienia zgadzało się na tą haniebną współpracę szpiega i
 donosiciela i nie rzadko ginęli, przepadali. Ja dowiedziałam się odsyna
 wcześniej. Chodziłam do Kom. MSW i do prokuratora w Lublinie, mówiłam,
 że to hańba i zdrada że milicja zamiast młodzież ratować, demoralizuje

i gubi. Syn był szczery, zalił się, że mu nakazują obserwować domy, rodziny —
a - wtedy zawsze ja szłam, mówiąc, że się nie zgadzam, że dzieci niepełnoletnie, że moje dziecko takich rozkazów milicji nie wykona, kłamał nie będzie. Uczulałam nauczycieli, ale wielu z nich było zastraszonych ale byli też ludzie dobrzy i przerażeni - bezradni. Zgniał licealista jedyny syn, chciał się wycofać. Sami chłopcy wrzucili go do kanału.

Opowiadała mi to prokurator. Bałam się o dzieci i młodzież... Modliłam się i Matce Bożej dzieci oddałam w opiekę. Oświadczyłam na Komendzie, że jeżeli nie zmienią postępowania, to ja będę pisała do prasy, a szczególnie na płotach, słupach, ścianach, ostrzeżenia do wiadomości !! Wielu rodziców i całe rodziny było zmęczonych i przerażonych. Nie wszyscy mnie popierali - bali się. Ja też czułam się bardzo zmęczona. Pewnego dnia przyjechał syn z Uczelni. Pojechaliśmy oboje bardzo rano na rynek kupić zapasy żywnościowe. Kupcy rozkładali stragany - my staliśmy i nagle poczułam ból głowy i wielki szum ... zrobiło się ciemno ... Pytam syna co się dzieje, że ciemno i taki szum przeraźliwy !!! a syn bardzo spokojnie mówi: nie ma szumu - i jest już widno ... słońko wzeszło ... Zrozumiałam, że ociemniałam.. Powiedziałam to synowi, nic już nie kupiliśmy. Nie wiem jak wyglądał. Spokojnie prowadził mnie do samochodu, gdy mi pomagał wsiadać ręce tylko mu drżały miał tylko osiemnaście lat - jeszcze nie ukończył. Pierwszy raz byłam u okulistki dr Sokołowskiej. Zajęła się mną bardzo troskliwie, zbadala, założyła na oczy czarne opaski, dając skierowanie do Kliniki do Lublina do dr Krwawicza, który operując uratował mi wzrok ... Wspomnę jeszcze „sądy doraźne” (byłam wtedy sekretarką PSLu Mikołajczykowskiego) tego dnia sądzono trzech młodych byłych partyzantów, posądzonych o posiadanie broni. Skazano wszystkich na śmierć !! Ogłoszono, że wyrok jeszcze nie zatwierdzony, że rodziny mogą pisać do Bieruta o ulaskawienie. Przy pomocy prawnika natychmiast w Sekret. PSLu pismo, prośba została w ciągu godziny wysłana „gońcem pospiesznym” do Warszawy. Żona jednego z nich, Osiaka z Gołębia w b. zaawansowanej ciąży stała i czekała ... nagle jak gdyby sobie przypomniała mówi do mnie - muszę iść .. bo tam w rozwalonym domu zostały dwie córeczki małe i wybiegła ..

Na drugi dzień rankiem wczesnym, bardzo zmęczona, rozdygotana wchodzi i idzie wprost do mnie Osiakowa - trzyma w ręku przed sobą zawiniątko. taki tłomoczek - skrwawiony w białej hustce. Siada na krześle kładzie na stole zawiniątko - rozwija i mówi .. że już nie żyją, że jeszcze było szaro jak skazanych zawieziono na cmentarz, pod lasem i tam zamordowano, powiedzieli jej dobrzy ludzie o tem i pokazali miejsce, a ona z krzaków i traw pozbiierała szczątki głów, mózgu, włosów i że mi to przyniosła... i zaczęła rozwijać ... zatrzymałam jej ręce - zawiązałam zawiniątko... umyła twarz i ręce ... po posiłku i odpoczynku, przypomniała sobie swoje dziewczynki, że ich zostawiła same, że musi wracać ... co zrobić z tym wskazała na tłomoczek najlepiej to tu zostawi ... w końcu wytłudmaczyłam i zrozumiała sama, teraz już świadomie, że to trzeba zanieść na cmentarz i tam w jakiś rodzinnym grobie pochować. Za dwa dni znów przyszła ale już z dziewczynkami, jednej główka sięgała nad stołem druga była młodsza. Ciche, spokojne, tylko Matka zatroskana szukała rady i pomocy u mnie, mówiła muszę znaleźć pracę, jest silna, może sprzątać, przecież musi wyżywić dzieci nie ma też gdzie mieszkać i gdzie wracać !!! Zaczęli przychodzić interesanci po prasę „Wici”, PSL. Patrząc tak i bijąc się z myślami co robić? przeczytałam w gazecie ogłoszenie... potrzebna sprzątaczką „Liceum Ogólnokształcące” w Puławach. Wzięłam słuchawkę telef. Nie pytałam kiedy spodziewa się rozwiązania (porodu). Zadzwoiłam -słuchawkę podniósł dyrektor Szubartowski. Przedstawiłam się - bałam się, że odłoży słuchawkę. Więc proszę go b.b. ażeby przyjął tę kobietę do pracy, która koniecznie jej potrzebuje i już do niego idzie, ona, opowie... Chciał się tłumaczyć, że już nieaktualne, a ja b. dziękowałam za zrozumienie i pomoc... Odłożyłam słuchawkę. Dałam adres odprowadziłam do ulicy. Poszła i pozosała tam około 40 lat. Chłopiec urodził się niedługo. Otrzymała mieszkanie pracę i opiekę. Dzieci uczyły się dobrze. Córki ukończyły studia. Syn obronił doktorat. Spotkałyśmy się jak jechała na tę uroczystość. Po raz pierwszy od tamtej niezapomnianej tragedii podeszła do mnie uśmiechnięta i opowiadała ... że nie przyszła do mnie, bo to była tajemnica, że mamy-się nie znać - dla dobra nas wszystkich. A teraz dyr. Szubartowski nie żyje ... Po kilkunastu latach z dyr. Szubartow-

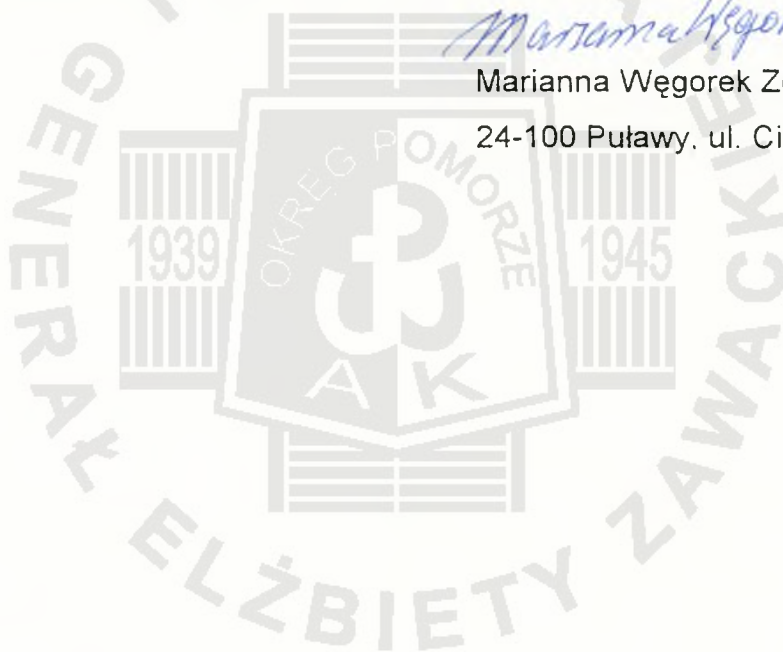
skim spotkaliśmy się na korytarzu w budynku „Liceum” spojrział, przystanął pytając... czy Pani mieszka w Puławach? Czy Tadeusz to pani syn? tak! dziś mamy zebranie komitetu rodzicielskiego ... to dobrze... Powodzenia! Powodzenia odpowiadałam ...

Nie będę opisywała gwałtów, morderstw przy przesłuchaniach i okrutnych praktyk przy przesłuchaniu, o cmentarzu wokół budynku Bezpieczeństwa... Nie ma we mnie, bo nigdy nie było nienawiści, zawiści, zemsty, tylko bronię się przed nawałem myśli, wspomnień - koszmarnych, czarnych o złych ludziach. Dołączam artykuły które drukowano w styczniu 96 r. w Warszawie w „Żywią i bronią” i w Lublinie w lutym pod tytułem: - Ciagle jeszcze wierzę w Człowieka” - dołączam też oświadczenie świadka kol. G. Cergowskiej „Pszeniczna” i „Człowiek z toru”, oraz zaświadczenia o nominacji i odznaczeniu Dowództwa - Komendy (tylko do wiadomości).

Marianna Węgorok Zgrzebna

Marianna Węgorok Zgrzebna

24-100 Puławy, ul. Cichockiego 11



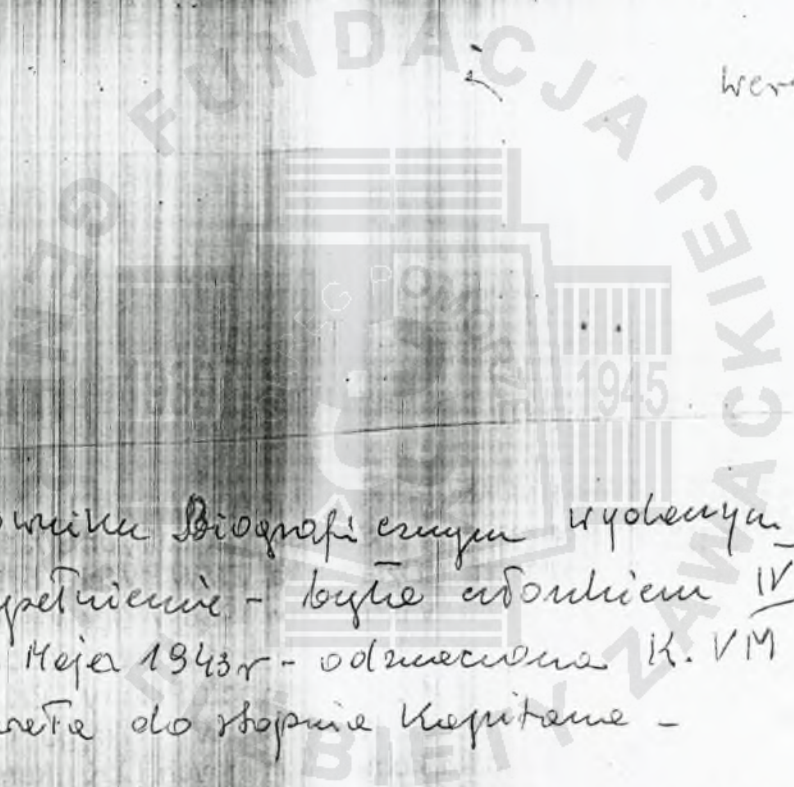


Węgorok Marianna z d. Kowalik

"Zgrzebna" kpt, c. Stanisława i Zofii, ur. 3 X 1918 w Sielcach. Działaczka ZMW "Wici", odbyła przeszkolenie wojskowe w 1938 w Dęblinie. Czł. BCh styczeń 1940 - 15 I 1945 w placówce Osiny, od 1942 kdt Obwodu Puławy LZK, od maja 1943 czł. Komendy IV Okręgu LZK. Organizatorka komend gminnych LZK i kursów sanitarnych. Przewoziła broń z Warszawy do Komendy Obwodu Puławy, 12 września 1943 brała udział w wysadzeniu pociągu amunicyjnego pod Gołębim. Odznaczona Krzyżem Wirtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem BCh. Od 1991 czł. Stowarzyszenia ZBCh o/Puławy.

Źródło 1, 15

+11/



werte -

W Słowniku Biografii emigracji wyobczonej w 1998r jest wypełnienie - byłe członkiem IV Okr LZK od Maja 1943r - odznaczona k. VM awansowała do stopnia Kapitanie -

prezosta Franciszka Meliszewska z Lublime

Wpłynęło dnia _____
L.dz. 4008 15th 2001

Po powrocie z Syberii przez kilka lat miałem kuratora w postaci Urzędu Bezpieczeństwa. I od nowa przesłuchania i śledzenie każdego mojego kroku. Z wielkim trudem włączyłem się jednak do normalnego życia i do pracy.

Na koniec kilka słów refleksji. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej byłem młodym chłopcem, który patriotyzm miał zaszczepiony od dziecka. Spełniłem swój patriotyczny i obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny, walcząc z okupantem w jej obronie. Kiedy zwycięstwo było już pewne, a kosztar wojny mieliśmy za sobą, zesłano mnie na Syberię. Przez cztery lata syberyjskiej gehenny zadawałem sobie pytanie: Za co i dlaczego?!

Czułem, że stałem się ofiarą okrutnych i bezwzględnych gier oraz układów politycznych. Wówczas byłem zawiedziony i osamotniony, że nikt mnie (i wielu innym zesłańcom) nie pomógł, nie zainteresował się naszym życiem, naszym cierpieniem. Jak byśmy dla Ojczyzny nic nie znaczyli! A przecież byliśmy jej gorącymi obrońcami w tych okrutnych czasach!

Czy były konieczne zsyłki na Syberię, i za taką cenę?! Z tym pytaniem zwracam się do ludzi zajmujących się naszą historią oraz do tych (zapewne jeszcze dzisiaj żyjących, a kto wie, czy nie pielęgnujących jeszcze stalinizmu), którzy są odpowiedzialni za to, przez co przeszliśmy i co przeżyliśmy w okresie syberyjskiej gehenny, a także przez wiele, wiele lat po powrocie z piekła do kraju!

Bronisław Grajber, ps. „Ryba”

Odczuliśmy działalność drugiego okupanta

Bardzo trudne i niebezpieczne było życie po tzw. wyzwoleniu. Ponieważ byłam córką włościan, życie moje i moich bliskich toczyło się na wsi i dla wsi, związane z rolnictwem, spółdzielczością, oświatą, walką o wolność słowa, sumienia, Ojczyzny i wiary. Różnie bywało w czasach międzywojennych. Ale lipiec 1944 r. to nie było wyzwolenie. Odczuliśmy i zobaczyliśmy rychło zmiany i działalność drugiego okupanta – radzieckiego. Stworzono z młodzieży pracującej w majątkach, dworkach, tzw. folwarcznej, funkcjonariuszy UB. Przeszkolono ich, wpajając nienawiść

do inteligencji, księży i całej warstwy dobrze prosperujących gospodarstw rolnych chłopskich jako do wyzyskiwaczy i kulałów, ciemiężycieli biedoty. Rozwinięto okrutną walkę klasową. Pamiętam, że gospodarz bardzo dobry nie mógł kupić wiadra do studni na wodę, bo był na liście kulałów. Od sierpnia 1944 r. ileż ze wsi zabrano ludzi do więzień i obozów, pod jakimś pretekstem lub bez żadnego. Rewizje i aresztowania – a to za partyzantkę, a to za PSL, za referendum, za wybory i przed wyborami. A tych, co jeszcze przeżyli i mieli we wsi znaczenie – za niepodpisanie współpracy z UB. Ci byli bardzo ciemiężeni, nachodzeni, wzywani do UB każdego dnia lub co drugi dzień. Nie otrzymali odszkodowania wojennego, nie otrzymali pożyczki na remont budynków (po pacyfikacji i spaleniu), na kupno inwentarza lub rolniczego sprzętu. Mnie np. oprócz tego nie dali prawa na postawienie domu, który gestapo rozebrało, a potem wywoziło wszystko z całego gospodarstwa, a nasi zabrali ziemię. Domek nocami postawiliśmy na własnej działce budowlanej w Puławach. Przyszli z milicją i UB, opieczętowali wszystkie cztery węgly (był z bali), zostawili nakaz do rozbioru... To już był rok 1955. Do 1957 r. ciągle nas nachodzili, grożąc...

Nikt z rodziny nie przeżył, zadłużeń na ziemi czy gospodarstwie nie było żadnych, ale stworzyli ustawę nową (jak i teraz robią), pozwalającą zabierać na rzecz państwa dom czy ziemię i nadawać innym, bardziej dyspozycyjnym – kłamcom i donosicielom. Po październiku – lekkiej odwilży, starając się długo, wykupiłam swoją własność, placąc w przeliczeniu, jak sprzedawali ziemię państwową. Nie mając budynków, narzędzi, maszyn rolniczych i inwentarza, i z braku zdrowia, sprzedałam dobremu rolnikowi ziemię, za co kupiłam domek z ogrodem w śródmieściu Puław, sprzedałam też domek nie dokończony, oplombowany, który przeznaczali do rozbioru, a stoi on do dziś, tylko lokator jest inny.

Jak mam opisać w skrócie czterdzieści pięć lat życia w PRL-u i obecnie – lata walki ze złem, prawdy z kłamstwem, złodziejstwem, wyrokami, więzieniem i śmiercią, ciągłe staranie się o ochronę dzieci, młodzieży?... W stanie wojennym ukoronowano swoje przestępstwa zemstą, aresztem, zabieraniem własności, niepokojem, strzelaniem w okna itd. Wiedziałam już, że jesteśmy do wywłaszczenia... Sąsiedni domek i następny przy Zielonej pozostają... Gospodarstwo szklarniowe nie oszaco-

*Illeg
funkcja Wagonik Maria
B Ch.*

wane, nie wykupione... Więźniowie recydywiści wypuszczani z więzień, które były potrzebne dla politycznych. Do nas przyjechali wozami ciężarowymi, nie czekając na otwarcie, wylamali bramę... Kierowniczką Zielonej Miejskiej Puław pokazała mi nakaz, że posesję przy ul. Cichockiego mają uporządkować. Nie było do nas żadnego pisma z Urzędu Miasta ani też nic o naszej własności, ani naszego nazwiska... Domek i działkę ogrodniczą kupiliśmy od właścicieli notarialnie w 1957 r. Na drugi dzień przyjechali pracownicy z Puław z takim samym nakazem, że z posesji przy ul. Cichockiego mają zabrać szklarnie, kotłownię, garaż... Potem przyjechali spychacze i całe grzędy roślin i tulipanów zwalali na przemy, ziemię z inspektów i szklarni też wywozili. Mąż starał się przebywać poza domem, był po drugim zawale... Propozycje dla nas na mieszkanie były nie do przyjęcia... Po jakim takim utrwaleniu „Solidarności” powstawały Komisje do Spraw Gospodarczych. Nam zaproponowali: ponieważ domek jest skanalizowany, z centralnym i telefonem, pozostaje nie wyburzony (na tym miejscu miał być parking samochodowy), możemy więc pozostać lub sprzedać... Pozostaliśmy, a na działce stoją bloki mieszkalne.

Wczesniejsze czasy: marzec – studencki bunt, manifestacje, aresztowania, rewizje bez okazania nakazu. A u nas był powód – syn studiuje na SGGW Wydział Leśny. Twierdzili, że widzieli go na dworcu rannego, mamy powiedzieć, gdzie jest. Ale syn nie zaraz przyjechał do domu... W czasie budowy Azotów w Puławach wydział propagandowy i kampanie szalały... szantazując, wciągając, namawiając młodzież szkół średnich do współpracy z tzw. wywiadem. Były to szpiegowania, donosy, uczenie kradzieży, dawano w nagrodę pieniądze na piwo i papierosy. Zabraniano mówić o tym rodzicom – straszac potępieniem i więzieniem. Wielu rodziców, różne rzeczy, zastraszając potępieniem i więzieniem. Wielu rodziców, bojąc się ośmieszania i utraty dobrego imienia, zgadzało się na tę haniebną współpracę, na rolę szpiega i donosiciela, i nierządno ginęli, przepadali. Ja dowiedziałam się o tym od syna wcześniej. Chodziłam do MSW i do prokuratora w Lublinie, mówiłam, że to hańba i zdrada, że milicja, zamiast młodzież ratować, demoralizuje ją i gubi. Syn był szczerzy, zalił się, że mu nakazują obserwować domy, rodziny. Wtedy zawsze szłam, mówiąc, że się nie zgadzam, że dziecko niepełnoletnie, że moje dziecko ta-

kich rozkazów milicji nie wykona, kłamać nie będzie. Uczulałam nauczycieli, ale wielu z nich było zastraszonych, jednak byli też ludzie dobrzy, tylko przerażeni i bezradni.

Maria Węgorzek-Zgrzebna

Była straszna bieda

Po wojnie z całą rodziną przyjechaliśmy na Ziemię Odzyskaną. Rodzice objęli tam gospodarstwo rolne. Ja z bratem ucześniezałam do szkoły podstawowej. Była straszna bieda. Pamiętam dobrze, jak po lekcjach nauczyciel kazał mi zostać dłużej i pożyczać buty innym dzieciom. Czekaliśmy do końca, aż przyniesiono mi je, i dopiero wracałam do domu.

W czasach stalinowskich śpiewaliśmy piosenki ku czci Stalina. Uczono nas, że pszenicę Miczurin wyhodował na perzu. Przed lekcjami systematycznie odbywały się apele. W tym czasie, gdy uczyłam się w technikum rolniczym, a brat w liceum ogólnokształcącym, zwolniono nas z zajęć szkolnych i kazano jechać do domu, aby namówić rodziców, by zapisali się do spółdzielni produkcyjnej. Oczywiście rodzice nie chcieli tego zrobić. Konsekwencją takiej postawy było to, że brat nie dostał się na studia, chociaż uczył się bardzo dobrze, a ojciec, który nie oddał jednego metra zboża, bo nie miał, został skazany na więzienie i uznany za zdradę Ojczyzny i przeciwnika spółdzielni produkcyjnej.

Stala Radiostuchaczka

Miałam wtedy czternaście lat

Wielkanoc 1945 r. Pod nasz dom w Olszewnicy podjechały trzy samochody mundurowych (mówili po polsku i rusku). Otoczyli dom, plądrowali i kradli wszystko, co im w ręce wpadło, nawet stare rodzinne pamiątki, które szczęśliwie uchowały się przez wojnę – maszynę do pisania i złożeń biżuterię po moich dziadkach. Mamusi bratu i kuzynkom, którzy przyjechali z Warszawy po żywność, z ręki sciągnęli złote zegarki. Żywność przygotowaną na święta też zabrali. Nas, popychając, załadowali na samochód ciężarowy i czekali, aż reszta rodziny wróci z kościoła. Dobrzy ludzie zatrzymali tatusia, mamusi i brata. Ale tatus przyszedł do samo-

123
do teorii Hegoroch
J543

1

„Człowiek z toru”

Mroźna była zima 1942 r., gdy armie hitlerowskie parły morderczo na wschód, usiłując zdobyć Moskwę.

W tym czasie w powiecie puławskim patrole B.Ch. oraz sanitariuszki z wywiadu Zielonego Krzyża zaobserwowały na torach duże transporty jeńców armii radzieckiej. Długie pociągi pędziły w głąb Niemiec, inne zostawiano w tak zwanej G.G. (Generalna Gubernia), tworząc jeńcze obozy. Taki obóz jeńców wojennych był u nas w Dęblinie.

W transportach jeńczych panował mróz i głód. Doprowadzeni do ostateczności głodem jeńcy, wyskakowali często w pełnym biegu pociągu towarowego, szukając śmierci lub zbawienia. O to pierwsze było łatwiej i wzdłuż torów leżały gęsto zwłoki zabitych. Czasem udawało się takim ryzykantom oszukać śmierć i choć poturbowani bardzo, docierali do jakiejś wsi pobliskiej, prosząc o chleb i schronienie.

W mroźny zimowy wieczór taki człowiek z toru dotarł do wsi Osiny. Dotarł resztką sił, można powiedzieć - przywłókł się. Dzieci doprowadziły go do podsołtysa Jakuba Węgorka - członka B.Ch.

Jakub był sprytnym człowiekiem. Nakarmił przybysza, kazał wypocząć i poradził w obecności swych licznych interesantów ze wsi - zameldować się jeńcowi na posterunku policji granatowej. Dopiero po rozejściu się obcych ludzi trzej bracia Węgorkowie: Jakub, Józef i Stach odbyli wspólnie z przybyszem naradę. Wypytywano skąd i kto. Z okazanych dowodów, fotografii i opowiadań wynikało, że przybysz był zbiegiem z transportu, oficerem Armii Czerwonej, w życiu cywilnym - profesorem matematyki. Pochodził z Kaukazu i tam zostawił rodzinę.

Po kilku godzinach wypoczynku przekonano się, że zbieg jest zupełnie niezdolny do dalszej podróży. Otrzymał sięc ubranie, bieliznę i poprowadzono go do obory, to jest do miejsca, gdzie nikt obcy nie wchodzi. Wkrótce okazało się, że palce u nóg odpadają mu z odmrożenia. Zachodziła potrzeba operacji. Sprowadzony z Żyrzyna lekarz, dr Tomułka ciął dwukrotnie kości choremu. Zbieg trzymał się dzielnie, przechodząc jeszcze tyfus i zapalenie płuc.

Mijały tygodnie. W czasie najazdów Niemców na wieś. penetrowania budynków i rewizji zakopywano kilkakrotnie chorego pod żłoby końskie. by ocalić. Wspólnym wysiłkiem rodziny Węgorków doprowadzono go do stanu rekonwalescenta.

Mimo, zdawałoby się ścisłej tajemnicy, krążyła po okolicy wieść że Sowiet, który przyszedł kilka miesięcy temu żyje i jest u Węgorków. Należało go wywieźć, by nie ściągnąć zemsty i masakry Niemców na Osinach. I taka decyzja zapadła.

Zbieg „Sowiet - Staszek”, jak na niego wołano teraz był już na wozie, gdy wiadomość ta dotarła do mnie. Akurat wróci^{am} po trzech dniach z objazdu swych placówek L.Z.K. Razem z Marysią Popiołkówną wpadłyśmy opłotkami na pożegnanie „Staszka” - zbiega, któremu „Wrzesień” zrobił kule, by lepiej mógł chodzić. Siedział na wozie zaopatrzony w plecak z żywnością i zegnał się serdecznie z rodziną Węgorków, a dziękując za opiekę i gościnę mówił po polsku „do zobaczenia”.

Zrobiło mi się jakoś nieswojo - zaproponowałam Staszce zabranie go do swego domu. Zbieg popatrzył swymi dużymi, czarnymi oczyma i powiedział „spasibo - nie trzeba narażać wsi”.

Bat świsnął, konie ruszyły z miejsca. Odjechali. Zostałam z uczuciem trudnym do określenia, wstydu, czy żalu?.... W nocy nie mogłam spać. Coś mnie dręczyło, jakieś wyrzuty nie dały zamknąć snem powiek. Nad ranem opowiedziałam Matce całą historię Staszka, jego odjazd i mych przeżyć. Ona popatrzyła na mnie swymi rozumnymi, dobrymi oczyma człowieka i orzekła krótko - „Maryś, odnalez go i sprowadź, trzeba wyleczyć go do zupełnego zdrowia”.

Już o świtaniu pędziłam rowerem przez Sielce, odnalazłwszy uprzednio ślady kół wozu ze Staszkiem (była odwilż). Minęłam niebezpieczny majątek Pólki, w którym kwaterowali żandarmi i kozacy. Na Chrząchówku poinformowano mnie, że był tu jakiś dziad o kulach, niemowa. Dopiero po dwóch godzinach spotkałam pod wierzwą żebraka. Był nim zbieg - Staszek.

Poznał mnie od razu i powitał szerokim uśmiechem. Zawiodły go siły, do dalszej drogi. Od kul miał już na rękach pęcherze. Umówiliśmy się, że wieczorem przyjadę po niego koniem pod trzecią wierzbę koło sadzawki.

Lżej jechało mi się z powrotem. W domu Matka z Grzsiem szykowali zaraz dwa sienniki dla Zbiega. Ten drugi był pierzyną, zrobioną z siana do przykrycia.

I odtąd Zbieg miał kwaterę nad stajnią, o czym już mało kto we wsi wiedział. Tu otrzymywał dalsze leki, tu miał jeszcze wizytę lekarza i po dwóch miesiącach poczuł się lepiej na siłach. Czasem w nocy słychać było w oborze ciche nutki dumek rosyjskich „Staszka” chętnie czytał gazetki tajne i palił się w świat.

Nastał zielony i ciepły maj. Nieraz nocami na podwórzu spacerował Zbieg i uczył się chodzić. Szykował się do drogi. Czasami gaworzyliśmy długo o losach naszych narodów. Staszek miał humor i wierzył — w zwycięstwo.

Pod koniec maja został zaopatrzony w plecak, mapę, kompas, ubranie i był już gotów do drogi. Rzecznie wyglądało pożegnanie jego z Matką i Grzsiem. Razem z Marysią Popiołkówną odwiozliśmy go wozem do Koziego Boru, w którym w tym czasie przebywali partyzanci - radzieccy spadochroniarze. Pożegnanie nastąpiło pod wsią Bronisławka. Dalej Staszek miał sobie już sam radzić i odszukać współtowarzyszy walk. Nastąpiło krótkie, serdeczne - do zobaczenia.

Późną jesienią 1943 r. zjawili się wieczór, w moim domu trzech partyzantów radzieckich. Długo i dokładnie rozglądali się po podwórzu. Pytano, gdzie jest „Mariusia-partyzan”. Niestety, byłam w tym czasie na Powiślu. Odeszli po kilku godzinach z żalem, że nie mogli mnie spotkać. Byli skierowani przez Staszka - Zbiega.

Dziś nawet nazwiska jego nie pamiętam, a zdjęcia, które zostawił uległy zniszczeniu w czasie pacyfikacji. Czy przeżył Staszek wojnę trudno powiedzieć. Jedno jest pewne - po wyleczeniu walczył na pewno ofiarnie z hitlerowcami.

M. Zgnębien

III/5 June ...

- M. Węgorzek, Kapitan w moim życiu Putawy 1996, mps, kopia,
k. 12, 5-1-12



Puławy, 25-I-1996 r.

Kapłan w moim życiu

III/571
doktor Hysorak
543

Tak jak bez rodziny i przyjaciół
żyć jest bardzo trudno - tak człowiekowi
wierzącemu bez kapłana, kościoła jest
stokroć trudniej

Chrzest, Bierzmowanie, Małżeństwo, Pogrzeby - Ojca w 1918 r.
siostra lat 27 w 1942 r. Matka, brat w 1943 r., drugi brat
1944 r., córka 3 miesiące 1944 r. i bardzo wiele pogrzebów par-
tyzanckich, w 1970 r. pogrzeb syna lat 16-cie, w 1990 r. pogrzeb
męża.

Były też chrzciny córki Jadwigi - ks. Zawadzki i trzech sy-
nów Macieja, Wojciecha i Tadeusza, który otrzymał imię gdy jesz-
cze na świat nie przyszedł, od ks. Tadeusza w Leopoldowie
w roku 1948. Ks. dokt. Tadeusz leczył ludzi patrząc - nie bada-
jąc. Jesienią 1948 r. leżałam w szpitalu na Staszica w Lublinie
i dr. Vojt kategorycznie zdecydował usunąć płód - trupa nie będę
leczył, a ja pragnęłam mieć rodzinę! Nie zgodziłam się. Wypisano
ze szpitala i na noszach zniesiono na dół. Przewieziono do Osin,
wieś pod Puławami. Nie miałam rodziny ani domu, rodzina wymordo-
wana, dom rozebrany i wywieziony, pozostał z boku mały budynek -
stajnia dla koni i tam zostałam. Rodzina męża nie odważyła się
mnie przyjąć. Byłam b. ciężko chora fizycznie i psychicznie -
nerwy, anemia, serce i gruźlica. Orzecznie lek. choroby poobo-
we. A tu nie było rodziny, domu i chleba ...

Znaleźli się jednak samarytanie, którzy mi przynosili karmę...
jak Helena, Julja, Grzegorz. Gdy zaczęłam chodzić zawieziono do
Leopoldowa do Ks. Tadeusza "cudotwórcy". Patrząc na mnie zapytał
czy wierze? Stałam bezradna ...

Powiedział - idź! módl się będziesz zdrowa, urodzisz syna dasz
mu moje imię, będzie twoją pociechą, weź leki, pieniędzy nie
miałam - zakonnica - siostra ks. w szarym habicie, dała mi dużo
syropu z aloesu - czosnku, miodu i ziół. Ksiądz trzykrotnie zaw-
racał mnie i pytał, jak będziesz chrzcila syna, powtórz -
Tadeusz ...

Było mi b. trudno i ciężko, bo miałam zobowiązanie takie serdeczne ... Miałam ojczyrna Andrzeja - Sybiraka z 1905 roku, który wraz z 7-ma towarzyszami z Osin skazany na 6 lat zsyłki! On to mnie wychowywał i opowiadał, a w 1942 r. wręczył swój sławny "nagan - jedno zwod" jak mawiał. Ofiarowując mi go mówił: nie jest dobrze obdarowywać kobietę ostrą czy palną bronią - ale ja to mam najcenniejsze, więc przyjm razem z błogosławieństwem Bożym.. niech Ci służy w potrzebie, mnie służył przez wiele lat .. Ot i wróciłem do Polski - i znów trzeba bronić wiary i wolności. Pracował w Konspiracji (żył 91 lat). Jego synowie zazdrościli mi tego podarku. Zginęli obydwaj Stanisław i Wojciech w 1943 i 44r. Dlatego mój syn pierworodny miał nosić imię mojego drugiego ojca Andrzeja. Wyzdrowiałam szybko, chłopiec chował się dobrze, mając 10 mies. biegał nie chrzczony. Nasz sąsiad Grzegorz - dziadek przybrany zdecydował. Dziś rozpoczęły się Misje Sw. w Żyrzynie parafii, jutro pojedziemy z małym, to żaden dzidzius, co by twoja matka powiedziała na to zwlekanie!!! Tłumaczyłam nie mam pieniędzy, nie mam kumów? Konia założę, córka jego Aniela nie pojedzie do szkoły - a kuma znajdziemy pod Kościołem. I tak w maju 1949 roku Ks. Bielawski nadał dziecku na chrzcie św. imiona Tadeusz-Andrzej. Teraz ma lat 46 żonę, troje dorastających dzieci i pracuje na Uczelni w Lublinie.

Życzenia Ks. Tadeusza lekarza się spełniają, Ksiądz ten pomógł uratować, wyleczył, zaleczył tysiące ludzi chorych, a stało ich jak nie setki to tysiące, codziennie na placu kościelnym, oczekując kolejki. Wiem, że cierpiał - wzywany - aresztowany, więziony, znów zwolniony i znów a potem go nie było ...

Tamtejsze siostry zakonne starały się ludziom służyć i robiły to też b. skutecznie ... to b. ciekawa historia ...

A więc Komunia Sw. trojga dzieci, przygotowanie, nauki to praca księży i dzięki im za to. Niedługo potem Sakrament Bierzmowania. A już w dorosłym wieku potrzebowaliśmy Księdza do udzielenia ślubu - Sakramentu małżeństwa. A teraz mam sześcioro wnuków, dwoje założyło rodziny. Niedawno ochrzciliśmy prawnuczkę. Przez te różne sytuacje nasze Polskie - życiowe i warunkowe, Kapłani nasi mają z nami wiele trudów, kłopotów - ryzyka i ofiarności.

Mój ślub nie był radosny, był w napięciu i czujny ...

Po pacyfikacji wróciliśmy z narzeczoną do parafii z prośbą o udzielenie ślubu. Kapłan - proboszcz zaskoczony bezterminowym czasem, po namyśle znając nas zgodził się na b. ranną godzinę i tylko w obecności dwóch świadków. Był styczeń 1944 r. godzina 5-ta rano. Mój ojciec czuwał ... Na plebanii żandarmi w szkole i majątku też ... Weszliśmy bocznymi drzwiami. Podszedł Ks. Bielawski pytając o spowiedź? poklekaliśmy przy konfesjonale (jesteśmy w kozuchach, butach, spodniach) modlimy się - Ksiądz pyta - macie broń? tak! więc odłóżcie, robimy to powoli ... organista Akowiec zaczął cichutko grać na organach ... coś takiego serdecznego - a Ksiądz - szeptem - schowajcie broń i podejźmy do Ołtarza ... Tu niewiele pamiętam ...

Wyszliśmy na plac kościelny, ojciec z przyjacielem Matraszkim witają się z nami, życząc żegnają się z nami - macha ręką organista ... Podchodzą obaj Kapłani stary proboszcz i obecny, darzą życzeniami, przepraszają że na śniadanie nie mogą zaprosić, bo u nich gości - gestap, wiemy i Bóg z Wami. Odchodzimy robi się widniej. Chcę bardzo pójść na cmentarz, na świeże groby matki, brata, siostry, ale mąż się nie zgadza, jest za widno, przecież jesteśmy poszukiwani, a 3 dni temu 17-go stycznia rozstrzelano zakładników za akcję wysadzenia pociągu (pod Gołębiem 53 wagony) same pociski V-1 najnowsza ich broń więc są wściekli. Zamordowali ich że nie wydali z zagipsowanymi ustami i rękami drutem kolczastym związanymi ...

Nie trzeba narażać ludzi: ile te słowa razy padały ...

Bardzo mile wspominam Kapłana Ks. Zawadzkiego w Puławach.

Był rok 1945, aresztowania i wywózki oraz sądy doraźne w budynku starostwa. Wyroki wykonywane bez widzeń z kapłanami. Ksiądz Zawadzki był katechetą w Liceum Czartoryskich.

W uroczystość Sw. Piotra i Pawła do Żyrzyna pojechaliśmy spotkać się z młodzieżą było to już po kolejnych aresztowaniach zdawało się, że już okrzepiliśmy, już po pierwszym walnym zjeździe powiatowym "Wici" i P.S.Lu Mikołajczykowskim. Zaproponowano mi prowadzenie sekretariatu powiatowego tychże organizacji.

Dlatego ten wyjazd, ale do spotkania z młodzieżą nie doszło ...

Zajechały budy z UB i nas upchano jak śledzie. Na Zamku w Lublinie było b. ciasno, więc po pewnym czasie przewieziono na Majdank. Baraki jeszcze nie ostygły po ofiarach reżimu hitlerowskiego, a tu już NKWD i UB zasiedlają teren ludźmi im nie dyspozycyjnymi ... Było o czym myśleć i czas na obmyślenie życiorysu!! i tak przez 50 lat trwało i już prawie że myśleliśmy, że jesteśmy sami swoi ...

Ale do sprawy - 15 października 1945 r. urodziłam córkę Jadwigę już w Puławach. Za uratowanie paru ofic. Radzieckich jeńców z obozu w Dęblinie podobno nas z mężem zwolniono bez procesu. Ale inni pozostali i wrócili nie wszyscy ...

Ksiądz Zawadzki był wspaniały, w żartach padały słowa - "Janosik", a to dlatego że bez specjalnych tłumaczeń i targów, mówił przy składkach czy opłatach - jak możesz to daj więcej - jak najwięcej, bo tylu ludzi jest co wcale nie dają, bo nie mają. I dawał sam, okrywał, kupował protezy nóg czy rąk robił to tak serdecznie i żartobliwie jak głaskał główki dzieci.

Mój mąż przy spotkaniu zapytał czy następnego dnia ochrzci nam dziecko, tylko nie wiemy czy chrzestni dojadą na czas bo nie mają lokum zameldowania niektórzy się jeszcze ukrywają, są poszukiwani. Następnego dnia z samego rana odwiedza nas w domku "Wici", PSLu Ks. Zawadzki wita się z nami mówiąc - to będziemy czekać. Dobrze, że przyszła moja przyjaciółka Kom. Szarych Szeregów pow. Puławy Henia Bolesławska. Przyjechał Ojciec Andrzej Popiołek i paru przyjaciół do towarzystwa. Około południa Ks. Zawadzki zadzwonił do dyr. Liceum Czartoryskich p. Szubartowskiego, przepaszając, że dziś nie będzie lekcji religji, że wypadły inne usługi katolickie. I tak czekaliśmy do późnego wieczoru. Rozmowy były gorące bolące nabrzmiałe bólem i troską. A na przeciwko po drugiej stronie ulicy w budynku zajęтым przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, przywoził i wywoził "kułaków", "bandytów leśnych", "zdrajców" - a byli to ludzie najlepsi.

Ks. Zawadzki poprosił organistę Mieczysława Spóza ażeby przyniósł z kościoła potrzebne rzeczy - przedmioty do chrztu.

Pożną już nocą dotarli do nas przyjaciele z czasów okupacji.

Sześć osób nie spodziewaliśmy się takiego szczęścia!!

A byli to czł. Komendy Głównej BCh "Roch", LZK" Kol. Kol.

Józef Niecko (red. nacz. Wici z czasów międzywojennych
Maj Kazimierz, Osiej, Maria Szczawińska, Weronika Tropaczynska-
Ogorkowa i szef okręg. LZK Lublin G. Cergowska
Wszyscy zziębnięci, zdrożeni ale radośni, że już jesteśmy
razem. Na drugi dzień podpisali akt chrztu. Bardzo oryginalnie
wygląda ten dokument wiary, zrobiony na ksero teraz dla córki na
50-lecie, sens i słowo archaiczne. Kiedyś pyta mnie Ks. Zawadzki
już proboszcz w Kurowie. Czy nasze dziecko już pełnoletnie jest
dobrą chrześcijanką? bo dobrze nie pamięta jak znalazł się
w domu - ale nie był zmarznięty, pewnie nie samej wody święconej
używaliśmy!! - przecież Ks. twierdził, że ta mikstura (nalewka)
przywieziona przez Ojca Sybiraka była nie zła ...
Ksiądz Adamczewski był moim katechetą w szkole w Puławach
w latach 1934-35. Dyrektorką szkoły była p. Halina Szalkiewiczowa
Była to: Dwuletnia Szkoła Prywatna Instruktoerek Wiejskich
Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek w Puławach.
Jak sam tytuł wskazuje przyspasabiano tu młodzież żeńską do
zawodu - pracy, w Oświacie-Szkołach, jako instruktorki oświaty
pozaszkolnej administratorki gospodarstw. Był internat.
Ja otrzymałam stypendium z O.T.O. i K.Ru w Puławach.
Były tam dziewczęta po maturach, po małych maturach, szkołach
zawodowych i rolniczych. Poziom nie równy, z miast i ze wsi,
szlachta zaściankowa, jedna hrabianka, z dworków ziemianki ...
Ks. Adamczewski był codziennym gościem szkoły. Jadał z nami
obiady. Był obowiązek być codziennie w Kościele, należałyśmy do
Sodalicji Marińskiej, Oprócz pism katolickich, każda mogła
prenumerować inne, ja otrzymywałam "Wici" tygodnik "Młodzieży
Wiejskiej" Rzeczypospolitej Polski. Parę razy byłam wzywana do
gabinetu dyrekt. na rozmowę z Księdzem. Korzystając z bibliote-
ki, często brałam dyżury w wylęgarni drobiu aby nocą czytać.
Na koniec moje świadectwo szkolne nie miało stopnia z religii ..
Nie przyniosłam go do domu - podarłam i cisnęłam do kosza.
W domu naszym Matka codziennie rozpoczynała dzień śpiewem
godzinek ... Ucieszono się że wróciłam! a moje zamiary były
uczyć się dalej .. na razie poszłam do pracy w "Spółdzielczo-
ści". W roku 1938 na gorące apele o dary na Fundusz Obrony Kraju
i ochotniczą służbę. Zgłosiłam się. Zostałam skierowana na szko-

lenie do Dęblińska Twierdzy. Mocno mi zapadło w serce "Bóg - honor - Ojczyzna".

W czasie okupacji przyjechałam na spotkanie do Puław.

Na punkcie kontaktowym był też Ks. Adamczewski, zaniepokojenie jego zauważyli kol. Mateusz Pater - Oświata Inspektor i Jan Pasiak "Jawor" komendant Okręgu IV - Lublin. Był to rok 1942.

Potrzebne były pieniądze na wykup aresztowanych i inne ...

Przynaglony Ks. wyjął woreczek dość okazały ... Pater serdecznie się cieszył że mnie uchwycił mówiąc Marysiu "Ty to zrobisz, masz szczęście, tobie się uda ... zawieźć - przekazać w W-wie bo gotówka b. potrzebna. W terenie było gorąco od łapanek, rewizji, aresztowań. Spojrzałam na Ks. i już miałam wyjść ...ale nie mogłam zawieźć dowództwa... Z Bożą pomocą wróciłam szczęśliwie z załatwioną sprawą. W latach 1965, córka już pracowała, syn Tadeusz po maturze, zdał na SGGW Wydział Leśny w W-wie.

Był sierpień, pani dyr. Szalkiewiczowa z córką przez parę lat na ferie przyjeżdżały do moich sąsiadów, często mnie odwiedzały - wróciły dawne czasy, ja byłam Marysią jak w szkole, a dzieci moje czworo traktowała jako wnuki, z czego był wielce rad najmłodszy Maciek lat 10 (chory) wołał moja Babunia!!! Tym razem była b. tajemnicza mówiąc, jutro twoje imieniny (15 sierpnia) wybiera się do ciebie Ks. Adamczewski z życzeniami ze świadectwem - przyjm to świadectwo ... Aby mieć czas dla tego Gościa i przyjaciół, świtem (rankiem) wzięliśmy się do "obrzędki" (ferma mała kurza i szklarnia).

Zaraz z rana przyszedł Ks. Adamczewski (prałat czy dziekan nie pamiętam). Prosiłam do chaty, przeprosił że dzień uroczystości odpustowe i b. nie ma czasu - złożył życzenia i wręczył świadectwo i 1 egzemplarz "Wici" nadgryziony przez myszy. Błogosławił i mówiąc "Szczęść Boże zbożnej pracy" - pożegnaliśmy się. Usiadłam na progu szklarni. Obstąpiły mnie dzieci, dzieci moje miały też różnych katechetów (synowie siostry zakonne b. miłe) rozmawiamy - mówię. 30 lat temu tak wyglądało moje świadectwo dojrzałości!! 16 przedmiotów -8 b. dobre oceny, a 8 dobre nie było tylko oceny z religii, a teraz b. dobre, teraz ja nie jestem wcale pewna czy zasługuję na to. Zdawało mi się, że znałam Ks. Adamczewskiego ale mi nawet nie świtało w głowie, że tak

potoczą się czasy i sprawy.

W następnym roku p. Szalkiewiczowa, Isia, Babunia znów przyjechały. Isia to córka Bronisława Szalkiewicz docent, prac. akademii w Lublinie. Pracowałam w szklarni przy samym płocie (ogrodzenie siatką) z sąsiadami Stasiak. Wyszła p. dyrek. pozdrowiliśmy się i jak zwykle aby nie tracić czasu, przez siatkę i nad siatką podawałam pomidory ... byłam okrutnie brudna i rozczochrana (wrywałam ostatnie pędy i było b.b. gorąco ... tak rozmawiając, zauważyliśmy że przed furtkę zajechał samochód .. poczekaj mówi mi p. dyrektorka ... i nagle głośno woła "Karolek!!!, Karolek!!! przyjechał z Rzymu!!! szybko zbliżał się energiczny, młody człowiek, ksiądz - mówię - zmykam i wysypują pomidory z fartucha, wróć! Stój!! Marysiu! Karolku! udziel błogosławieństwa mojej uczennicy - nie wiedziałam co począć? a po drugiej stronie płotu ks. biskup Karol Wojtyła podniesioną ręką kreśli znak Krzyża Chrystusowego. Na pamiątkę pozostały wspomnienia i na cmentarzu w Puławach trzy mogiły

Z Księdzem Arcybp. Pylakiem ostatni raz spotkałam się jako kapelanem żołnierzy Batalionów Chłopskich w Lublinie ul. Dolna Panny Maryi w ubiegłym roku, dzieliliśmy się opłatkiem zna mnie jako M. "Zgrzebna" to mój znak okupacyjny. Arcybp. Pylak należał i pracował w Konspiracji "Roch" BCh Krasnystaw. Nie zabrakło odwagi żołnierzowi w BCh w czasie okupacji jak też i w latach 70-tych i 80-tych. Zaproszony do lokali tak przygodnie użyczonych, tak czerwonego ZSLu, którzy nie wiedzieli, że nas Kom.Gł. BCh gen. Franciszek Kamiński rozpoczyna spotkania Mszą. Sw. i przystąpieniem do Stołu Pańskiego. Ksiądz Pylak przychodził uśmiechnięty, z komeżką pod pachą, krzyżykiem, wodą święconą i puszką komunikantów. Jak gdyby nie wiedział że pośród tych braci kombatantów - jest wielu UB i donosicieli ... Widząc salę pełną - łamał krążki chleba - aby wystarczyło ... Nie taił tego że jest synem wsi. Inni wołają o tym zamilczeć ... Chociaż prawdopodobnie wieś urodziła i podchowała około 90 % Kapłanów przepaszam jeżeli się mylę

Widziałam jak dla naszego Kapelana "honorowego wyjątkowego" są przykre, smutne - te swary - kłótnie i rozbicie, ale też

i winy ponosimy, i duże, wspólnie (zjadamy tę żabę) jak mówi koleżanka. Na pogrzebie dyr. p. Szalkiewiczowej było b. wielu wspaniałym kapłanów. Bo też Ona miała serce i garści pełne miłości!!! Na pogrzebie Isi - doc. Br. Szalkiewicz był. ks. Pylak. Ponieważ życzyła sobie, abyśmy z sąsiadką Jadzią przygotowały ją do trumny i zadbały aby złożono ją przy boku Babuni i Matki. Zajęliśmy się tym. Arcb. Pylak długo modlił się przy trumnie w Kościele "Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi" w Puławach. Po modłach pożegnalnych w ciszy i bardzo cicho - usłyszałam - Cóż Ci powiem Isiu??

- Do zobaczenia !! to było b. wzruszające

Takie bardzo przyjacielskie i serdeczne...

Tyle dobra jest wśród kapłanów, bohaterstwa cichego, miłości do człowieka i Ojczyzny, że z serca nieraz przepełnionego dojrzysz lub usłyszysz, docenisz, albo zrozumiesz prawdę.

O ks. Prymasie Stefanie Wyszyńskim nie mnie pisać.

Wspominał nieraz nasz Komendant gen. Kamiński o Ks. Wyszyńskim, gdy po powstaniu Warszawskim, znaleźli się w lesie Kabackim w małym zgrupowaniu BCh w którym Ks. Prymas Wyszyński został Kapłanem. Moje spotkanie i odczucie z jednego.

W Polsce było wiele zakrętów i odwilży, po których bywały srogie mrozy i zawieje.

W roku 1974 w styczniu do Polski udało się przyjechać grupie dość dużej, Polaków - polonusów, patriotów, miłośników Polski i Witosa, po bardzo wielu staraniach u Rządu Pe.eR.eLu u Gucwy i Malinowskiego, starali się szukać oparcia, myśleli że ZSL Ruch Ludowy - to swojaki "zieloni" nie wiedzieli tylko że to przykrywa to tak jak melon, skórka zielona z wierzchu, a w środku okrutna czerwień się mieści. Myśleli, że przyjmą ich z otwartymi rękami i sercem brata, ale to się nie stało! Owszem! chciano zabrać fundusz przywieziony, ale o budowie i to jeszcze spod znaku Witosa - nie lzia!!!

A Ci z fundacji Amerykańskiej Polonii, chcieli zaraz, już, budować - kupować - dom kultury - budynek na Swietlicę, Szkołę. Chcieli to zrobić w 100 rocznicę urodzin Wincentego Witosa, wielkiego przywódcy Ruchu Ludowego, wybitnego polityka

Polski, Męża Stanu, trzykrotnego Premiera Rządu Polskiego, Kawalera Orła Białego, najwyższego odznaczenia jakim dysponowała ówczesna Rzeczpospolita. Przywieźli też tablicę, odlew z pięknym popiersiem w kłosach zbóż Witosa. Partia się nie zgodziła. Nigdzie nie zezwolono umieścić tej tablicy!!! Więc dla Gomółki, Gucwy, czy Malinowskiego, nie mógł istnieć, w historii "Pe.eRe.lu".

Znaleźli się ludzie z PSL Mikołajczykowskiego nie wszyscy wywiezieni i wybici którzy przeżyli i Kombatanci z BCH z LZK (Ludowy Związek Kobiet) i poszli o pomoc i radę do Prymasa St. Wyszyńskiego. Wysłuchał uśmiechnął się i zaprosił do katedry Św. Jana, wskazał miejsce na ścianie, mówiąc - czy zadowoleni będą, jak tablica z Witosem będzie umieszczona pomiędzy tymi potentatami rodów polskich? Byliśmy szczęśliwi!!! Wszyscy!!! Otrzymałam piękny Album z tej okazji. Pamiętnik Akademii Bankietu, Setnej Rocznicy urodzin Wincentego Witosa. Piękne fotografie artykuły i poezja, i pamiątkowy medal (Wydano w Chicago USA przez Komitet Polonii. Na medalu z jednej strony piękne popiersie Witosa i data ur. 1874-1974 r. A odwrocie napis. Ruszył Masy Chłopskie. Z chłopów uczynił, Obywateli którzy Kraj Żywią i Bronią. Na dole dwie kosy na sztorc w krzyż z kłosami zbóż, łączone koniczynką i okres działalności 1899-1945 roku. Ks. Prymas W. kilka razy modlił się z nami w Katedrze Św. Jana nauczając pięknymi "Kazaniami". Na taką uroczystość na wezwanie Kom. Gł. BCH gen. Fr. Kamińskiego, zjeżdżali się ludzie wiary - patriotyzmu - ludzie wsi. Nawet w stanie wojennym zjechalismi się tłumnie. Byłam z pielgrzymką w Stoczku-Warmińskim, tu też więzili Prymasa - kościółek mały stareńki i jakże opuszczony - biedny, a ksiądz Staruszek, który nas oprowadzał i opowiadał - to jak św. Franciszek - Pustelnik - Proboszcz z garstką parafian. Znałam też kapłana Ks. Niedzielaka, co prawda byłam tylko uroczystych pogrzebach-patriotycznych. Niedługo przed tym mordem, byłam ze swoim synem i córką na pogrzebie Jej Chrzestnej Matki G. Cergowskiej ps. "Pszeniczna". Zjechały się też poczty sztandarowe z byłych "Obwodów" i "Okręgów" Zespół Akademicki Młodzieży z Warszawy z panią Solarzową ulokował się na "chórze" a na dole trumna -

sztandary i pełny kościół ludzi z twarzami poznaczonymi
trudem i walką ... Wszedł Ksiądz Niedzielak - sztandary się
lekko pochyliły ... rozpoczął modlitwą różańcową, cisza -
medytacja - A wysoko pod sklepieniem, solista na skrzypcach jak
skowronek cichuteńko snuje pieśń, która podjęta przez kościół
coraz mocniej rozbrzmiała słowami hymnu
"Błogosławiona Dobroć Człowieka".

Niesie pokój ludziom w dom

W progu chaty na sierotę czeka

Nie da płynąć bólu łzom

Wyciągnijmy dłonie ku dobroci itd... ucichło -

Ks. Niedzielak prowadzi różaniec... a solista na skrzypcach
i chór zaintonował Rozszumiały się wierzby płaczące (pieśń
partyzancka) zegnaliśmy przecież Przew. Lub. Komendy LZK
BCh - Zegnaliśmy człowieka prawdy, wiary, honoru, wielką
patriotkę Polski. Zauważyłam, że w takich wypadkach młodzież
staje zdziwiona i zdumiona!! Kapłan który potrafi nawet smutny
obrzęd relig. prowadzić i trzymać, targać sercami jak strunami,
który porywa ludzi bo rozległy się szlochy i łkania.

Ks. Niedzielak zakończył b. poważnie psalmami, pochyliły się si-
we głowy z powagą i zadumaniem. Ks. Jerzy Popiełuszko!!! Ojciec
Ks. Wacław z Radia Maryja z Torunia też nie był pewnie człowie-
kiem pospolitym ... W takich ustrojach państwowych ludzie wybit-
ni giną! Mordują Ich - a najpierw Ich gnębą. Jadąc z pogrzebu
rozmyślałam o ostatnim spotkaniu ze zmarłą i widziałam Jej
twarz rozradowana!! Byłam w Rzymie" rozmawiałam z Ojcem Św.
naszym Papierzem!!! mówiła złożyłam jako vota książkę napisaną
o naszych Bohaterskich Matkach które pracując - walcząc - ginęły
mordowane, palone, rozstrzelane. Ojciec Św. wziął do rąk
"Matki Partyzantów" powiedział, że to b. dobrze że o Matkach
ten pierwszy tomik się ukazał i złożył ją na ołtarzu przed
Matką Bożą. Kto teraz napisze resztę tomów

Urodziłam się jeszcze trwała I-sza wojna światowa, więc
przez swoje dość długie życie, aktywne spotkałam b. wielu
wspaniałym kapłanów w różnych sytuacjach ale i takich
o których nie warto wspominać, bo przy załatwianiu spraw,
tylko były nietakty i niesmak.

11/5/11

Muszę też wyznać, że wyjątkową sympatię czuję (i też mam b.b. miłe wspomnienia) dla wszelkich bractw zakonnych. Jak sióstr tak ojców i zakonników, myślę że są to ludzie i pracy i modłów. Czynią b. wiele dobra dla ludzi i Kościoła. Ale wiemy także jak b. potrzeba ludzi, nauki oświaty we wszystkich kierunkach wiedzy gruntownej i daru przekazywania. To ogromne dobrodzieństwo słuchać przez Radio Maryja - katechezy, prelekcji, nauk sławnych profesorów uniwersytetów i uczelni. Oraz jak ratować się z opresji - polityki i działań koalicji ... Serdecznie przepraszam za pismo i rozwodnienie tematu, ale już nie umię pisać treściwie i z sensem - zważcie Kochani na moje lata!!
Kłaniam się i pozdrawiam sercem i duszą Ojca Tadeusza, Ojca Jana, Ojca Piotra, księży i pracowite siostry i wszystkich świeckich, cywilów i całą Rodzinę Radio Maryja

Z poważaniem

Marianna Węgorek "Zgrzebna"

ul. Cichockiego 11

24-100 Puławy

Parafia

Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Puławach

RADIO MARYJA

KATOLICKI GŁOS W TWOIM DOMU



11/5/12

Toruń 14.03.96

Bratni Boże
Pani Marianno

RADIO MARYJA
PL 87-100 TORUŃ
ul. Zwirki i Wigury 80

Tel.: studio 381-81
381-82
biuro 365-82
Fax 365-72

W imieniu całej Redakcji Literackiej składam serdeczne
podziękowanie za bardzo ciekawy materiał do książki
„Kaptan w moim życiu”. Bóg zapłać Pani za wkład pracy
do nowej książki, nad którą już rozpętałyśmy pracę.

CELEM „RADIO MARYJA” jest NOWA EWANGELIZACJA.
POSŁUGA W „RADIO MARYJA” jest bezinteresowna w myśl Słów Chrystusa:
„darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt. 10, 8).
UTRZYMANIE I ROZWÓJ z dobrowolnych, datków ludzi dobrych serc.
KONTO ZŁOTÓWKOWE. PKO II/O TORUŃ NR 87522-16577-136
Z DOPISKIEM „DAR DLA RADIO MARYJA”.

z modlitwą państwa
Alina - mac. linca

Zyczymy Pani wielu
latk Bożych, a z okazji
nadchodzących świąt Wielkanocnych życzyć
radosi ze zmartwychwstania Pańskiego



Marianne Węgorzkowa Krzyż VM
a d. Kowalikówna "Zgrabna"
BCh; SZK - per. Putawy

Załączniki do programu "Stonik... t. III.
prezowane do Marii Bierneckiej
w m. marcu 2006 r. (po rozmowach telefonicznych w II i III 2006 r.)

1. List - zięciowy
2. Metryka
3. Świadectwo szkoły gospodni kraijskich - Putawy
4. Pismo Min-Oświaty - o uznaniu tej szkoły za szkołę średnią (23/VII 1960) odpis
5. Oświadczenie gen. szefy Gersunek - Cesarskiej "Preniernej" dot. działalności okupacyjnej M. Węgorzkowej
6. Ksero zaświadczeń o odsuaceniach i nominacjach wojskowych M. Węgorzkiej [Krzyż VM i inne - wyjątkowo w sprawie Kapitan Wszystkie VM. u siebie - zięciowyse.]
7. Ksero legitymacji inwalidki wojennej

Maria Biernecka

Magdalena M. Biernecka 24 III 06 | p. 331/06 |



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506 -4675-128-00-0

Toruń, dnia 25.07.2000 r

1.dz.2496/WSK/2000

Pani
Marianna Węgorok
ul.
24-100 Puławy

Szanowna Droga Pani Marianno

Dziękujemy serdecznie za pamięć i przesłany dar pieniężny w wysokości 50 złotych. Jesteśmy wdzięczni, gdyż tylko ^{dzięki} takiej ofiarności możemy gromadzić, opracowywać i publikować materiały dotyczące wojskowej służby kobiet.

Podziękowanie za dary między innymi także dla Pani zostało wydrukowane w Biuletynie Fundacji Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej, nr 2/99.

Przesyłam Pani pokwitowanie dowodu wpłaty oraz informację o wydawnictwach naszego Archiwum.

Łączę wyrazy szacunku

Krystyna Bohr

K Bohr

Dokumentalistka Archiwum WSK

Załącznik:

- Dowód wpłaty KP/260/99
- Informacja wydawnicza

34

Odcinek dla adresata
Wesołek Marianna
 Nadawca (imię i nazwisko - nazwa)

ulica, nr domu, nr mieszkania
 24-100 Puławy
 ozn. kod. poczta

zł 50 gr 00

ADRESAT
 Archiwum Pomorskie A.K.
 Imię i nazwisko (nazwa)
 ul. Wielka Garbary 2.
 87-100 Toruń.



Wielkie dzięki za pamiątkę - zaprawdę
 i piękny. Bardzo przyjemny. Szczęśliwy
 że nie mogę brać udziału w opokamencie
 pracy i radości, a dopiero choroba -
 nie mogę chociaż i mam kłopotliwy
 tydzień w miarę. Też wkrótce się odzyska
 dawno PMK w WSK przez pamiątkę i przesłać
 przynajmniej 3 egzemplarzy. Bardzo się cieszę
 o to i miłych chwila - pamiątkę. M. Wesołek



TYP 401-4
 © Multicopy i Procopy s.c. - tel. (0-42) 640-35-54 - wszelkie prawa zastrzeżone

FUNDACJA Dowód wpłaty
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
Pokwitowanie

ul. W. Garbary 2, tel. 65-24-188 87-100 TORUŃ
 dzień 10 miesiąc 10 rok 1999

KP Nr 260 99

| Od Kogo | Winien Kasa | | Ma Konto |
|---|-------------|-------------|---|
| | zł | gr | Numer |
| PAN: WESOŁEK MARIANNA - Puławy | | | |
| za co | | | |
| DARE NA FUNDACJE | 50,00 | | |
| Słownie złotych PIĘĆDZIESIĄT ZŁOTYCH RAZEM | 50,00 | | SYMBOL PL.KAS. Nr |
| Wystawił | Sprawdził | Zatwierdził | Rap. Kasowy |
| <i>[Signature]</i> | | | Nr 17/99 poz. 34 |
| | | | Kwotę powyższą otrzymałem <i>[Signature]</i> Pogois Kaspera |

34

Wpłynęło dnia 19.05.98
Ldz. 1193/HSU/98

240 Jutawy 17. V - 98

Łamowna Pani

Prof. Elżbieta Zawadzka.

Barcho przepraszam że ani szybko, albo wogóle nie odpowiadam na korespondencję, gdyż rodzina moja z troską o zdrowie i życie - wybiera pocztę ze skrytki i segreguje - usnając co mi przekazać - aby tylko nie wzbudzić wrażeń, wspomnień, przykrości czy kłopotów... Chemy - mam kłopotliwego tętniaka w głowie, serce chore i po 3 zawalach. Z powodu tętniaka byłam odcionniona na obu oczach, po operacji widzę ale chętniej źle...

Jeszcze durna się wzięła do takiej pracy, ale to naprawdę

memorable. B. ceniam dzielność kol. Chorzyny, jej odwagę, dzielność w czasie Powstania Warszawskiego, ale to było około 50 lat temu... A Chodzi się także roznie, i nie zawsze

łatwo - każdy wybiera, dla siebie, dla sprawy - nadzędną - rozbicie...

kol. H. Chorzyna pisze do mnie nie podaje adresu... Tylko życzenia i pozdrowienia... To dam adres kol.

Maui Biernackiej, która mieszka razem z Hanną Mamiakówną obecnie - od nas 4 marca 1998. Ku jej pamięci powstała Fundacja

Polskich Uniwers. Duchowych. Prezes. Zofia Kaczer-Jędrzycka i

kol. kol. Maria Biernacka. - Hanna Chorzyna i Zofia Mierwiniska -

- sybka. Adres

Maui Biernacka

ul. 1

00-753 Warszawa

PS Jeszcze raz serdecznie przepraszam
i serdeczne pozdrowienia z
Życiemia.

Mania Hegorek -
Zębna

napisalam 3.VI.98
adres dot H. Chorzyny

napisalam 3.VI.98 kartki z moimi zdjęciami

Kopia

Jorini 27.11.98

Wspomni Marianna

(240)

Szanowne Drogie Pani,
Czy Pani pozwoliłaby, abyśmy Pani mogli uwzględnić i przedstawić Kobiety, działające w Lud. Zr. Kobiet? Tak bardzo nam zależy na uzyskaniu relacji od nich i na wypisaniu jak największy listy kart informacyjnych, mówiących o ich działalności wojennej. Bardzo proszę o pomoc i wskazać nam drogę przedstawicielki Memoriedle LZK

Serdecznie Panią pozdrawiamy

Elzbieta Zawacka

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł 70.00 gr 25

słownie Siedemdziesiąt złotych

tych groszy jak wyżej

wpłacający Zgornek olana ma

Dokładny adres ul. 24-100 Putawy

na r-ku Fundacja Pomorskie A.K.
dokładna nazwa ul. Wielkie Barbary 2
posiadacza r-ku 87-100 Toruń

nazwa banku Wielkop. Bank Kred. O/Toruń

Nr r-ku 10901506-4675-128-00-0

stempel 25-6-2013

podpis przyjmującego [Signature]

Pobrano opłatę zł 0,80

Dla wpłat na rachunki w PKO i innych bankach

Za otrzymaniem 2. części „Sini Polak”
na froncie wojny Smiał, i na
8 egzemplarzach tejże książki.

M. H. S. G.

P.S. Dziękuję. Sł. Podobrenna
M. H. S. G.

1939 OKR. PRZE 1945
AK

Za skutki wynikłe z mylnego wypełnienia
blankietu ponosi odpowiedzialność
wyłącznie wpłacający

Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
VI Sesja Naukowa - Zjazd Kombatantek. Toruń 16-17 XI 1996
„Polski w wojnie 1939-1945”

1000 3/1998
Szamotana, Dąbpa
Przemysław Pan. Szwarc, heroldem
zobacz na zdjęciu porobnie zebra
M9, dąbpa 20. adw. p. Harn
Rus wadki, Zambidymy
do kig o dleme detywce
p. Harny Cewo 29 mg. Pan
Aktwo ter przy dlemy kuzdy
zawarygec makstafaty mowpa
form skrupy Zowdm 2 XI 1996
E. B. Zawacka

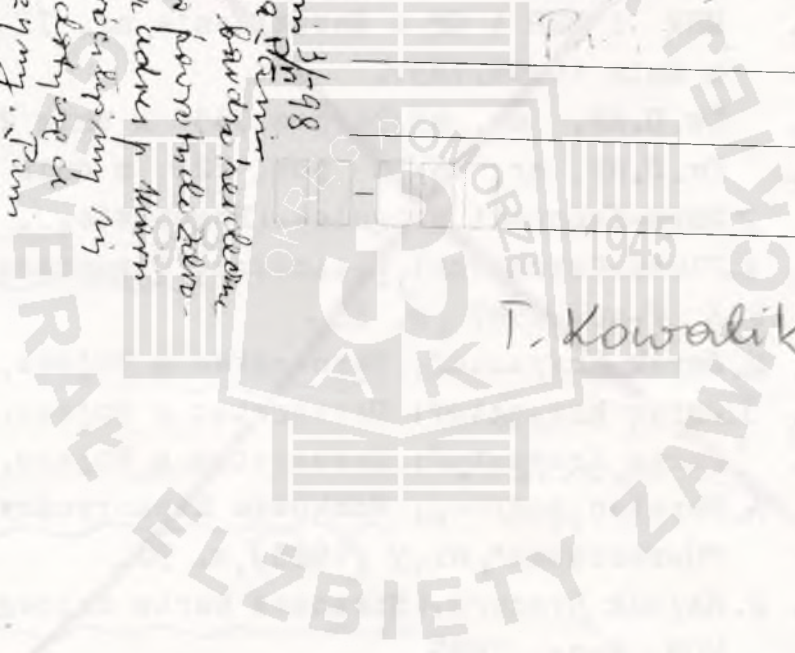
Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

L. di. 1255/MSU/58
4.06.98

Szczegółowe Pości

W. M. G. G. G. - P. M. T. G.

T. Kowalik



FUNDACJA
 Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
 ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
 87-100 TORUŃ

Toruń 12.I.1998r.

"Memoriał gen. Marii Wittek"

Loh. kor. 6 i 8 / WSK / 98

Pani Marianna Węgorok
 24-100 Puławy, ul

Szanowna Pani !

W imieniu Pani Prof. Elżbiety Zawackiej i swoim bardzo dziękuję za serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Rozumiem Pani ciężką sytuację zdrowotną. Mam jednak nadzieję, że szybko powróci Pani do sił i rozpocznie z nami czynną współpracę.

Może mogłaby Pani wskazać nam kogoś, kto mógłby podjąć się razem z Panią przedstawicielstwa kobiet z BCH w Memoriale gen. Marii Wittek.

Zyczymy rychłego powrotu do zdrowia i czekamy na szybki odzew.

Z wyrazami szacunku

K. Minczykowska

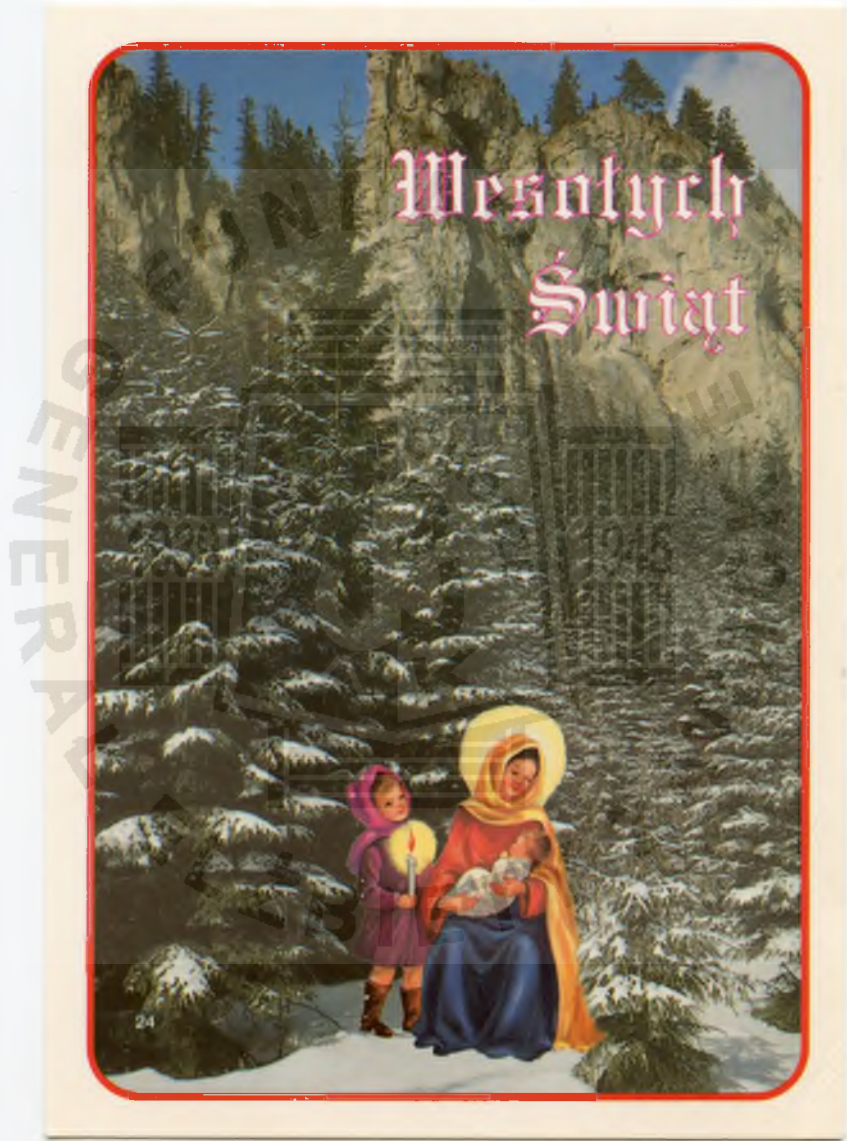
Katarzyna Minczykowska

Dokumentalistka Działu WSK

22

*Wzrost relacji
 279 czerwca 2017*

jest rel. i relj.



Friday 24-XII-97.

Wpłynęło dnia 6.02.98

Łokacji Święt Bożego Narodzenia
w Nowego Roku - Łyżę Pani
Wszelkich Łask Bożych i
Szczęśliwego Nowego Roku 1998.

81 211 100 POLSKA 60 GR



M. Hęgorze

Sz. Pani

P.S. Dziękuję Pani za miłe
i dobre „angaż” do pracy Tyko
przykro mi b. i przepraszam
ze zwrociłam.. nie nadaję si
sy już..... Jestem po
zim zawale serca i z
kłopotliwym tętniakiem w głowie.
Mam kłopoty z chocheciem.. i w ogóle.
Serdecznie pozdrawiam!!!

Katarzyna Mińcezykowska
Archiw. Pomorskie i Ami Krapow
ul. K. Barbary 2

87-100

Toruni



Sz. Pani Przewodnicząca Memoriału
prof. dr. hab. Ełbieta Zawadzka.

W narodzeniu Dzieciątka
Świat pokłada swe nadzieje...
Lokacji nadechodzących Świąt -
wielkiego Błogosławieństwa Bożego!
Kraków, 1939
Młodych, Łódź

B. S. Bardzo bardzo przepraszam że
ze nie dawałam ani słowa życia...
Za piśknę i dopięty list, serdecznie
dziękuję, za propozycje i nadzieje - we
mnie pokładane, obecnie nie są do
zrealizowania. Jestem po 3im zawale
serca, mam też w głowie kłopotliwego tężniaka
Jeszcze raz przepraszam. Dziękuję za użyczenie
Drocytań, Książki, Sekcje i Dzieci w S. K. podpisem
Pani w Sorunin. Socha nymie wrelki zamocuj.!!
Z pozdrowieniem Klania się Młodych.

9
Lole. 1303/WSK/92
Teczka
Kowalik
543

Tom 280897

Kopie T. Gregorki Marianne
Putawy

Szanowne Droga Kateranko,
Dziękuję Pani serdecznie za przy-
stanie swojego zezwolenia do współ-
pracy - jest ona nam tak bardzo
potrzebna.

Jest Pan dotychczas właściwie je-
dynie, na który opieraliśmy
w gromadzeniu materiałów o ko-
bactwo w BCh i Zjed. Kony z u-
możliwieniem. Mamy tak mało re-
lacji o nich a robota jest wiele

Chciałabym, żeby Pani zechciała
podejść przedstawicielstwo kobiet
z BCh w Memoriale gen. Marka Witki
- i to nie tylko na terenie Lubel-
przyczyny. Proszę się na to zgodzić

Dziękuję za Pani relacje osobiste
(i proszę o 70.-ty). Relacja jest
piękna i dobre udokumentowana.

Liczę, że uda mi Państwu skłamać koleżanki do nadsyłania relacji i innych materiałów. A może mogłaby Państwo wskazać nam dobrą adresatkę pracowniczą z Błk dla naszego Archiwum WSK.

Zatęsam 2 komunikaty, które zorientuję Państwa w naszym potrzebach

Serdusznym pozdrowianom
Ewa Zawała

Ps Państwa teście w Archiwum WSK nosi
sygnaturę Rowalik-Węgorz M.
J543

data. 10 VII WSK / 97

kopia

Toruń 23.VI.1997r.

Pani Marianna Węgorek
24-100 Puławy, ul.

Szanowna Pani, Droga Kombatantko !

Bardzo dziękujemy za rozprawienie 10 egzemplarzy "Służby Polek.."cz.I. Pokwitowanie wpłaty 70 zł. na nasze konto włączyliśmy do Pani teczki osobowej, w której znajduje się Pani cenna relacja.

Dziękujemy również za zgłoszenie swojej osoby do Koła Przyjaciół Memoriału. Liczymy na Pani współpracę. Bardzo proszę, szczególnie zwrócić uwagę na 2 Komunikat Memoriału, który dołączyliśmy do broszur.

z wyrazami szacunku i serdecznym pozdrowieniem
od współpracowniczek Memoriału

K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Działu WSK

T. 543/WSK

BCH

INĘ GOREK Marianna.

zol. Korralik

1/5 - karty informacyjne

UM

WĘGORKOWA Maria ps. "Zgrombne"
zd. Kowalikówna

- w X 1942 r. została seprymisjęziona me pmenodmiczącą dowodk putewskiego
- w późniejszym okresie została ołomianięk dniowomictwe wojenódzkiego LK
- "M. Węgorkowa wyrodźniła się niezwykłą energię i odwagę, co w dużym stopniu przyczyniło się do rozwinięcia siebie działalności organizacyjnej w tym powodzie i uples - wienie jej me czołowym miejscu w szeregu"

Zob. LK me Lubelszczyźnie, pod red. J. Merszeke,
D.k. III 04 Lublin 1980, s. 50, 51, 56, 57, 59 verte

- w XII 1943 r. wesele w skład 5-osobowego kierownictwa wojewódzkiego WK I na miejsce Marii Jedmejca, która przesłała do pracy w Rzeszobstwie I - s. 51
- wzięła bezpośredni udział w akcji wysiedzenia pociągów pod Gólpkiem w 1943 r. - s. 56
- organizowała na szeroką skalę w powiecie puławskim pomoc ludności wysiedlanej z ziem wcielonych do Rzeszy już na jej terenie 1939/1940 r. - s. 57
- organizowała tajne nauczanie w do. puławskim - s. 58

i. cd.

WĘGORKOWA Marie ps "Zmębne"

- UM
- jej matkę, zamieszkałą w ob. puławskim, ^{w Osinach}
Zofię Popiołkową mechanicznie jętko
medycy, udzielała pomocy ludziom
"spelnym" pomogła partyzantom,
* w II 1943. została przedstawiona przez
Wittenpawdu, a jej gospodarstwo znowu
ziemie.

Zob. L2K na Lubelszczyźnie, pod red. J. Menseite,
Lublin 1990, s. 60, 61, 75, 76, 79, 120-122
P. W. 1104.

i

T: 543/WSK

~~OBWÓD PUŁAWY AK~~

BCh

OKR. LUBLIN

OBWÓD PUŁAWY

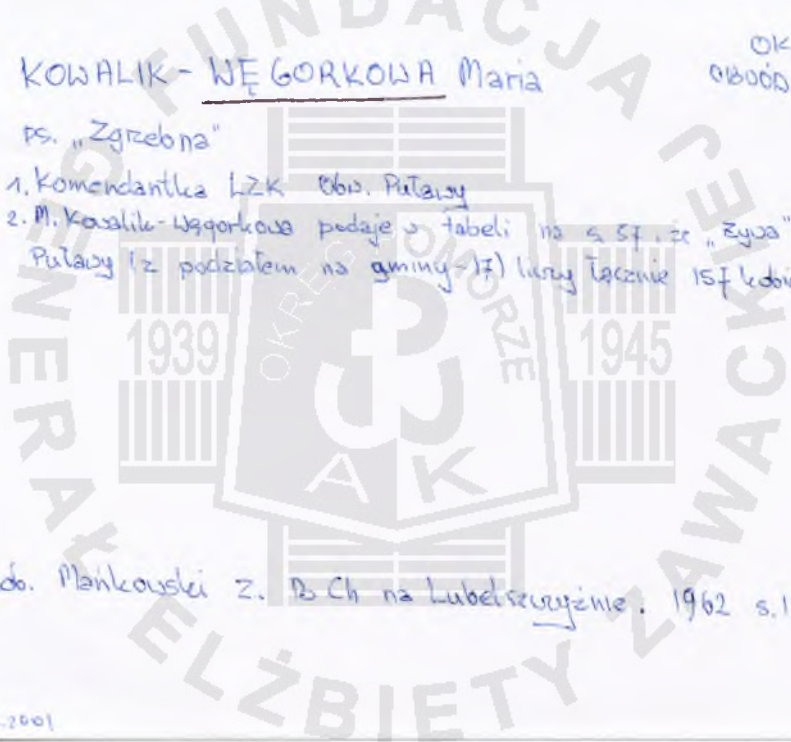
KOWALIK - WĘGORKOWA Maria

ps. „Zgzebna”

1. Komendantka LZK Obw. Puławy
2. M. Kowalik-Węgorkowa podaje w tabeli na s. 57. ze „Życia” w Obw. Puławy (z podziałem na gminy) 17) osoby łącznie 157 kobiet

zob. Mankowski Z. BCh na Lubelszczyźnie. 1962 s. 12, 56, 57, 90

B.K. 16.03.2001



a

TI. SR 543

LZK 2

VM, ZKZ z M, Kupi Walecznych

Tenka → Węgorz Marianna

zob.

„Zgłębko”

Kawaleriowa Maria-Samorek Małgorzata

pte

ER, 12/88



i

T: 543

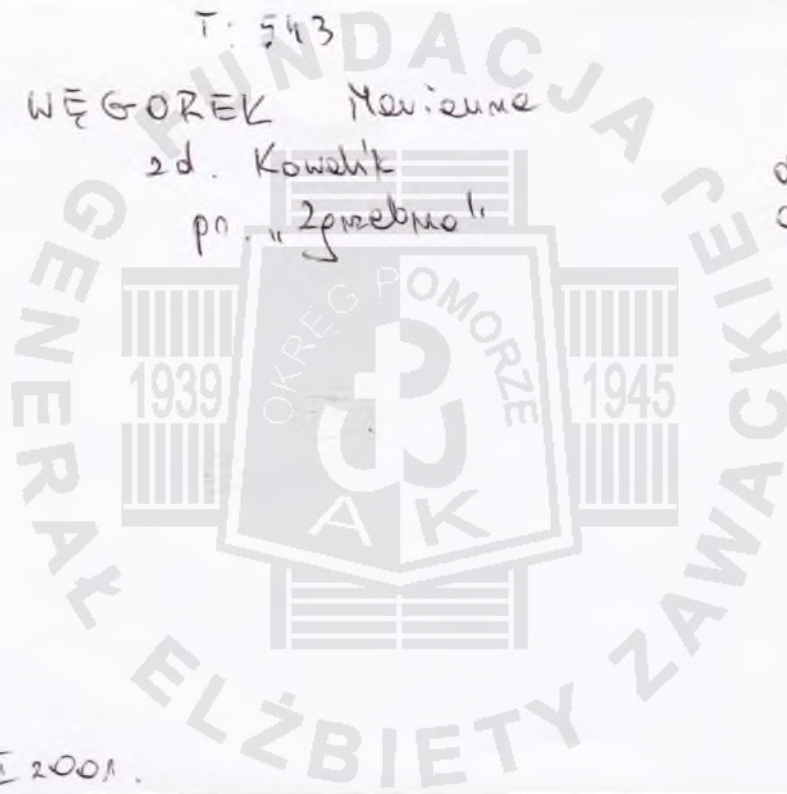
BCU.

WĘGOREK Nowe

zd. Kowalik

pn "Zmieszani"

KK
okr. Lublin
ob. Puławy



D. Kw. III 2001.

J. 543 VM

BCh

Węzorkowe

najlepsze węzorkowe (165)

diagnostyka BCh Półcy

Półcy 24 100

more przygotować Komitet

raport o podstawie i t.j. (do cz 3 - 22)

Kom. Ketykmanach

VM Bch

Bch

Węgorzowska Maria

brata mójego walczył w wyścigu poczyn
z innymi pod Götterem w r.

zob. "Kobiety polskie" Wwa 1986 s. 113

Gmitruk, Matek P., Nowak J.
Kalendarium walk Bch, Wwa 1983

UM

301,

KOWALIKÓWNA Maria
ps. "Zgrombne"

206. "Zmłodie do dziejów meku oporu
na Lubelszczyźnie 1939-44", t. V,
wstęp i oprac. 2. Men'kowski, J. Mentciewicz,
J. Neuminc

D. Kw. V. 2001.

fst VMc

BCh

Wągorzowa Maria z d. Kowalik ps. "Zgrombni"

s. 274 fst, "Zgrombni" z postulatami
prowadzącej kierownictwo powiatowego LZR i członkini
Komendy obw. BCh w Puławach
(zdjęcie ps. w stroju BCh na wojennej poczcie niem.
pod Gólsztynem)

s. 28 zdjęcie grupowe "Zgrombni" w skład partyzanckiej BCh

zab B. Matysowa, "na partyzanckim..." paszport
zdjęcie s. 274, 280

VIII

BCh

Probalik - Wągorkowa Maria, "Zgromada"
art. jej autorstwa pt. "O LZK w piątawskim"
s. 120 - 122

w "Kronice" "Ludowy Zw. - Rob. me lubelskiego"
red. J. Marszałek, Lublin 1990 r.

i

UM

3a

WE GORKOWA Marie
ps. "Zmehome"

2ob. Służba Pdeł... , ce. 2, s. 2/1

D. Kw. 104

i

UM

BCM

WĘGOREK

Merie

- nr. 1318

Zab. „Epitafiów”, Ziel. Gdne 2000, s. 3

D. kw. 105

i

UM

BCu

KOWALIKÓWNA Maria

ps. "Zgębne"

- dowodzić patrolami sanitarnymi w
obw. puławskim

Zob. "Zródła do dziejów ruchu op. na Lub."
T. 5, s. 85, 86

DKw.01

i

VM

B.Ch.

KOWALIK - Węponkowa Maria
ps. "Zgromca"

- komendantka L2K

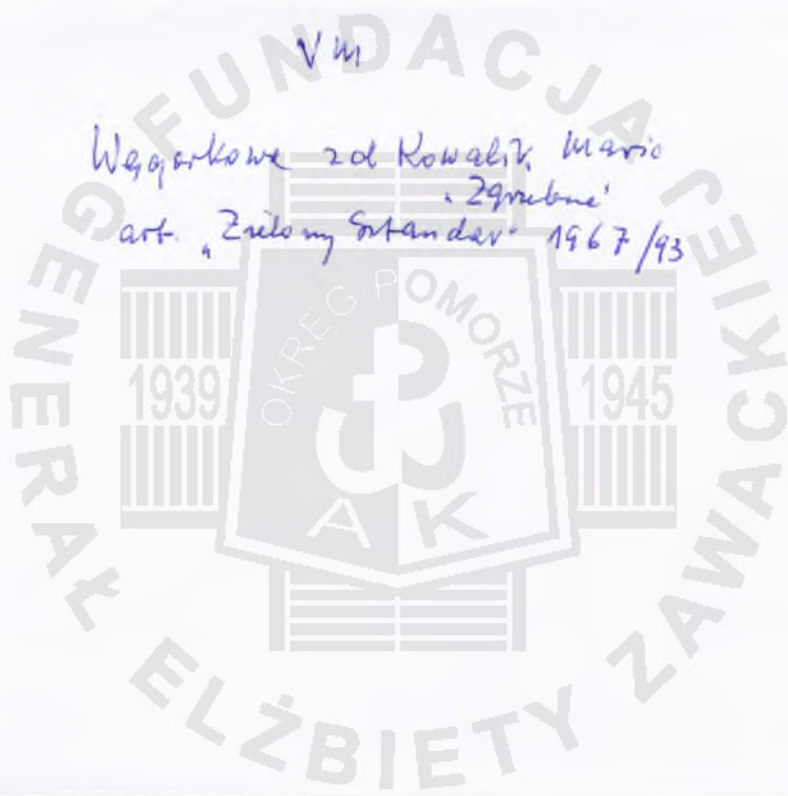
Zob. Zrodła do dziejów ruchu oporu na
Lubelszczyźnie (1939-44), t. VII,

nr 1, s. 107-108. 2. Nowkowski, J. Markiewicz,
A.W. vj 2001. J. Kowalik, Lublin 1962

Vm

BCh

Węgorzówko z d. Kowalik Maria
'Zgrzebne'
art. 'Zielony Standard' 1967/93



i

UM

BCh

WEGOR EK Merzenie

- M. Biermecke pindaile z nie szczepoła-
na jej blogiem, uzupełnienie socie-
cynie na odesianym projekcie
blogiemu

2ob. Komesp. E2 z M. Biermecke, bit z
2 III 06 (p. 331/06, B22/

D. Kw III 06

J...
Węzorkowe
najlepsze w Cleary (165)
dziatwiska BCh Putawy

Putawy 24 100

moje przygotowanie Komitet
(do cz 3 - 22)

zapisać o przedsięwzięciu

kom. Kety Meronich

11

04

BCh

WĘGOREK Meniemme

- M. Biewmaek mie 2601 ete okny
 przyji bibliogr. pt. "Oswiate i fejme
 mocznie" - sprawozdania i
 kriegerwien i bibliotekach

Zob. koresp. E2 z M. Biewmaek, list 22/11/06
 l p. 331/06, B 222

D.kw. III 06

Verte

- przy Hegarek jest pozycja "Duch ludowy
na Lubelszczyźnie" - one tem
nie występuje, ale jest wymienione
wiel. Osiny, pow. Puławy, jest
dot. 1939, 1945 - może zostać
to chodzi o modawicko i wiel. rodzinną

Okw.
por. Pruski

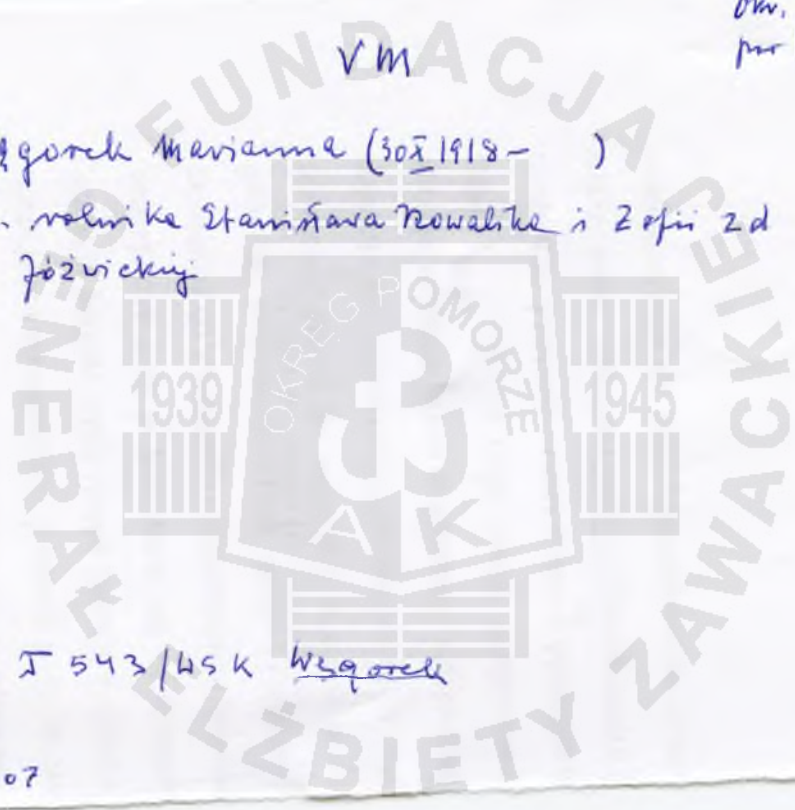
VM

Węgorzek Marianna (30.1.1918 -)

c. rolniki Stanisława Nowalke i Zofii z d.
Józwickiej

246 T 543 / HSK Węgorzek

ZZ VI 07





UM
Węgorek Marianna z d. Kowalik

"Zgrzebna" kpt, c. Stanisława i Zofii, ur. 3 X 1918 w Sielcach. Działaczka ZMW "Wici", odbyła przeszkolenie wojskowe w 1938 w Dęblinie. Czł. BCh styczeń 1940 - 15 I 1945 w placówce Osiny, od 1942 kdt Obwodu Puławy LZK, od maja 1943 czł. Komendy IV Okręgu LZK. Organizatorka komend gminnych LZK i kursów sanitarnych. Przewoziła broń z Warszawy do Komendy Obwodu Puławy, 12 września 1943 brała udział w wysadzeniu pociągu amunicyjnego pod Gołębim. Odznaczona Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem BCh. Od 1991 czł. Stowarzyszenia ŻBCh o/Puławy.

Źródło 1. 15

X M

wente -

15 Słownika Biograficznego wydana w 1998 r
jest wypełnienie - bycie członkiem IV Okr
LZK od Maja 1943 r - odznaczona K. VM
awansowała do stopnia kapitana -

prezesa Franciszka Meliszewskiego
z ludźmi

Wpłynęło dnia

L.dz. 4008 15.01.2001

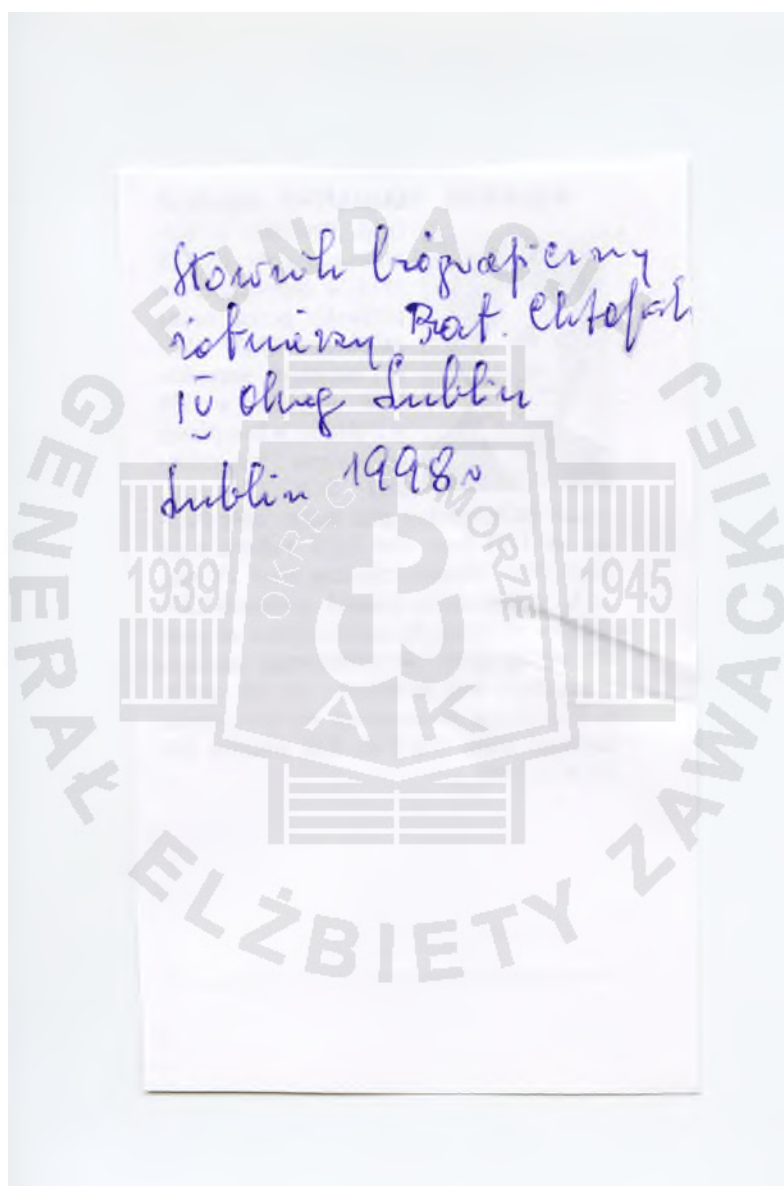
WĘGOREK MARIA z d. Kowalik, ps. Zgrzebna, rolniczka; ur. 30 X 1918 w Sielcach, pow. Puławy, w rodzinie chłopskiej.

Ukończyła szkołę instruktorów rol. oraz Korespondencyjne Kursy im. Stanisława Staszica w Warsza-

WĘGOREK MARIANNA „Zgrzebna”



(z d. Kowalik), c. Stanisława i Zofii, ur. 3 X 1918 w Sielcach, pow. puławski; przed wojną działaczka ZMW „Wici”; ukończyła przeszkolenie wojskowe w 1938 w Dęblinie; w konspiracji od stycznia 1940, członkini SCh „Chłostra”, a nast. BCh, żołnierz plac. Sielce, obw. Puławy, od 1942 kom. obw. LZK Puławy, a od maja 1943 również członkini kom. IV okr. LZK, organizatorka komend gminnych LZK i kursów sanitarnych, uczestniczyła w akcjach zbrojnych, m.in. w wysadzeniu pociągu z amunicją pod Gołębiem (12 IX 1943); w konspiracji awansowana do do stopnia kapitana; odzn. VM V kl., KW, ZKZzM, KP i KBCh. [145]





Maria Węgorzek

wie. 1937–39 pracowała w Spółdzielni Spożywców „Społem” w Osinach oraz prowadziła Koło Gospodyń Wiejskich. Od 1936 czł. Koła Związku Młodzieży Wiejskiej RP, 1939–40 łączniczka Szarych Szeregów. Od 1941 w Batalionach Chłopskich; przewodn. Ludowego Związku Kobiet w Obwodzie Puław. kolporterka prasy BCh. Brała udział w wielu akcjach zbrojnych BCh, m.in. w akcji wysadzenia pociągu z amunicją pod Gołębim w IX 1943. 12 XII 1943 gestapo otoczyło dom jej rodziców, w którym przebywała wraz z mężem. Ucieczkę ułatwiła im matka, Zofia Kowalik – sama ginąc na progu swego domu. Po wyzwoleniu 1945–46 była sekretarzem Zarządu Powiatowego ZMW „Wici” w Puławach. Pracując w gospodarstwie, w latach nast. działała w Lidze Kobiet, Kółkach Rolniczych i Kołach Gospodyń Wiejskich, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Na początku l. 60. zamieszkała w Puławach prowadząc tam ogrodnictwo.

Autorka wspomnień okupacyjnych zamieszczonych w *Twierdzą nam będzie każdy próg* (1970).

Odnaczona Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Partyzanckim.



2

Włocalilówna Maria -
Samorek Mougonata
Zau. Węgorz Monianma 20 I. 1944
C. Stanisław i Rofu
ps. "Zgrzebna" ; Kapitan - v 1941 r

Adres: Węgorz ul.
24-100 Piławy / Lublin

"Dane o kombatantce - uczestniczce w Sesji"

Z Del 12/96

92

Dane o kombatantce-uczestniczce VI Sesji Naukowej nt. wojennej służby Polek w II wojnie światowej

1. Nazwisko w czasie wojny: Kowalikówna Elżbieta - Samorek Elżbieta
2. Inne nazwiska z podaniem roku zmiany: 20-7-1944r. Kępczek Marianna
3. Imiona: rodziców Stanisław i Zofia 1945
4. Ps. ewent. przybrane nazwiska: ps. "Zarebna"
5. Stopień wojskowy, daty awansu: 7-1941 Kapitan
6. Dokładny adres obecny: Kępczek Elżbieta ul. 24-100 Putawy / Lublin
7. Kiedy przysłała lub przysła do Archiwum Fundacji w Toruniu własną relację o służbie napisaną wg. zał. schematu WSK Bydgoszcz. Awarajka sy. posiada skróty, zgelowaną relację. M. Kępczek

WĘGORKOWA

Belh. LZK

WĘGORKOWA Maria

Kowalik.

Nazwisko i imię

Nazwisko panięńskie

„Lązebna”

Pseudonimy

Towarzystwo Miłośników Historii
KOMISJA HISTORII KOBIET

W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ

Walczyli o wyzwolenie z rąk okupacji

Rynek Stałego Miasta 29/31

00-272 WARSZAWA

tel. 831-63-14

Imiona rodziców, nazwisko matki

Data i miejsce urodzenia

Data i miejsce śmierci, ew. przyczyna

ŹRÓDŁA I ZAPISY BIOGRAFICZNE

Jeździec Maria. Twierdzą uam byknie każdy próp.
Lud. Spółn. Nyd. 1968. s. 255, 313-335, 448.

okr. Lublin, pow. Puławy Belh.

Kowalik Moniś - Węgorzowska pseud. "Zgrelone"
zem. we wsi Osiny pow. Puławny.

W r 1941 wstępuje w szeregi BCh. jest bardzo
Czynne odwożone. Organizuje wiele kursów
ideowo politycznych. Należy do k. z. k. Pomaga
przy organizowaniu tajnego ugrupowania. Przechodzi
dwa szkolenia szarytarskie, bojowe. Ukrywa i
opiekuje się jeńcami radzieckimi. Cały czas okupacji
jest w logistyce ruchu. "Zgrelone" niewiele
związane był na terenie wiejskiej organizacji
oddział do wykonania bojowego zadania.
Uczestniczył wiele akcji zbrojnych. Władysław
Pietruszek "Białanin" w swojej relacji
pisał: "Na Kurpie w Niezabitowie, poznaliśmy wiele
ciekawych osób, m. in. Kowalik Moniś "Zgrelone"
Y.

C.D. S.B. dot. Kowalik Momi - Węgorzowej pseud. Żonebka

"szeroko znana jako uczestniczka wielu akcji zbrojnych. BCh. Była to chyba jedyna kobieta wśród naszych działaczek, której udało się zabić kilku Niemców występujących w lesie kobiety."

W 1943 r. "Żonebka wychodzi ze mężem ze Węgorzki. W grudniu 1943 r. na progu swego domu w Ostiecku, gdzie jej Mąż - Zofia Kowalikowa, zostaje aresztowana przez gestapo z powodu ucieczki swojej córce Żonebce i jej mężowi."

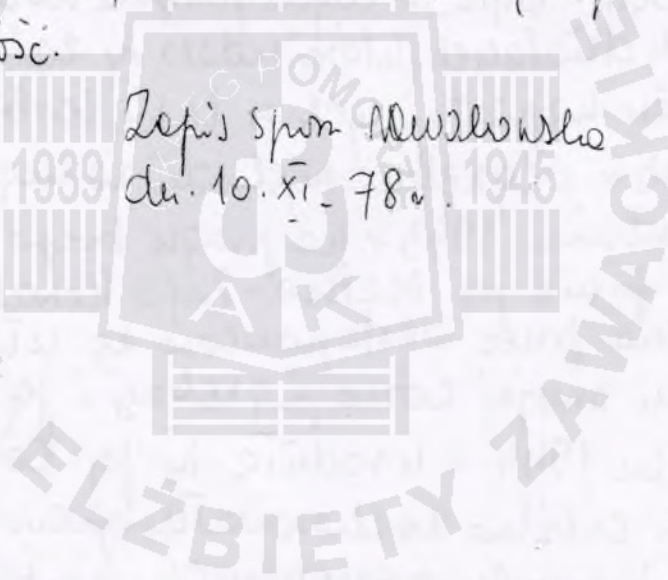
W lipcu 1944 r. urodziła jej córka. Potem ciężko chorowała, operowana w przytułku w Warszawie, a potem w Puławach została zbombardowana.

Żonebka w swojej relacji bogatej w szczegóły wydana, wspomina rok 1944 - październik: Gdy jako tako wracaliśmy do domu z córką Marią znowu się dowiedzieliśmy, ktoś na wieś dowiódł różne zmyślane historie - do niedzieli wieści. Przyjechali funkcjonariusze bezpieki, nie ukrywając, wprowadzili przed stodołę wymyślając od jedynki. Drzewem z zimna. Dwieście powstaniec sąsiadów - pociąg w domu. Nad naszym miastem do ucieczki. -

Maria znowu. Na drugi dzień znowu przyjechali robić rewizję, dom był zamknięty. Żonebka z mężem przyjechali do Kurów po firmi. Tylko dzień wstawało leżało na łóżku. Wiosną zremontowali brata Żonebce i jego żonę oraz brata bratowej a oboje Węgorzanie byli poszkodowani. Potem się dymem wyjechała: ciężko chorowała na osieru i gruźlicę. Po powrocie do domu przeniesli się do Puław i tam pracując przy ~~hodowli~~ hodowli drobin i sportu. Jest przewodniczącą Komisji Socjalno Bytowej, Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Pracuje w Lidze Kobiet, należy do Z. S. K. Mimo choroby

obowiązki tak w domu jak i w pracy społecznej
jest zadowolony, młodzież ma wady lepsze i gorsze
by myśleć.

Zapis spr. Muczkowskiego
dn. 10. XI. 78. 1945



| | |
|--|---|
| FUNDACJA | |
| <p>Wegorek ✓</p> <p>rodz. KOWALIK Maria</p> <p>Nazwisko i imię</p> <p>"Zamek"</p> <p>Pseudonimy</p> <p>Końcowa</p> <p>Imiona rodziców, nazwisko matki</p> | <p>LZK</p> <p>Kowalik</p> <p>Nazwisko panieńskie</p> <p>Towarzystwo Miłośników Historii KOMISJA HISTORII KOBIEC W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ Nazwiska używane w czasie okupacji Rynek Starego Miasta 29/31 00-272 WARSZAWA tel. 831-63-14</p> <p>Data i miejsce urodzenia</p> <p>Data i miejsce śmierci, ew. przyczyna</p> |
| <p>ŹRÓDŁA I ZAPISY BIOGRAFICZNE</p> <p>Int. w rel. Jerolmici, Dredes T. rel. 7. X. 81</p> <p>1. IV Okr. Lublin - Kowalik LZK</p> <p>IV Okr. Lublin, obs. Puławy - LZK p/okr Lubelski</p> | |

Katka L-2K na jachtach pływający.

Sk 13.X.59



Węgorzkowa Maria ✓ Kowalikówna, LZK
"Zg. Rzeczna"

<P.H.P.>: Udział kobiet polskich w walce o niepodleg-
łość i postęp społeczny. (Sesja naukowa z udziałem
gen. W. Jaruzelskiego). - "Trybuna Ludu" Nr 57, 7 marca 1984 r.

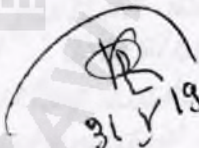
6 i 7 marca 1984 r. odbyła się sesja naukowa, orga-
nizowana przez P.R.O.N., Ligę Kobiet i W.I.H. w Warszawie
w Pałacu Kultury i Nauki pod tytułem "Kobiety polskie w walce
o niepodległość i postęp społeczny". Pełen sesji było ukazanie
charakterstwa patriotyzmu kobiet w okolicach narodził (...)

M. w. wspomniano o walce z okupantem "od 1 IX 1939 r.
do 9. V. 1945 r." "Kobiety polskie w II wojnie światowej"

Okr. Lublin, okr. Pracownicy LZK

w całej Polsce w ludowym ruchu oporu pamięty funk-
cyjne Targowiczek, Kalportanek, samitarinsek (...) w Zielonym
Kryżu w oddziałach B. Ch." (...)

„ Bohaterskie i tragiczne zarazem były losy
takich kobiet - żołnierzy jak: Weronika Węsikowa,
Maria Węgorowska, Maria 'Maniakowa'.


31 V 1984.

Węgorkowa Maria
ps. "Łyżebna"

W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalio-
nów Chłopskich /Wspomnienia/.

Warszawa, 1981 r. L.S.W. s.: 377

K/B

Libelskie, wieś w okolicy Natęzowej, Łozniorka,
k

Oldr. lubelski, obw. Puławy

484.

64

LZK

WĘGORCZAKOWA Maria KOWALIKOWNA
"Zaprzeczona"

Bataliony Chłopskie /album/ W-wa. 1964. LSW. s. 153

Przewodnicząca Ludowego Zw. Robot
w obwodzie Jutawskim, uczestniczka akcji
pod Głotowem (wysadzenie w powietrze
miej. pojeźni z amunicją). Sl. 20.VII.80
Okr. Lublin kowalika 200
Okr. Lubelski, obw. Motony - LZK

Przewodnicząca, dydaktycznego Związku Kobiet
w powiecie puławskim. Zajmowała się
kształceniem ludzi starszego no. latemie
gminy Łąka.
Rd 4. V. 89



Kowalik ellaria (Hegerkionna)
ps "Lombona" ✓

B.Ch.

ellurawska Lofia, Potmeba, metelny,
leaplan, "Solrowie" Nr 45 1972 r 2/21 W

Wit Lucille BCh

Próchniak Bronisław Chłopski w na-
dubelszym imię. W swoim apelu do
koleżanek wywato-wyrostkie Felki do
pracy dla wyzwolenia Ojczyzny.

Rd 5.81.86



Węgorzek Maria
"Zagrzebna"

i Zofia

z d. Kowalik

B Ch. LZK

1. Barbara Matus: Zielony Krzyż, słuuba sanitarna Batalionów Chłopskich
- "Przegląd Sekarski" R. 1968, nr 1 (ośr. z. VIII) s. 117-125.

(Na s. 125 w [...] inne ginszy za prugu swych domów
za walence o Polski dzieci, jak Zofia Kowalikowa, matka Marysi
Węgorzkowej - "Zagrzebnej", Komendantki LZK, [...])

Okr. Łódź, ul. ... B Ch

KOWALIK-WĘGORKOWA Maria

"Zgrombua"

pow. puławski

Poak

d.ż.k.

1) Bombiera Matasowa "Kisatkowski" na partyzancki przety boj"
str. 73, 77, 81, 273, 274, 280, 361, 387, 414, 424.

2) "Inierka, nam beokie kazdy praj" wysr. Jednejca Maria
str. 255, 315, 317, 320, 321, 324
325, 328, 332, 335, 448.

73 str. wchodzi w skład kierow. woj. d.ż.k. jako pow.
prowodniczenca d.ż.k.

77 str. w skład kam obwodn Bat. Chłop wchodzi jako
prow. pow d.ż.k.

81 str. w początkach 1942 organizuje proces d.ż.k.
na terenie pow. Puławy - pow. Puławy

Wskazywanie na teren Puławy BCH Komenda

- 273 str. Būna nokriāt w akcju. Wojoņei
 Bel pny nysaokarim pasiaigu pod gotehūim
- 274 str. fotografija
- 280 str. fotografija grup. jako samitar. z ramnyz
 Belz i Kaimendabiteim
- 361 str. Krestmanu w lygodnisimym kursu
 w Kucabitaniei
- 387 Pragyodawata program na abchoš
 swiēta Indonezgo w Kocim Bone
- 414 str. Wemianka o rastnelemu pny
 gystapo matki zgrebny estambyaer
 uciwaly conki i ciseia 12-XII 1943 r.
- 424 Bibliografija

Węgorzek "Mama

"Zgrzebnia"

z d. Kowalik

i Zofia

d. Barbara Matus: Zielony Krzyż, siurba sambarna Baka-
liców chłopskich. "przegląd lekarski", R. 1968, nr 1 (ojwice.
z. VIII) s. 117-125.

Na s. 125. "[...] inne gimny u progu swych domow
za walczące o polskie dzieci, jak Zofia Kowalikowa, matka
Marysi Węgorzkowej - "Zgrzebnej", Komendantki ZK, [...]"

Okr. Lublin, pow. Puławy, B.lli.

Węgorkowa Maria z d. Kowalikówna
"Zgrzebna" ur.ok.1918
ojciec Stanisław
matka Zofia z d.Józwicka

BCh
LZK

Zródła: Cergowska G.: Matki partyzantów
W-wa 1974 ~~ISBN 83-04~~, LSW s.84,91,97,102

Córka chłopów ze wsi Osiny pow. Puławy, w czasie okup. "wchodziła w skład Komendy BCh Obw. Puławskiego i walczyła z bronią w ręku w różnych akcjach bojowych, była przewodniczącą Kierownictwa ~~LZK~~ LZK w swoim pow. i członkinią Kierownictwa LZK na Lubelszczyźnie", współpracowała z "Szarymi Szeregami" w Puławach, ukrywała jeńca radz., jej matka Zofia została zamordowana przez Niemców, jej mąż Józef Węgorek był żołnierzem BCh

Obw. Lublin, pow. Puławy BCh.

Kowalik-Węgorkowa Maria

ps. "Zgzebna"

ULN

L2K

Za Wolność i Śud 2 <334> 16-31. I. 1969. s. 12 - Kowalik-Węgorkowa^M

Autorke artykułu wspomina jak w lipcu 1943 roku wczoroniem^{cz.}
szukały broni z "Olgi" i "Wrednem" na cmentarzu Włostowickim
w Putawach gdzie były zakopane granaty, pistolety --- Po-
tem pojechała zamiast "Olgi" do Warszawy po materiały
opatrunkowe dla ośrodka zdrowia P.C.K. Była z Osin
(10 kilometrów od Putaw). Wracając już z Warszawy z materiałami
sanitarnymi wzięła amunicję i broń, miała zaświadczenie
P.C.K. i odznakę Pols. L. Knieja, że pracuje w Osr. Zdrowia (faktycznie
nie pracowała, ale wierząc im, u. sanitarna, wzięła je też
Woj. Lubelskie, pow. Putawy - BCh.

dra LTK i BCh). Bron była dla htk i BCh. Na dworcu w
Tubawach, żandarmi niemieccy, sprawdzali paczki, lecz
ją widząc od razu czarnoego karyze, przez naddany papier
widac było liguiny i bandaze, przepuszczali. Gdy wsia-
dła do domoski, jedna paczka rozleciała się i posypa-
ła poiskie, dorozkac spokojnie wyszedł z worka tlen-
ku, który pasował się koi, potem razem z amunicją wia-
cał wszystko do worka, mówiąc "fasolka" się pamięce wy-
szpota", Gdy dowiedzieli się do Asima, już wyskoczył z
szlaki amunicji i oddał się, tylko się szpota "H w obre-
gę paczce też fasolka? Czy garniszki do niej?"

RR

Wyciąg z teczki pt.: "Kowalikowa" B.lli

Zródło: (Wyciąg K.R. z teczki pt.:) AK. K.Gł. Oddz. I. Wydz. Pers.
Materiały awansowe i odznaczeniowe. - Arch. WIH - III/21/ 11
(s. 18 K.R.)

Del. S. Z. na Kraj
L. 5/Pers. Na podstawie upoważnienia Pana
dn. 20.VI.45 R Prezydenta Rzeczypospolitej L. 277/H
z dn. 7.V.45 r.

III. oraz w związku z rozkazem KdY Gł. AK Nr 871/I
z dn. 23.IX.44 ...

IV. niżej wymienionym żołnierzom nadaję odznaczenia
..... b) Krzyż Walecznych po raz pierwszy:
39 ob. Kowalikowa z Bat. Chł.

Okr. Lublin, dow. ... Del. Sił Zbrojnych na Kraj
W. ... (E. in.)

Węgorzek Maria

B. Czt.

"Zgrzebna"

L. BOWID, t. XVIII, s. 211

Batalionowy Czt.

Odzn. K.W. iozak. L. 5/pv 2 20.11.45

Bch ~~1~~ 1 pow. Puszczy

KOWALIK - WĘGOREK 12030

MIS

5/11 01/19

1. N

Wł. Jędrzejko, Warszawa, Inst. Biologii i Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego

2. I, ps.

C. Skłomniński

3. ur.

30 X 1918

4. st.

Biał

5. Org.

6. przydz.

Instytut

7. funkcje

8. nr

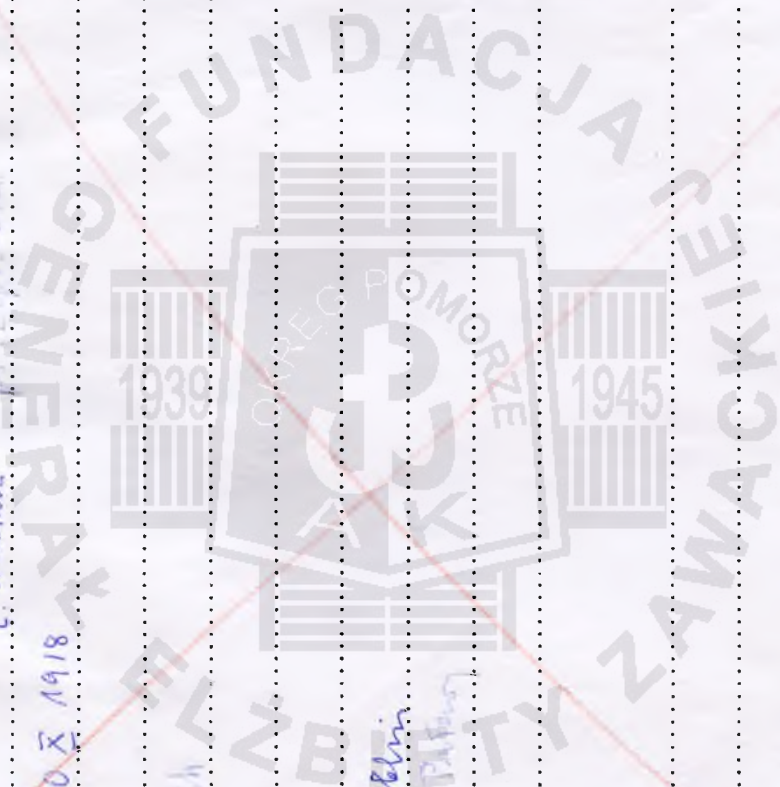
Part 26 2

9. źr.

DK 8547/40
18742-20-502, 71

1948-2-Smole

Mi Smole



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11

B. Wachowicz, "W. partyzancki..." 8. 10. 1945



T. 543/wsk

BCH

WĘGOREK Marianna

2 d. Kowalik

ps. "Zgzebna"

vi. Fotografie

1. zdj. po akcji z 2 bronią w rękach, [b.d.]
repr., (16,5 x 12) szt. 1

2. zdj. powojenne, [b.d.] repr. (13 x 18,3)
repor. piaseń, Archiwum I Kongrat. szt. 1

3. zdj. powojenne 1989r. oryg. (13 x 18)
2 brata szt. 1

2. Św. 2p 13v.

1. WSK

Teści osobowe

2. T. 543/WSK

3. mępr. 16,5 x 12

4.

5. Węgorzek Mariana

2 d. kawaliki

ps. „Zgzebna”⁴

6. N.N.

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fotopr.
(otoulkiem)

Maria Węgorzowska ps. „Zgzebna”⁴
prowodniczka LZK
w puławskim. Zdjęcie po akcji
BCh na pociąg niemiecki
pod Gołębiem.

verte



Maria Węgorłkowa ps. "Zarebna"



1

Małgorzata Negorówna ps. "Zagrobna"
przewodnicząca d. 2 K. r. p. u. w. s. k. m.
Zolice po akcji BCH na pociąg
niemiecki pod Jędrzejowem 1945

T. 543/USK

BCH

1



WĘGOREK Marię

W9389

Maria Węgorkeo9
ps Ignobna

Prac. d.ż.k. pow. puławski



ARCHIWUM
IKONOGRAFICZNE
Zakład Historii Ruchu Ludowego
00-131 Warszawa, ul. Grzybowska 4

WĘGOREK Mariemme

